

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

66. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 25. stycznia 1910.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj. Głosy pp. Szweda, Pawlewskiego i Kozłowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Jana Stapińskiego i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej z Krosna do Dukli.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasę jazdy.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych w czasie wychodźstwa i powrotu robotników sezonowych.

Wniosek nagły p. Sodomory i tow. do c. k. Rządu w sprawie utworzenia 4-tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie pow. Podhaje.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie nieustawowego podwyższania budżetu gminie Gołgocze pow. Podhaje przez Wydział powiatowy w Podhajcach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie rażącego nadużycia wójta Semka Bolińskiego w Bokowie, pow. Podhaje.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

Pierwsze czytanie wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełża do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. i rozp. Nr. 24.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. klasy od Radziechów przez gminy Cięcina, Milówkę, Rayczę, Ujsoł (powiat Żywiec) do granicy węgierskiej prowadzącej.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności rozprawa ogólna nad rubr. IV., V. i VI. Głosy pp. Sodomory, Kędziora z rezolucją, sprawozdawcy sprostowanie omyłek drukarskich, Kozłowskiego, Dumki, Długosza z 3-ma rezolucjami, Makucha, Jedynaka z rezolucją i wnioskami i p. Skwarka. Odroczenie posiedzenia na wniosek p. Skwarka.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie wieczorne.)

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubr. IV., V. i VI. Głosy pp. Skwarka, St. H. Badeniego, T. Starucha i Dembowskiego. Oznajmienie J. E. Marszałka o wyczerpaniu rozprawy budżetowej w myśl §. 18. regulaminu.

Wniosek p. Laskowskiego na przedłużenie roz-

prawy budżetowej na dalsze trzy dni uchwalenia tego wniosku.

Wniosek nagły p. Skwarka i tow. w sprawie napisów na instytucjach publicznych w języku ruskim. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę i przez p. T. Starucha. Wyjaśnienie J. E. Marszałka i p. Skwarka. Wniosek p. T. Starucha na odroczenie głosowania. Odroczenie głosowania przez J. E. Marszałka krajowego z powodu braku kompletu.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik J. E. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 64 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 65 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę o odczytanie petycji.

Sekretarz p. St. Hr. **Badeni** czyta spis petycji wniesionych po dzień 25. stycznia 1910.

4220. L. s. 5695. Marya Doroszowa żona em. nauczyciela w Potoku złotym p. p. Stojalowskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

4221. L. s. 5696: Władysław Dedio naucz. w Woli dźwińskiej p. t. p. o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

4222. L. s. 5697. Furmanik Franciszek, naucz. w Głogoczowie p. t. p. o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

4223. L. s. 5698. Gmina Slemień i okol. pow. żywieckiego p. p. Szweda o posadę lekarza okręgowego — do komisji sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Szwed. Udzielam mu głosu.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Od lat kilku porada lekarza okręgowego w gminie Slemień jest nieobsadzona. Mimo że konkurs był kilka razy rozpisany na tę posadę, nikt się dotąd nie podał, bo dla lekarza nie ma tu widoków na wielkie dochody.

Ponieważ Slemień jest o 18 km. od Żywca oddalony i panują tu często choroby epidemiczne, przeto proszę o uwzględnienie tej petycji a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie jej do komisji budżetowej.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (czyta):

4224. L. s. 5699. Związek studentów Architektury w szkole politechnicznej Lwów p. p. Pawlewskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. rektor Pawlewski. Udzielam mu głosu.

P. rektor Pawlewski. Wysoki Sejmie!

Wczorajsza dyskusja, rozpoczęta przez Magnificencję Rektora i profesorów tutejszego uniwersytetu, wykazała smutny stan fakultetu medycznego w uniwersytecie.

Również obszernie i jaskrawo mógłbym powtórzyć to samo, co się tyczy naszej politechniki, zakładu jedyne go w kraju, który ma za główny cel podźwignięcie przemysłu, dobrobytu i kultury technicznej kraju.

Brak katedr, brak obsad odpowiednich, nieznośna ciasnota, brak warsztatu pracy utrudnia działalność grona profesorskiego. Dochodzi do tego, że słuchacze politechniki własnymi siłami muszą uzupełniać wykształcenie; dochodzi do tego,

że niektóre wykłady słuchacze własnym kosztem muszą prowadzić do uzupełnienia swoich wiadomości.

Istnieją kółka techników, inżynierów, mechaników, architektów, które w tym kierunku się kształcą. Jedno z tych kółek „Związek studentów architektury“ wniosła przez moje ręce podanie do Wysokiego Sejmu o subwencję.

Związek ten istnieje od lat kilku, działa w kierunku pożytecznym, podejmuje właśnie tego rodzaju wykłady, zbiera z rozmaitych części kraju, z wschodniej i zachodniej Galicyi pamiątki budownicze.

Związek ten wykłady i ćwiczenia swoim kosztem prowadzi, urządza od czasu do czasu wystawy a w tym roku przedstawił także wystawę swoich prac krajowych, zebranych w rozmaitych zakładkach kraju.

Wystawa ta wypadła nad wyraz korzystnie, profesorowie uniwersytetu mieli nawet specjalne wykłady, wykazywali pewne braki, ale sumarycznie wystawę tę bardzo przychylnie ocenili.

Urząd konserwatorów wschodniej i zachodniej Galicyi powierza temu Związkowi swoje prace, zbieranie materiałów i tak a w przyszłości prace te ogłoszone zostaną. Zasiłki pewne, przyznane temu Związkowi, dla tych celów nie wystarczają a cele te są wprost kulturalne i zasługują na najgorętsze poparcie.

Mam nadzieję, że zebrane te materiały, z czasem ujednolajnione, wyjdą drukiem i jak rozmaite prace szwedzkie, niemieckie, a nawet finlandzkie, pod tym względem dział budownictwa uzupełnią.

Z tych powodów śmiem Wysoki Sejm prosić o poparcie tej petycji Związku słuchaczy architektury a pod względem formalnym proszę o przekazanie jej komisji budżetowej jednakowoż z uwzględnieniem alegatów.

Mam nadzieję, że komisya po rozpatrzeniu tych alegatów sprawę tę przychylnie oceni.

Sekretarz p. St. H. Badeni (czyta):

4225. L. s. 5700. Jan Stefanowicz em. naucz. Bolechów p. p. Stojałowskiego w sprawie zwolnienia kwitów na pobranie płacy od potwierdzenia urzędu paraf. i gm. — do komisji szkolnej.

4226. L. s. 5701. Gmina m. Jasła p. p. Adama, o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisji administracyjnej.

4227. L. s. 5702. Gmina m. Krosna p. p. Maissa o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisji administracyjnej.

4228. L. s. 5703. Gmina m. Złoczowa p. t. p. o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisji administracyjnej.

4229. L. s. 5704. Wydział pow. Cieszanów p. p. Kozłowski w sprawie projekt. kolei Jaworów - Lubaczów - Cieszanów Ptasów, ku granicy — do komisji kolejowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Kozłowski. Udzielam mu głosu.

P. Kozłowski. Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm powziął w r. 1908 następującą uchwałę:

Celem umożliwienia budowy kolei lokalnej z Lubaczowa na Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa pod Narolem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jeżeliby badania Wydziału krajowego wykazały, że interesenci po stronie rosyjskiej postarają się o komunikację drogową z rosyjskiego obszaru ciężenia do Płazowa, podjął rokowania z c. k. Rządem o umożliwienie utworzenia urzędów cłowych astryackiego i rosyjskiego w Płazowie na ten wypadek, jeżeliby kolej z Lubaczowa na Cieszanów do Płazowa była wybudowana.

Sprawozdanie Wydziału krajowego i komisji kolejowej omawia rentowność tej kolei i rokuje w tym kierunku najpomyślniejsze nadzieje.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę komisji kolejowej na okoliczność, że obecnie na podstawie uchwały Zgromadzenia akcyonariuszy kolei Lwów-Jaworów, towarzystwo rzeczzone czyni starania o przedłużenie tej linii z Jaworowa przez Lubaczów, Cieszanów, Narol i Płazów do granicy królestwa polskiego.

Zwracam również uwagę na to, że rentowność tej kolei jest zupełnie zapewniona, albowiem na podstawie stuletniego planu zagospodarowania lasów, zarząd dóbr ordynacyi Zamoyskich, gwa-

rantuje przewóz 30.000 m³ drzewa a wzdłuż tej kolei zapewniony jest transport 10 000 wagonów drzewa. Wzdłuż tej linii mieszka 200.000 mieszkańców, jest 17 gorzelń, 6 tartaków, 6 browarów, 22 młynów, kilka cegielni i fabryk dachówek.

Ze względu na sprowadzanie dachówek i nawozów sztucznych, kolej ta ma również znaczenie a wiadomo, że przemysł rozwija się tam, gdzie otwarcie linii kolejowej przychodzi do skutku. Interesowani zobowiązali się złożyć 314 000 K a jeszcze dalszych datków spodziewać się można.

Czynią też starania o przedłużenie tej kolei do Józefówki i nie jest wykluczoną nadzieją dalszego połączenia tej kolei z Lublinem i z Warszawą.

W ten sposób byłby uczyniony pierwszy krok do usunięcia tych sztucznych przeszkód, jakie komunikacyi naturalnej między Lwowem a Warszawą na polu polityki kolejowej czyniono.

Z tych względów proszę Wysoki Sejm o uznanie zasadnicze użyteczności tej linii kolejowej, co już Wydział krajowy i komisja kolejowa przedtem uczyniły przyznając po 20.000 K za 1 km. długości, co według dzisiejszych wysokich cen budowy odpowiada 20% wartości.

Do komisji zwracam się z prośbą, ażeby jeszcze w tej sesyi sprawę załatwiła i ażeby prezes tej komisji był łaskaw sprawę tę wziąć na jedno z najbliższych posiedzeń.

(Brawa).

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (Czyta):

4230. L. s. 5705. Zarząd gminy wyznaniowej izraelickiej w Nowym Sączu, p. p. Korytowskiego Witolda o subwencję na utrzymanie szpitalu cesarza Franciszka Józefa I. — do komisji budżetowej.

4231. L. s. 5706. Komitet budowy Kościoła w Gródku, p. p. Cielucha o zasiłek na budowę kościoła — do Wydziału krajowego.

4232. L. s. 5707. Gmina Kornalowice, p. p. Myroninka — Zajaczuka o kreowanie ruskiego gimnazjum w Samborze — do komisji szkolnej.

4233. L. s. 5708. Mieszkańcy gminy Zborowice i Płosna, p. p. Stapińskiego

w sprawie udzielenia koncesyi propinacyjnych gminom i stowarzyszeniom — do komisji administracyjnej.

4234. L. s. 5709. Mieszkańcy gminy Płosna p. t. p. w sprawie reformy wyborczej i wprowadzenia ustawy językowej — do komisji reformy wyborczej.

4235. L. s. 5710. Dtto gmina Zborowice p. t. p. j. w. — do komisji reformy wyborczej.

4236. L. s. 5711. Dyetaryusze krajowego składu publicznego w Krakowie, p. p. Stapińskiego o przyjęcie na stały fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

4237. L. s. 5712. Eugeniusz Henryk Podwiński, kierownik Zakładu i hodowli ryb w Chorostkowie, p. p. Stojalowskiego o subwencję na prowadzenie Zakładu praktycznego dla hodowli ryb — do Wydziału krajowego.

4238. L. s. 5713. Bursa imienia Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu p. t. p. o subwencję — do Wydziału krajowego.

4239. L. s. 5714. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach, p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

4240. L. s. 5715. Gmina Tartaków, p. t. p. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletnich Schmiererów w Aradzie — do Wydziału krajowego.

4241. L. s. 5716. S. M. Franciszka Przełożona Felicjanek w Przemyśle, p. t. p. o subwencję na budowę internatu — do Wydziału krajowego.

4242. L. s. 5717. Maurycy Morecki, c. k. starszy oficyał sądowy w Kołomyji, p. t. p. o zasiłek dla córki na studia gry na fortepianie — do Wydziału krajowego.

4243. L. s. 5718. Członkowie Rady gminnej w Borwałdzie górnym, p. t. p. w sprawie zatwierdzenia rady szkolnej miejscowej — do komisji szkolnej.

4244. L. s. 5719. Gmina Dobrowlany, p. p. Zamoyskiego o przłączenie do Sądu powiatowego w Drohobyczu — do komisji prawniczej.

4245. L. s. 5721. Gmina Bukaczowce i 12 okolicz. p. p. Hanczakowski w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Bukaczowcach — do komisji sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił mnie o głos p. Hanczakowski. Udzielam mu głosu.

Ponieważ p. Hanczakowski jest nieobecny proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. St. Henryk **Badeni**, *(czyta)*:

4246. L. s. 5722. Wydział powiatowy Turka, p. t. p. w sprawie zmiany ustawy w Radach powiatowych z 12 S. 1866. — do komisji administracyjnej.

4247. L. s. 5723. Ks. Dr. Władysław Jerewicz, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej A. Mickiewicza, Lwów, p. p. St. H. Badeniego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** *(czyta)*:

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej z Krosna do Dukli.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasę jazdy.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych w czasie wychodźstwa i powrotu robotników sezonowych.

Sekretarz p. **Skwarko** *(czyta)*:

Nahłyj wniosek p. Sodomory i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie utworzenia 4-toji klasy przy szkoli narodnij w Zawałowi powita Pidhajckoho.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawie niezakonnoho pidwyższuwania budżetu hromadi Holhoczi, pow Pidhajci czerez Wydił powitowyj w Pidhajciach.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawie razia-

czych nadużyty Semka Bołyńskoho, wijta w Bokowi pow. Pidhajci.

Marszałek. Pierwsze czytanie, odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń interpelacye zaś odstąpię Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy. (**Aleg. 642.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój jest echem coraz głośniejszych skarg na znaczne zaniedbanie dróg gminnych, mających znaczenie czysto lokalne to jest tzw. dróg gminnych drugiej klasy. Te drogi stanowią około $\frac{3}{4}$ ogólnej sieci dróg, więc ich stan niepomysłny daje się odczuwać najlichnieszym kołom ludności. W tej sprawie napływają wciąż do Sejmu liczne petycje z kilkunastu Rad powiatowych tak, że zdaje mi się, że z każdym rokiem opinia publiczna coraz pilniejszy będzie wywierała nacisk na Sejm. żeby jakoś temu niedostatkowi zaradził. Najdotkliwiej odczuwają ten zły stan rzeczy Wydziały powiatowe, które na mocy nowej ustawy drogowej z 10. grudnia 1897 otrzymały obowiązek opiekowania się bezpośrednio wszystkimi drogami a więc także i temi drogami II. klasy, jednakże równocześnie ustawa ujęła im jedne źródło pomocnicze do pokrywania kosztów utrzymania w jakim takim porządku dróg zwłaszcza dróg gminnych II. klasy, mianowicie usunęła szarwarki. Prestacje w robociznie według ostatniego sprawozdania Wydziału krajowego w ostatnim roku kiedy istniały t. j. w r. 1897 przedstawiały wartość około $2\frac{1}{2}$ K. Raptem to źródło usunięto z pod dyspozycyi Wydziałów powiatowych a włożono na nie obowiązek pokrywania tych wszystkich wydatków gotówką. Naturalnie Wydziały powiatowe innych źródeł czerpania gotówki nie mają jak dodatki do podatków i to jest powodem, dlaczego w ostatnich 2 latach wszystkie Rady powiatowe zmuszone zostały ograniczyć wszystkie inne wydatki, a podwyższyć dodatki na cele drogowe i w tym kierunku z każdym rokiem coraz dalej idą i to jak nie czerwona ciągnie się przez te wszystkie petycje, jakie w tej sesji z kilkunastu powiatów wpłynęły; wszystkie one żalą

się na to, że pomimo naprężenia sił podatkowych powiatu do ostateczności nie są w stanie tym obowiązkom zadość uczynić, jakie nowa ustawa drogowa na nie nakłada.

Z natury rzeczy drogi lokalne najgorzej na tem wychodzą, gdyż oczywiście Wydziały powiatowe muszą się zajmować przede wszystkim drogami mającemi ważność dla szerszych kół o lokalnych nikt nie myśli. Tymczasem właśnie nieporządki na drogach lokalnych każdemu mieszkańcowi dają się we znaki, gdy wyjeżdża ze swego podwórza a na takiej drodze jest dziura, ta ona mu codziennie dokucza — a chodzi tu o miliony mieszkańców. Zdaje mi się, że jest obowiązkiem Sejmu pomyśleć o tem, jak temu złemu zaradzić.

Ja sam jeden w tej Izbie głosowałem przeciw przyjęciu tej ustawy z r. 1897 mimo to uważam za obowiązek mój stwierdzić, że ma ona niewątpliwie wielkie zalety i znakomicie przyczyniła się do wzmoczenia ruchu w kierunku budowy dróg, lepszej dbałości o drogi, zwłaszcza w kierunku zaopatrywania ich w porządne mosty i przepusty betonowe, o czem dawniej prawie wcale nie myślano, teraz na wielką skalę się zaprowadza. Ma jednak ta ustawa tę słabą stronę, że wprowadzie jest dobrze i przyjemnie szybko rozszerzać sieć dróg murowanych i porządnych, budować mosty betonowe, murowane, ale ludność nasza jest ubogą i nie stać jej na to, żeby kosztą te tak zbyt nagle pokonywać mogła.

W petycyach, które Sejm przekazał komisji drogowej do załatwienia ciągle się powtarza to, żeby napowrót przywrócić prestacje dla dróg nie ogólnych lecz lokalnych, to znaczy dla potrzeb miejscowych. Bardzo też wiele za tem przemawia, mianowicie przede wszystkim ten wzgląd, że znakomicie by przez to potniało uporządkowanie dróg. Ustawa z r. 1897 o ile jest dobrą dla budowy dróg murowanych, o tyle znów tam gdzie chodzi o drobnostkowe naprawy, wymaga znowu za dużo wielkiego aparatu. Jeżeli wolno użyć tego porównania: strzela się z armat do wróbli. Zrobi się np. dziura na takiej drodze. Zamiast żeby jak dawniej wójt posłał tam kogoś, któryby za godzinę lub dwie tę dziurę zasunął, za co otrzymałby kwitek odrabiania całodziennej prestacji, zamiast tej formy koniec końców wygodnej dla ludności, — teraz wójt musi iść do kancelaryi, każe

pisarzowi donosić do Wydziału powiatowego: „Wydziale, tam a tam zrobiła się dziura“, Wydział musi kogoś wysłać, któryby zobaczył, ile ma się na ten cel wyasygnować, ten pisze znowu swoje sprawozdanie, naturalnie liczy sobie koszt podróży i stratę czasu przy sprawdzaniu, wydział powiatowy asygnuje, posyła do delegata, dostanie na to pieniądze, potem, gdy się robotę wykona, musi się ją odebrać i sprawdzić, czy pieniądze nie tonęły w czyjejs kieszeni, słowem, że te biurokratyczne zajęcia kosztują 4 albo i 5 razy tyle, ile w istocie kosztować by powinny. A jeżeli się to dzieje w 6000 gminach w kraju, to można sobie wyobrazić — ile te koszty wynoszą.

Gdybyście panowie przejrżeli z uwagą sprawozdania Wydziału krajowego — przekonali byście się o tem, jak znacznie koszty administracji drogowej w ostatnich dwóch latach się wzmogły.

A jednak żadne ze stronnictw tej W. Izby nie było skłonne do tego, ażeby poruszyć bezpośrednio sprawę przywrócenia prestacji drogowych dla dróg gminnych 2 klasy dla czysto lokalnych potrzeb.

Każde stronnictwo ma swoje racje które należy uznać. Więc i mój wniosek nie przesądza sposobu przeprowadzenia tej rzeczy, tylko zwraca sprawę do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w ciągu roku wybadał opinię kraju.

Nie można tu brać w rachubę twierdzenia, że to się uskuteczniło nie da, rzekomo dlatego, że ustawa znowu krótko obowiązuje. ażeby sąd o skutkach jej wydać można. Właśnie obecnie upływa trzechlecie obowiązywania ustawy, więc Wydziały powiatowe technicy, znawcy stosunków miejscowych, mogą wskazać sposoby, jakby można zapobiedz złemu.

Myśli przewodniej mego wniosku, ażeby Sejm cobyśmyślał w jaki sposób możnaby uczynić intensywniejszą opiekę władz powołanych nad dobrym stanem dróg lokalnych -- zdaje mi się — nikt nie zaprzeczy, i każdy uzna, że myśl tę podnieść należało koniecznie.

Jak powiedziałem, wniosek mój nie przesądza sposobu, tylko zwraca uwagę na potrzebę uregulowania tej sprawy — i w tej myśli proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył przekazać go komisji drogowej do sprawozdania, a spodziewam się, że pomimo przeszkód, jakich Sejm doznaje

w pracach swoich, przecież i te stronnictwa, które przeszkody stawiają, zechcą uznać słuszność podniesionej sprawy.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Merunowicza do komisji drogowej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych. (**Alg. 643**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Bojko.

P. Bojko. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie do uchwalenia, prawie sam przez się się uzasadnia, a mianowicie, do przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu przymusowemu według ustawy z 28 grudnia 1887, zaliczono także i gospodarstwa, używające młocarni i sieczkarni pędzonych kieratem, a zaliczono także do tej kategorii i zwykłe stare żarna, które dotychczas obracano rękami, a dzisiaj do kieratu zastosowano.

Do tych robotników zaliczono i tych którzy używani są przez gospodarzy do robienia cegieł na własną potrzebę. Jeżeli już przy sieczkarni, lub młocarni może być mowa o jakim wypadku, to nie mogą pojąć, jaki może być wypadek gdy ktoś zrobi sobie tysiąc cegieł na swój użytek na równym terenie.

Prawodawcy mieli przeważnie na względzie ubezpieczenie tych robotników którzy przy większych robotach fabrycznych, którzy na większe niebezpieczeństwo są narażeni a nie małych naszych rolników, którzy sami z rodziną obsługują te sieczkarnie i t. p.

Otrzymałem nie dawniej jak dziś list od jednego z włościan powiatu dąbrowskiego, który donosi, że zrobił cegłę sam i postawił sobie dom. Przyjechał urzędnik z Zakładu ubezpieczeń ze Lwowa i zapytał ile budowa kosztuje. Gospodarz podał całkowitą wartość budowy 2000 kor. I wówczas wymierzono mu 68 koron podatku na ubezpieczenie robotników. Chłop oczywiście musiał przeciwko takiemu wymiarowi zarekurować. Jaki

będzie wynik — niewiadomo. Ale z tego widać, jak daleko te władze na tym punkcie idą bezwzględnie, i skubią ludzi całkiem niewinnie.

Nasz wieśniak, mający młocarnię lub sieczkarnię, skoro sam wykonywa roboty, i z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać nie będzie, nie powinien być wcale podciągany do kategorii tych robotników, którzy podlegają ubezpieczeniu na wypadek kalectwa.

Sprawa ta narobiła wśród włościan więcej hałasu, aniżeli wszystkie klęski elementarne, i przysporzyła mnie i wyborcom dużo kłopotu.

Jest to dla ludu wiejskiego przedsmak, jakby to wyglądało, gdyby przysłała ustawa ubezpieczenia na starość jak się na to zanosi. Ludność, nieświadoma tego rodzaju pisaniny udawała się do adwokatów, albo pisarzy pokątnych, którzy się także na tych postanowieniach nie rozumieją. I płacili ludziska dużo pieniędzy za napisanie rekursów, które nie nie pomogły i nie pomogą, a place te wyniosły o wiele więcej aniżeli podatek sam wynosić będzie nie za rok ale za 10 lat i wyżej.

Każdy z Szanownych Panów, który miał tę robotę w powiecie przyzna, że ta sprawa między ludem przyniosła duże rozgoryczenie i wiele przysporzyła kosztów niepotrzebnych.

Gdyby jeszcze gospodarz i jego rodzina mogli korzystać w danym wypadku — t. j. w razie okaleczenia — z tego dobrodziejstwa ustawy, w takim razie byłaby to rzecz może i pożyteczna. Ale właśnie te osoby, które obsługują sieczkarnie i młocarnie, które mogą być skazane właśnie na okaleczenie wcale nie były i nie zawsze będą brane w rachubę. Ale co najwięcej przysparza kłopotu dla ludności to właśnie pisanie ciągłych doniesień i wykazów nie bardzo jasnych z czym sobie włościanin nie może dać rady. A gdy tego w swym czasie nie zrobi, karze się go odrazu — i w samym powiecie dąbrowskim te kary, po raz pierwszy aplikowane, wyniosły zwyż 800 K.

To jest dopiero pierwszy taki wymiar minimalny i władze będą naturalnie drugim razem stosować to w daleko większej mierze.

Właśnie ta pisanina, to niepamiętanie o tym terminie wnoszenie tych do-

niesień, to jest właściwą klęską i ogromnem udręczeniem dla tych, którzy mają te młocarnie tak, że jeżeliby tak dalej było, to chłopci mówią, że sprzedadzą te maszyny i będą młócić cepami po dawnemu.

Mając to na uwadze jak i ze względu na to, że inne kraje koronne w naszym państwie powzięły już taką uchwałę, ażeby celem uwolnienia ludności nie od płacy, ale od szykan, płacić za nią pewną ryczałtową kwotę zakładowi ubezpieczenia od wypadków.

U nas jest tych ubezpieczeń mniej, ludność stoi na niższym stopniu kultury. niż tam, a jednak i inne Sejmy zrobiły już to, czego mój wniosek żąda.

Dlatego polecam gorąco tę sprawę światłej rozprawie Wys. Izby tem bardziej, że kosztować to będzie niewiele a zagoi wielką ranę ludności.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełża do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13 marca 1889 Dz. ust. kraj. i rozp. Nr. 24. (**Al. 644.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Starzyński.

(**P. Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Ustawa dla 30 miast z r. 1889 nakłada wprawdzie na te miasta pewne większe obowiązki, ale też zapewnia ich samorządowi pewne większe prawa.

Stąd też nic dziwnego, że różne miasta w miarę, gdy postępują w swym rozwoju i wzroście ludności, pragną zostać zaliczone do tych miast, dla których obowiązuje ustawa z r. 1889 czyli zostać wyniesione do rzędu miast niejako wyższej kategorii.

Tego samego pragnie i do tego dąży miasto Bełż, którego Rada miejska przed niedawnym czasem podobną uchwałę powzięła

Nic dziwnego zresztą, że ta gmina

do zaliczenia jej do rzędu miast podlegających ustawie z r. 1889 dąży, gdyż gmina ta potrzebuje jeszcze wiele dokonać na polu asanacji i przebudowy. Do tego zaś celu potrzebne jej jest posiadanie tych różnych organów gminnych, które według ustawy z r. 1889 gmina taka mieć musi, a następnie będzie ona wtedy pod niejednym względem korzystniejszem położeniu co do przysporzenia sobie warunków potrzebnych dla asanacji i przebudowy miasta aniżeli jest dziś.

Chodzi tylko o to, ażeby w autentyczny sposób sprawdzić, czy gmina miasta Bełża posiada już rzeczywiście możność finansową i wszystkie te warunki, jakie są potrzebne ażeby mogła sprostać obowiązkom jakie ciąży na miastach podlegających ustawie z roku 1889.

Ja sądzę, że tak jest.

Chciałbym jednak, ażeby votum Wys. Izby w tym kierunku opierało się już na pewnych pozytywnych danych o tem zaś można się przekonać jedynie wskutek dochodzeń przez Wys. Wydział krajowy przeprowadzonych. W tym duchu i w tej intencji postawiłem wniosek, w którym Wys. Wydział krajowy jest proszony, ażeby takie dochodzenia i badania przeprowadził, ażeby o wyniku tych swoich dochodzeń zdał sprawę ewentualnie odpowiedni projekt ustawy Wys. Izbie przedłożył.

Pod względem formalny proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda w sprawie rekonstrukcji drogi gminnej I. klasy od Radziechów przez gminę Cięcinę, Milówkę, Rayczę, Ujsoł (powiat Żywiec) do granicy węgierskiej prowadzącej. (**Al. 645.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed: Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodził nad uzasadnieniem mojego wniosku, bo powody żądania powyższej dotacji na budowę drogi przez gminy Cięcina, Milówka,

Raycza, Ujsoły do Węgier prowadzącej, są już w samym wniosku bliżej wyjaśnione.

Muszę jednak zaznaczyć, że powiat żywiecki utrzymaniem dróg jest aż nadto obciążony. Nie ma tu ani jednej drogi krajowej i powiat utrzymuje przeszło 400 kilometrów dróg powiatowych i gminnych, utrzymuje dalej 430 większych mostów z których jeden przed 2-ma laty kosztował 68.000 K. Powiat buduje również nową drogę Lachowice-Jeleśnia.

Dodatki powiatowe na rok 1910 wynoszą 51 proc., budowa zaś drogi Cięcina, Milówka, Raycza, Ujsoły aż do Węgier powiększa wydatki powiatowe o 205.000 K, których uboga ludność nie będzie w stanie ponieść i dlatego Wysocki Sejm raczy się do wniosku mego przychylić i przyznany zasiłek krajowy z 50 na 60 pr. podnieść.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Jak wczoraj zapowiedziałem, odbędzie się dziś rozprawa ogólna nad rubrykami IV, V i VI razem.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** czyta:

Rubryka IV.

Dobroczynność.

Pozycja 1 do 38 wydatków.

Wysocki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki:

Poz. 1. Dom ubogich i sierót w Krakowie 10.848 K.

2. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K.

3. Towarzystwo Miłosierdzia pod

godłem „Opatrzność“ we Lwowie 2.400 K.

4. Zakład dla osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Ziemińskiego w Przemyślu 1000 K.

5. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 400 K.

6. Towarzystwo j. w., XII. i XIII półroczna rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K. dla fundacji domu podrzutków we Lwowie, na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie. (Ostatnia rata 1. października 1938) nadzw. 3.575 K.

7. Ryczałt na zasiłek dla ochronek do rozporządzalności Wydziału krajowego zwyczaj. 10.000 K.

8. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 K.

9. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną zasiłek stały 400 K.

9a) Ruskie Towarzystwo kolonii wakacyjnych 200 K.

10. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K.

10a) Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie nadzw. 200 K.

10 b) Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie — na przytulisko dla sług nadzw. 200 K.

11. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie zwyczaj. 400 K.

12. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu. im. hr. Sołtykowej 200 K.

13. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie 1.000 K.

14. Zakład imienia św. Jadwigi w Krakowie stała subwencja 1.200 K.

15. Przytulisko Brata Alberta we Lwowie i Krakowie 10.000 K.

16. Ks. Siemaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy, dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców“ w Krakowie 1.600 K.

17. Towarzystwo budowy tanich mieszkań, dla robotników Katolickich w Krakowie (VIII. rata z 28-lecia na

umorzenie pożyczki 40.000 K. w myśl uchwały sejmowej z 12 lipca 1902) nadzw. 1.600 K.

18. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 i dla uczestników powstania z r. 1863, do dyspozycji Wydziału krajowego zwycz. 4.500 K.

19. Dla księży unitów chołmskich, ich wdów i sierót 2.000 K.

20. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 K.

21. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 K.

21a) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr.-kat. archidiecezyi lwowskiej nadzw. 200 K.

21b) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej nadzw. 200 K.

21c. Towarz. wzaj. pomocy dyaków gr. k. dyecezyi stanisławowskiej, nadzw. 200 K.

22. Kongregacya ruska Sióstr Służebniczek w Krystynopolu (do rozporządzałości Wydziału krajowego. w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami), zwycz. 1.000 K.

24. Zgromadzenie S. S. Służebniczek Najśw. Rodziny Maryi w Starej Wsi, nadzw. 2.000 K.

24. Gminie m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (4%) od pożyczki 400.000 K. zaciągniętej na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulację ulic i inne inwestycje (XV. rata z 20-lecia) 8.640 K.

25. Gminie m. Mikuliniec, V. rata na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K, zaciągniętej na 10 lat na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulację ulic i inne inwestycje, nadzw. 502 K.

26. Dla pogorzalców, ryczałt do rozporządzałości Wydziału krajowego 10.000 Koron nadzw.

27. Zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie (zakład p. Żurowskiej) nadzw. 1.500 K.

27a) Przytulisko dla drobnych sierót, pod opieką św. Józefa we Lwowie jednorazowo nadzw. 700 K.

28. Komitet kolonii wakacyjnych we Lwowie 200 K.

28a) Komitet kolonii wakacyjnych w Krakowie 200 K.

29. Zgromadzenie XX. Redemptorystów w Podgórzu. na budowę kościoła i klasztoru (z przyznanych 10.000 K. V. rata z 5-lecia) 2.000 K.

30. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo we Lwowie X. i XI. rata umorzenia reszty pożyczki 20.000 K. zaciągniętej w galicyjskiej Kasie oszczędności 1.230 K.

31. Zarząd centralny Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych, na umorzenie pożyczki 120.000 K, zaciągnąć się mającej na budowę domu dla wszystkich stowarzyszeń robotniczych katolickich we Lwowie (w myśl uchwały Sejm z 18 marca 1907), nadzw. 6.300 K,

32. Koszta utrzymania rozmaitych osób w zakładach przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin (ryczałtowo) 25.000 K.

33. Katolicki związek kobiet polskich, na tanią kuchnię studencką, nadz. 800 K.

34. Stowarzyszenie rady Opiekuńczej w Krakowie (Opieka nad sierotami) 2.000 Koron nadzw.

35. Dom opieki dla dziewcząt we Lwowie, nadzw. 400 K,

36. Stankiewiczowa Julia, wdowa po ostatnim czwartaku, jednorazowo 200 K. nadzw.

37. Towarzystwo dwucentowych wkładek w Przemyśle zwycz. 200 K.

38. Zakład wychowania sierót izraelskich w Krakowie nadzwycz. 400 K.

Suma wydatków zwycz. 78.778 K. nadzwycz. 39.617 K.

Razem 118.395 K. czyli o 10.000 K. więcej od preliminarza Wydziału krajowego.

Dochodów — rubryka ta niema.

Tem samem załatwione zostały petycje do l. s. 3934, 3411, 3520, 3363, 3367, 4130, 3787, 4304, 3584, 3886, 4044, 3366, 3536, 3368, 4129, 4287, 4538, 4526, 4468, 4412, 3964, 4425.

Do ryczałtu na zasiłki dla ochronek w poz. 7 odsyła się petycje l. s.: 3369, 3544, 3576, 3578, 3591, 3645, 3607, 3767, 3768, 3787, 3799, 3800, 3884, 4027, 4048, 4171, 4326, 4342, 3735, 3815, 4530, 4479, 4609, 4335, 4333.

Do ryczałtu dla pogorzalców w poz. 26. odsyła się petycje do l. s.: 4150, 3723, 4597, 4301, 4542, 4620, 4670.

I wnioski nagłe do l. s. 3679, 4054, 4058, 4059.

Komisya budżetowa wnosi:
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego postawienia wniosków: l. s. 3.741 Towarzystwa św. Cyryla w Przemyśle; l. s. 3.904 i 4.312 Towarzystwa opieki nad sługami we Lwowie.

Przechodzi się do porządku dziennego nad petycjami l. s. 3.362 Komitetu budowy kościoła w Radłowicach; l. s. 3.606 Komitetu budowy kaplicy w Czarńkońcach, l. s. 3.757; Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Jarosławiu; l. s. 3.766 Towarzystwa Przyjaźni w Rzeszowie; l. s. 3.803. Towarzystwa wzajemnej pomocy funkcyonaryuszcy autonomicznych w Krakowie; l. s. 3.901 Towarzystwa Przyjaźni w Brzeżanach; l. s. 4.135. Jana Dryblaka w Cieszanowie, l. s. 4.135 Stowarzyszenia św. Zyty w Stanisławowie; l. s. 4.151 Urzędu parafialnego w Koszłakach; l. s. 4.332 Komitetu budowy kościoła w Żabiu; 4.262 Aliny Bobrowskiej o zapomogę z powodu wyjścia za mąż; l. s. 4.341 Wydziału taniej kuchni w Nowym Sączu; l. s. 4.532 Towarzystwa byłych uczniów gimnazjum dębickiego; l. s. 4.427 Tekli Baczyńskiej; l. s. 4.564 Maryi Kielbusiewiczowej o stypendyum dla syna; l. s. 4.125 Teofili Kulczyckiej, wdowy po gr. kat. parochu o zapomogę; l. s. 4.416 gminy Zabierzów o zasiłek na budowę kościoła.

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycje: l. s. 4.446 gminy Moszczenicy o przyjęcie na fundusz sierocy kosztów wychowania małoletniej Maryi Bernadzik, l. s. 4.669 Koła Panien Polek w Stanisławowie l. s. 4.329 Wetaliny Kuss o zapomogę.

Marszałek. Następuje rubryka V.

Oświata i sztuka.

Dział I. Akademii Umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Dział II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 1—7 wydatków i poz. 1—3 dochodów.

Ponieważ p. sprawozdawca życzy sobie sprostowania pewnych omyłek druku, które wkradły się do sprawozdania, przeto nim dam głos następnym zapisanym

mowcom, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

(Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Z powodu pośpiechu, z jakim układano tego roku budżet zakradły się do sprawozdania liczne omyłki druku, które zmieniają sens, a mianowicie:

(czyta):

Strona 4 wiersz 24 z dołu zamiast w r. 1896—7 ma być w r. 1907—8.

Strona 6 wiersz 6 z dołu zamiast „wzrost dzieci zapisanych“ ma być „wzrost dzieci uczęszczających“

Strona 8 wiersz 15 z góry zamiast „musi“ ma być „może“.

Strona 9 wiersz 11 z góry zamiast „za uwolnieniem“ ma być „z uwolnieniem“

Strona 10 wiersz 23 z góry po słowach: „w cyfrach powyższych“ opuszczono słowo „i“.

Strona 11 wiersz 6 z dołu zamiast „nie pobierająca“ ma być „nie pobierających“.

Strona 12 wiersz 14 i 15 zamiast „że staranie o ścisłość nadzoru i sumienność w nich widocznie ocenia“ ma być „że staranie o ścisłość nadzoru w nich widoczne i że sumienność ich ocenia“.

Strona 12 wiersz 1 z dołu zamiast „wychowanie“ ma być „wychowania“

Strona 13 wiersz 2 z góry po słowach „doprowadzi zapewne“ opuszczono „w“.

Strona 13 wiersz 2 z góry zamiast „ko“ ma być „do“.

Oświata i sztuka Poz. 1—7 myłki druku Strona 1 wiersz 5 ma być zamiast „absorbując“ „absorbujące“.

Komisya budżetowa wnosi:

Wydatki I. wstawić zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego poz. 1—7 w łącznej sumie 23,177.692 K.

Dochody poz. 1—2 4,059.580 K.

Fundusz szkolny krajowy.

Preliminarz
na rok
1910.

Sumaryusz.

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1—7 Płace, remune-

racye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i za zastępstwo nauczycieli urlopowanych zwycz. 19,129.312 koron.

Rubr. II. Poz. 8—11 Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzenie kursów wakacyjnych, rolniczych i specjalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne i dla analfabetów zwycz. 160.200 K.

Rubr. III. Poz. 12. Koszta podróży i diety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych zwycz. 60.000 K.

Rubr. IV. Poz. 13—16 Dodatek do funduszu szkolnego emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski zwycz. 72.404 K. nadzwycz. 5.000 K, razem 77.404 K.

Rubr. V. Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół zwycz. 200.000 K.

Rubr. VI. Poz. 18—21 Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych zwyczajne 626.378 K.

Rubr. VII. Poz. 22 Przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych zwycz. 64.400 K.

Rubr. VIII. Poz. 23. Biblioteki okręgowe zwycz. 14.000 K.

Rubr. IX. Poz. 24. Konferencye okręgowe zwycz. 160.980 K.

Rubr. X. Poz. 25. Stypendya dla uczniów i uczenie seminariów nauczycielskich zwycz. 200.000 K.

Rubr. XI. Rozmaite wydatki zwycz. 28.600 K.

Rubr. XII. Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye nadzwycz. 66.536 K.

Suma wydatków zwycz. 20,616.274 nadzwycz. 71.536 K, razem 20,787.810 K.

Do tego „Przebieżne wydatki” —
Ogółem 20,787.810 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1—7 Odsetki od kapitałów zwycz. 71.258 K.

Rubr. II. Poz. 8—15 Dochody z dóbr realności i innych praw zwycz. 43.042 K.

Rubr. III. Poz. 16—26 Dodatki zwycz. 3,152.703 K.

Rubr. IV. Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych zwycz. 5.670 K.

Rubr. V. Poz. 28. Zapisy i darowizny —.

Rubr. VI. Poz. 29 Taksy od spadków zwycz. 240.000 K.

Rubr. VII. Poz. 30 Rozmaite wpływy —.

Rubr. VIII. Poz. 31 Dodatek z c. k. Skarbu Państwa zwycz. 109.886 K.

Rubr. IX. Poz. 32 Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych zwycz. 150 K.

Poz. 32a Zwrot zasiłków wypłaconych gminom w r. 1907 zaliczkowo na rachunek pożyczki 10-milionowej, przeznaczony na budynki szkolne —.

Rubr. X. Poz. 33 10% opłaty od zamężnych nauczycielek zwycz. 45.000 koron.

Suma dochodów własnych zwycz. 3,667.709 K.

Z porównania ze sumą wydatków zwycz. 20,716.274 K, nadzwycz. 71.536 koron, razem 20,787.810 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie: zwycz. 17.048.568 K, nadzwycz. 71.536 K, razem 17,112.101 K.

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wydatki rubryki V. poz. 3 funduszu krajowego w kwocie 20,787.810 K.

2. Dochody rubryki V. poz. 1. funduszu krajowego w kwocie 3,667.709 K.

II. Komisya budżetowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujące rezolucye do uchwały:

1) Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, ażeby poczyniła potrzebne zmiany w regulaminie Rady szkolnej krajowej, a mianowicie, ażeby sprawy aprobaty książek szkolnych dotychczas rozstrzygane w sekcjach, zastrzegając do decyzji pełnej Rady.

2) Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd, ażeby zapewniając inspektorom szkolnym krajowym dostateczną fachową pomoc umożliwił im częstsze zwiedzanie szkół.

3) Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, aby podawała do wiadomości Sejmowi ilość szkół corocznie lu-

strowanych przez inspektorów szkolnych krajowych.

4) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby ustanowieniem referentów i pomnożeniem sił kancelaryjnych przy c. k. starostwach, zapewnił inspektorom okręgowym dostateczną pomoc i umożliwił im w ten sposób częstsze lustracje szkół.

5) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarz budżetu na rok 1911 wstawił płace potrzebne w celu ustanowienia posady drugiego inspektora dla tych powiatów, w których tego zachodzi potrzeba.

6) Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zastanowiła się nad utworzeniem stałego oddziału budowniczego dla budowy szkół bądźto przy Wydziale krajowym, bądźto przy Radzie szkolnej krajowej.

III. Petycje: Nr. 4298/3177, Nr. 3896/2840, Nr. 3498/2496, Nr. 3530/2328, Sióstr Felicjanek o subwencję na budowę internatu.

Nr. 3633/2626, Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie o subwencję na budowę internatu.

Nr. 4743/3527. Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach o subwencję na budowę internatu.

Nr. 3784/2739. Sióstr Bazylianek z Przemyśla o zasiłek z funduszu na budowę internatów w celu częściowego spłacenia długu, zaciągniętego na kupno domu dla internatu.

Nr. 4614/3426. Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie o subwencję na zakupno gruntu i na koszt budowy.

Nr. 4677/3473. Wydziału Towarzystwa opieki nad internatem im. Piramowicza o zasiłek na budowę internatu.

Nr. 3474/2482. Stowarzyszenia internatu dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego o subwencję na rozszerzenie budynku zakładowego.

Nr. 3633/2623. Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie o udzielenie zasiłku na budowę internatu.

Nr. 31418/101461. Maryi Magdaleny Borowskiej generałowej przełożonej Zgromadzenia Sióstr Felicjanek o subwencję dla utrzymania nowicyatu dostarczającego krajowi nauczycielek.

Nr. 3662/2624. Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie.

Nr. 3475/2483. Stowarzyszenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie

Nr. 3502/2500. Stanisławy Lenkiewicz ksieni Panien Benedyktynek w Krakowie.

Nr. 3531/2529. Siostry Maryi Rafaeli Lubowidzkiej, przełożonej Sióstr Nazaretanek.

Nr. 4615/3427. Komitetu internatu św. Stanisława Kostki w Stanisławowie.

Nr. 4540/3374. Towarzystwa opieki nad wychowancami w seminaryum w Kętach.

Nr. 4528/3359. Komitetu Towarzystwa Opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Nr. 4616/3428. Komitetu internatu dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach.

Nr. 4252/3132. Sióstr Felicjanek we Lwowie.

Nr. 4090/2977. Włodzimierzy Filewiczowej, przełożonej internatu dziewcząt we Lwowie.

Nr. 4676/3472. Wydziału Towarzystwa opieki nad internatem im. Piramowicza.

Nr. 4682/3478. Kuratoryi internatu św. Józefa w Tarnowie.

Nr. 3783/2738. Sióstr Bazylianek w Przemyśle.

Nr. 4149/3038. Filii Proświty w Stanisławowie

Nr. 4316/3145 i Nr. 4315/3194. Siostry Magdaleny Humeniuk, przełożonej internatu „Marya“ w Stanisławowie

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach przyzwolonych w rubryce V. poz. 6 i 7.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do znaczniejszego podwyższenia subwencji na stypendya dla kandydatów szkół ludowych.

Wysoki Sejm raczy odesłać:

1 Petycje 4502/3341. Gminy miasta Krakowa o przyznanie subwencji na urządzenie i utrzymanie szkoły praktycznej gospodarstwa domowego dla uczennic szkół

wydziałowych w Krakowie do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1911.

4494/3333. Memoryał Wydziału wykonawczego krajowego wiecu nauczycielskiego ludowego z r. 1907 w sprawie zasiłków bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych na budowę tanich mieszkań do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

Petycyę 4174/3061. Gminy Skwirtne o udzielenie zasiłku bezzwrotnego w kwocie 6.000 K na dokończenie szkoły i

4539/3573. Rady gminnej w Babcach, o dalszy zasiłek na umorzenie długu w kwocie 10.000 K zaciągniętego na budowę szkoły o 4 salach

do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach przyzwołonych fundusów,

2. Petycyę 4440/3142. Mieszkańców przysiółka Wyżrału gmina Łgota w powiecie wadowickim.

Petycyę nauczycieli i nauczycielek Siostry Maryi Bernardyny Samborskiej, kierowniczkii 5-klas. szkoły żeńskiej w Bełzie, o przyjęcie 6 lat służby przy szkołach prywatnych 1879—1883 przy wymiarze emerytury.

3643/2643. Teodora Bernadzikiewicza, emerytowanego dyrektora 6-klasowej szkoły w Podgórzu o podwyższenie emerytury.

4216/3996. Mikołaja Hemmerlinga, emerytowanego dyrektora szkół wydziałowych o przyznanie wyższych poborów emerytalnych.

4626/3438. Florentyny Koniecznej, emerytowanej nauczycielki o podwyższenie emerytury.

4628/3440. Maryi Lewickiej o policzenie służby przedetatowej

4623/3435. Andrzeja Sanockiego, nauczyciela kierującego w Targowiskach w okręgu szkolnym krośnieńskim o przyznanie piątego dodatku pięcioletniego od 1 listopada 1908 r. do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

3. Petycyę nauczycieli o zapomogi i dary z łaski:

3635/2627. Wojciecha Putały.

3796/2751. Piotra Łuckiego.

3817/2771. Jana Lubieńca.

3585/2577. Emila Wiszomirskiego.

3897/2841. Józefa Jaworskiego.

3377/2416. Jana Krupy.

4133/3022. Jana Lisienickiego.

4053/2990. Leona Foka.

Oraz petycyę nauczycielek i wdów po nauczycielach:

4279/3159. Agaty Szaraniewiczowej.

4613/3425. Katarzyny Janowiczowej.

4622/3434. Adeli Mosoczy.

4423/3275. Julii Wyrobiszowej.

4238/3118. Michaliny Niemiłowiczowej.

3981/2022. Sabiny Chrzanowskiej.

3982/2923. Ludmiły Wolańskiej.

3967/2908. Barbary Gromadka.

4247/3127. Katarzyny Pochmarskiej.

4721/3573. Eleonory Habel.

Leokadyi Markiewiczowej.

3778/2733. Henryki Bodakowej.

3912/2856. Agaty Ferensiewiczowej.

3915/2859. Heleny Sądowej.

3916/2860. Pauliny Tobiaszkowej.

3893/2837. Leokadyi Kotulowej.

4267/3147. Rozalii Mazurkiewiczowej.

3620/2612. Michaliny Wojnarowskiej.

3647/2540. Karoliny Kochanowskiej.

3587/2579. Natalii Władyszynowej.

3349/2388. Karoliny Gorlachowej.

3718/2675. Maryi Maciałkowej.

3717/2674. Maryi Dutkiewiczowej.

3722/2679. Elżbiety Chrzysztyśzyskiej.

4495/3334. Apolonii Gawlickiej.

3409/2448. Zofii z Zakrzewskich Mykietynowej.

3402/2441. Leokadyi Piltosz.

3575/2567. Stanisławy Iwanickiej.

3664/2596. Maryi Rzepeckiej.

do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach przyzwołonych fundusów.

4. 3937/2878. ks. Jana Głaba, katechety szkoły V. klasowej w Mikołajowie do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

5. Petycyę S. Maryi Bernardyny Samborskiej, ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek kierowniczkii 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bełcu, w sprawie pożyczki w Banku krajowym na rozszerzenie szkoły do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

6. Petycyę 4627/3439. Magistratu miasta Brzozowa o wzmocnienie czynnika autonomicznego w Radzie szkolnej krajowej, o rozszerzeniu kompetencji Ra-

dy szkolnej krajowej w ogóle, a w szczególności pełnej Rady,

do Rady szkolnej krajowej do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

7. Petycyje 4443. Zgromadzenia Papien Kanoniczek św. Ducha o przyznanie wyższej subwencji na utrzymanie szkoły wydziałowej św. Tomasza w Krakowie.

3358/2347. Br. Ottona Gonczą, dyrektora Braci szkół chrześcijańskich we Lwowie ul. Mochnackiego l. 8 o udzielenie subwencji i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

3810/4765. Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku o subwencję na utrzymanie szkoły.

4221/3273. Sióstr Miłosierdzia w Krakowie na utrzymanie połączonego ze szkołą zakładu sierót.

4314.3193. Siostry Magdaleny Humeniuk, przełożonej internatu „Marya“ o subwencję na utrzymanie prywatnej szkoły.

3874/2818. Zakładu naukowo-wychowawczego pod Opieką Zgromadzenia Rodziny Maryi w Leśnem o zasiłek.

4138/3027. Jozefaty Teodorowiczowej, Przełożonej klasztoru Bazylianek w Jaworowie o jednorazową zapomogę na żeńskie seminaryum nauczycielskie.

Do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1911.

8. Petycyę 4627/3436. Gminy miasta Budzanowa o zwolnienie od prestacyi szkolnej do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

Rubr. V. Oświata i sztuka.

Wydatki.

I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

1. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod przewodnictwem profesora Dra Smolki w Archiwum watykańskiem (na trzechlecie 1907/8—1910/11 — 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału kraj.) 5.000 K.

d) dla Biblioteki polskiej w Paryżu 6.000 K — zwycz. 85.000 K.

2. a) Szesnastu członków Rady szkolnej (stałe pobory) 32.000 K.

b) na kosztą podróży zamiejscowych członków Rady szkolnej krajowej (do jej rozporządzenia) 4.800 K — zwycz. 36.800 K.

Suma działu I. zwycz. 121.800 K.

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe,

3. Wydatki funduszu szkolnego krajowego 20,716.274 K, nadzwycz. 71.536 K, razem 20,787.810 K.

4. Wydatki funduszu szkolnego emerytalnego 1,891.100 K.

5. Na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki emisyjnej 10,000.000 K na budowę nowych szkół ludowych:

a) IV. i V. rata kapitału wraz z 4% odsetkami 267.800 K.

b) 2% podatek rentowy od kuponów 3.982 K.

c) kosztą administracyi, druki, inzeraty kosztą losowania, portorya i t. d. 200 K — nadzwycz. 271.982 K, razem 271.982 K.

6. Na subwencye dla istniejących już internatów 35.000 K.

7. Na budowę domów dla internatów 70.000 K.

Suma działu II. 22,642.374 K, nadzwycz. 413.518 K, razem 23,055.892 K.

Dochody zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego:

Poz 1. Dochody funduszu szkolnego krajowego 3,667.709 K.

Poz. 2. Dochody funduszu szkolnego emerytalnego 391.871 K.

Do rubryki V. poz. 4. wydatków i poz.

2. dochodów funduszu krajowego.

Komisya przyjęła ułożony przez Wydział krajowy preliminarz krajowego funduszu szkolnego emerytalnego do zatwierdzającej wiadomości.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wydatki rubryki V. poz. 4. funduszu krajowego w kwocie 1,891.100 K.

2. Dochody rubryki V. poz. 2. funduszu krajowego w kwocie 391.871 K.

Krajowy fundusz szkolny emerytalny.

Rubr. I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 150.000 K.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 1.100.000 K.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach 450.000 K.

Rubr. IV. Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach 95.000 K.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pozgonne 90.000 K.

Rubr. VI. Zwroty wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 6.000 K.

Rubr. VII. Koszta zarządu 100 K.

Rubr. VIII. Rozmaite wydatki:

1. Zwroty interkalaryów —

2. Gctówka należąca do majątku zarodowego —

Suma wydatków 1,891.100 K.

Dochody.

I. Odsetki od kapitałów 2.684 K.

II. Datek stały z krajowego funduszu szkolnego 25.600 K.

III. Zapisy i darowizny —

IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 28.587 K.

V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 300.000 K.

VI. Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 35.000 K.

VII. Rozmaite dochody —

VIII. Zwroty z emerytur czasowych —

IX. Zwroty emerytur dożywotnich —

X. Zwroty z pensyi wdów —

XI. Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci —

XII. Zwroty z odpraw i kwartałów pozgon —

Suma dochodów 391.871 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 1,891.100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1,499,229 K.

Oświata i sztuka.

Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze (poz. 8—32) wydatków.

Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa (poz. 33—71) wyd. tudzież 3 i 4 dochodów.

Dział VI. Rozmaite (poz. 94—106) wydatków.

Sprawozdawca p. **Głabiński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Dział III, IV i V rubryki V wedle preliminarza budżetu wniesionego przez Wydział krajowy, ze zmianami poczynionymi w pozycjach 8, 17, 21, 31, 43 a), 55 pod lit. a) 57, 58 a), 59, 60, 61, 94, 101 i 102 a).

Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 8. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, stała subwencya w myśl uchwały Sejmu z dnia 11. lipca 1902 (więcej o 10.000 K), zwyczajne 60.000 K.

Z powodu znacznego podniesienia wydatków na płace nauczycielskie w tych szkołach do sumy 71.000 K)

Zarazem Sejm ponawia swoją uchwałę z r. 1907:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał sprawę objęcia szkół w Białej i Leszczynach przez fundusz krajowy szkolny i przedstawił Sejmowi wnioski.

Poz. 8 a. Na utrzymanie seminarium nauczycielskiego męskiego w Białej 3.500 K.

8b. Na utrzymanie prywatnego gimnazjum w Białej 5.000 K.

9. Prywatne seminarium nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 K.

10. Prywatne seminarium nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie 2.000 K.

11. Dla kursów wyższych dla kobiet im. Adryana Baranieckiego 2.000 K.

12. Ruskie prywatne seminarium żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową 2.000 K.

13. Prywatne seminarium nauczycielskie żeńskie w Brodach 1.500 K.

14. Prywatne seminarium nauczycielskie żeńskie w Stanisławowie 1.000 K.

15. Prywatna szkoła średnia we Lwowie, utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazjum żeńskie“ 2.000 K.

16. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie z charakterem gimnazjalnym, pod zarządem pp. Browicza, Czubka i Tretiaka, zasiłek stały 1.000 K.

17. Na subwencję dla innych seminariów, gimnazjów i liceów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 7.000 K.

(więcej o 2.000 K. wskutek licznych petycji i powstania nowych zakładów).

18. Kurs naukowy żeński w Tarnowie, (w myśl uchwały Sejmu z dnia 11 lipca 1902) 800 K.

19. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 8.000 K.

20. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 K.

21. Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyśle:

a) stała subwencja 1.000 K.

b) jednorazowy zasiłek na spłatę długów (nadzw. 1.400 K.)

(wskutek petycji do l. 3.791)

22. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 1.000 K.

23. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozporządzałości Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową 28.000 K.

24. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla wychowanków po 300 K. 30.000 K.

b) na utrzymanie zakładu 5000 K.

c) na amortyzację pożyczki 36.000 K, na budowę II. piętra. zaciągniętej przez Dyrekcyę zakładu, XI. rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934 r.) 1.990 K, (zwycz.) 36.990 K.

25. Szkoła dla głuchoniemych Izabela Bardacha we Lwowie 1.000 K.

26. Zakład dla ciemnych we Lwowie:

a) na utrzymanie Zakładu 7.600 K.

b) na stypendya dla 10 wychowanków po 240 K. 2.400 K, zwycz. 10.000 K.

27. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

28. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

29. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i ua prowincyi ryczałt do dyspozycji Wydziału krajowego 10.000 K.

30. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele Towarzystwa i wydawnictwa 1.000 K.

31. Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie 2.000 K.

(więcej o 1.000 K w myśl wniosku Rady szkolnej krajowej).

32. Zgromadzenie Sióstr Felicjanek, na utrzymanie domu głównego w Krakowie (nadzw.) 2.000 K.

Suma działu III. 192.990 K. (nadzw.) 3.400 K.

Razem 196.390 K.

Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Poz. 33. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 K.

34. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie 1.000 K.

35. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie, do rozporządzałości Wydziału krajowego 3.500 K.

36. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie zasiłek stały 3.500 K.

37. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie 200 K.

38. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ we Wiedniu 200 K.

39. Polskie Stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu 200 K.

40. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu 200 K.

41. Biblioteka polska we Wiedniu 400 K.

42. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie 500 K.

43. Dla fundacji „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

43a Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na wydawnictwa 1.000 K.

(wskutek sprawozdania Dep. I. Wydziału krajowego i petycji do l. 4684 i 4687).

44. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwa 2.300 K.

45. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, V. rata na umorzenie części pożyczki hipotecznej, zaciągniętej na budowę własnego domu (z ogólnej przyznanej sumy 10.000 K.) 1.000 K.

45a) Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie 200 K.

46. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 K.

47. Na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ 1.000 K.

48. Wydawnictwo dzieł ludowych 2.000 K.

49. Towarzystwo historyczne we Lwowie, na wydawnictwa 1.400 K.

50. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, na wydawnictwo jego dzieł, do rozporządzalności Wydziału krajowego 800 K.

51. Towarzystwo ludoznawcze, na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 500 K.

52. Redakcja dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K.

53. Redakcja pisma dla dzieci „Mały Świątek“ we Lwowie 200 K.

54. Towarzystwo ruskich kobiet „Żyźń“ we Lwowie, na wydawnictwa 100 K.

55. Na wydawnictwo:

a) polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K.

(w myśl wniosku Rady szkolnej krajowej więcej o 1.000 K.)

b) ruskich książek szkolnych 8.000 K, zwycz. 11.000 K.

56. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“, z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca“ we Lwowie 300 K.

57. Polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie 1.500 K.

58. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na wydawnictwa 2.300 K.

58a) Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na umorzenie kosztów budowy własnego domu I. rata z ogólnej sumy 5.000 K. (nadzwyczajne 500 K.

59. Towarzystwo „Proświta“, na wydawnictwo dzieł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego — więcej o 1.000 K. wskutek petycji do l. 4034 i 4036 (z zastrzeżeniem wypłaty z dołu i po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencji, tudzież odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897) 9.000 K.

60. Towarzystwo im. Szewczenki, na wydawnictwa więcej o 2.000 K. wskutek petycji do l. 3478 16.000 K.

61. Towarzystwo im. Michała Kackowskiego, na wydawnictwo dzieł ludowych, wskutek petycji do l. 4030 więcej o 1.000 K. (z zastrzeżeniem j. w. poz. 59) 9.000 K.

62. Bezpłatna „Uczelnia“ w zarządzie Koła Towarzystwa szkoły ludowej im. B. Goldmana we Lwowie 600 K.

63. Koło szkoły ludowej im. B. Goldmana, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

64. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1.500 K.

65. Ks. Dzułyński, gr.-kat. proboszcz w Łapszynie, na wydawnictwa ruskie: „Posłannik“ i „Książeczki misyjne“, do rozporządzalności Wydziału krajowego 800 K.

66. OO. Bazylianie na wydawnictwa pism religijno-moralnej treści 400 K.

67. Krakowskie Towarzystwo techniczne, na wydawnictwo czasopisma „Architekt“ 400 K.

68. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, na wydawnictwo czasopisma technicznego 1.000 K.

69. Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ 400 K.

70. Na wydawnictwo „Biblioteki politycznej“, VI. rata z subwencji 10.000 K. płatnej w 10 latach 1.000 K.

71. Czytelnia polska w Białej — subwencja na umorzenie pożyczki 14.000 K. na budowę domu — III. rata z 28-lecia (patrz poz. 4. dochodów) 500 K.

Suma działu IV. 91.200 K. (nadz.) 500 K.

Razem 91.700 K.

Dział V. Teatry i sztuki piękne.

Poz. 72 do 93 wydatków.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Zgodnie z preliminarem Wydziału krajowego na rok 1910 komisya budżetowa wnosi:

Poz. 72. Teatr polski w Krakowie, subwencya stała 16.000 K.

Poz. 72a. Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie Lud. Solskiemu, zasiłek nadzwyczajny na rok 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadm.) 4.000 K.

Poz. 73. Budowa teatru w Krakowie 22 i 23 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 kor. zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półr. 1945). 15.000 K

Poz. 74. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedia 28.400 K.

b) opera polska 20.000 K, razem 48.400 K.

Poz. 74a. Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, Lud. Hellerowi, zasiłek nadzwyczajny na rok 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadm.) 8.000 K.

Poz. 75. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie 23 i 24 raty amortyzacyjnej od poz. 600.000 K, zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa aż do I. półroczu 1934, 33 696 K.

Poz. 76. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 koron.

Poz. 76a. Towarzystwo „Ruska Besida“ na cele skompletowania orkiestry subwencya nadzwyczajna 4.000 K.

Poz. 76b. Na koszt inspekcji ruskiego teatru narodn. na prowincyi (do rozporządzalności Wydziału krajowego) (nadm.) 500 K.

Poz. 76c. Dla teatru ludowego we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego w załatwieniu petycji do L. 4334 3.213 Dyrektora teatru ludowego, Edmunda Rygiera, jak na rok 1909 2.000 koron.

Wydział krajowy nie preliminował tej kwoty jedynie z uwagi, że teatr lu-

dowy w Krakowie stale nie istnieje — gdy jednak obecnie ustalenie tego teatru, pod umiejętną dyrekcją p. Edmunda Rygiera nabiera pewności, przeto komisya budżetowa wnosi ponowienie przyznanej na rok 1909 subwencji na ten cel i wstawia do poz. 76c) kwotę 2.000 kor. do rozporządzalności Wydziału krajowego.

Poz. 77. Zarządowi Związku teatrów i chórów włościańskich, subwencya nadzwyczajna do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 78. Akademia sztuk pięknych w Krakowie 22 rata umorzenia pożyczki 200.000 K, na budowę gmachu (aż do r. 1911 włącznie (nadm.) 14.000 K.

Poz. 79. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacji pożyczki, 12 rata z 33 lecia) 1000 koron.

Tem załatwioną zostaje petycja do L. 4.346/3.225.

Poz. 80. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, na urządzenie nowego lokalu wystawy, III. (ostatnia) rata (nadm.) 2.000 K.

Poz. 81. Gminie miasta Krakowa, na zarząd domu imienia Jana Matejki w Krakowie 1.000 K.

Poz. 82. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 koron.

Do pozycji tej wniesione petycje do L. 3.343/2 382, 3.396/2 435, 3.414/2.453, 3.424/2.463, 3.436/2.475, 3.528/2.525, 3.746 2.703, 3.743/2.699, 3.733/2.680, 3.734 2.691, 3.733/2.690, 3.731/2.688, 3.623 2.615, 3.589 2.581, 3.586/2.578, 3.579/2.571, 3.422 2.461, 4.296/3.175, 4.294/3.137, 4.572 3.405, 4.474 3.323, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiadającego celowi subwencji uwzględnienia.

Poz. 83. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie w myśl uchwały Sejmu z 10. lipca 1902 10.000 K.

Poz. 85. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie na budowę własnego gmachu, 5 rata subwencji 75.000 K, z 25-lecia (nadm.) 3.000 K.

Poz. 85. Towarzystwu muzycznemu w Krakowie 1.600 K.

Poz. 86. Konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie 8.400 koron.

Poz. 87. Towarzystwu „Wyższy Instytut muzyczny“ we Lwowie 2.500 koron.

Poz. 88. Towarzystwu muzycznemu w Brodach (nadm.) 400 K.

Powyższem załatwiona zostaje petycja do L. 3.721/2.611.

Poz. 89. Towarzystwu muzycznemu w Samborze (nadm.) 200 K.

Poz. 90. Towarzystwu muzycznemu „Harmonia“ w Krakowie 600 K.

Poz. 91. Towarzystwu „Przyjaciół muzyki“ w Tarnopolu 600 K.

Poz. 92. Towarzystwu „Kapeli narodowej harmonia“ we Lwowie, do rozporządzałości Wydziału krajowego 400 koron.

Powyższem załatwioną zostaje petycja do L. 4.344/3 223.

Poz. 93. Wydziałowi krajowemu do rozporządzałości po zbadaniu istotnych potrzeb działalności i rozporządzałości pod względem nauki Towarzystwa muzycznego: „Lutnia“, „Bojan“ „Echo“ we Lwowie, „Lutnia“ w Krakowie, Towarz. im. Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, Towarzystwo „Harmonia“ w Jasle i Towarzystwu muzycznemu w Jarosławiu, ryczałt 3.500 K.

Petycję do L. 3.608 Lipińskiej Salomei załatwiono w rubr. XIV. poz. 228.

Pozycye do L. 3.400/2.439 założycieli Instytutu muzycznego w Krakowie i pet. L. 3.597/2.589 Architektów polskich w Krakowie przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Suma dsiału V. 166.196 K, (nadm.) 41.100 K.

Suma ogólna działu V. 207.296 koron.

Dział VI. Rozmaite.

Poz. 94. Dla stowarzyszeń akademickich, więcej o 1.200 K, wskutek petycji domów akademickich polskich i ruskiego, tudzież w myśl sprawozdania Wydziału krajowego o towarzystwie akademickim „Ognisko“ we Wiedniu. ryczałt do rozporządzałości Wydziału krajowego 5.000 koron,

Poz. 95. Na zasilki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzałości Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 2.000 K.

Poz. 96. Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki, opieki nad terminatorami we Lwowie 200 K.

Poz 97. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

Poz. 98 Na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie, VII. rata subwencji 400 K, płatnej w 20 ratach rocznych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1904) 2.000 K.

Poz. 99. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, IV. rata subwencji 20.000 K, płatnej w 20 ratach rocznych, na budowę domu dla nauczycielek 1.000 koron.

Poz. 100. Komitetowi budowy polskiego Domu akademickiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, III. i IV półroczna rata amortyzacyjna $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki 50.000 K umarzałnej w 33 latach (uchw. sejm. z 18. marca 1907) 3.000 K.

Poz. 101. Zasilki dla zakładów naukowych utrzymywanych przez Towarzystwa więcej o 10.000 K do rozporządzałości Wydziału krajowego (nadm. wyczajne) 40.000 K.

Poz. 102. Funduszowi szkolnemu krajowemu odsetki od efektów im. wartości 584.659 K 70 g. wydanych z majątku zarodowego Radzie szkolnej krajowej na fundusz pożyczkowy dla gmin na budowę szkół 25.775 K.

Poz. 102a) Towarzystwo „Eleuterya“ (wskutek petycji do l. 3.583) 600 K.

Poz. 103. Gal. Towarzystwo ochrony zwierząt 200 K.

Poz. 104. Na urządzenie warsztatów dla młodzieży szkolnej, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 105. Na wydawnictwo „Polskiego przeglądu emigracyjnego“ (nadm.) 1.000 K.

Poz. 106. Dla Juliana Nasalskiego, wydawnictwo „Biblioteki dla młodzieży ruskiej“, do rozporządzenia Wydziału krajowego 250 K.

Suma działu VI. 42.625 K, (nadm.) 41.000 K.

Razem 83.625 K.

Ogółem wnosi komisya budżetowa podwyższenie wydatków rubr. V. w działach III., IV. i VI. o 33.800 K.

a to w wydatkach zwyczajnych o 21.900 K,

i w wydatkach nadzwyczajnych o 11.900 K.

Dochody.

Poz. 3. Dochód ze sprzedaży ruskich książek szkolnych 8.000

Poz. 4. Czytelnia polska w Białej — zwrot pożyczki 14.000 K na budowę domu, II. rata z 28-lecia (patrz poz. 71 wyd) 500 K.

Suma 8.500 K.

Petycyje do l. 3933, 3977, 4023, 4234, 4368, 4683, 4684, 4691 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z poz. 101 wydatków.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania przekazuje się petycję do l. 4240 w sprawie uzupełnienia Muzeum narodowego w Krakowie.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w przyszłym budżecie przekazuje się petycję szkół nauk politycznych we Lwowie i w Krakowie do l. 4598 i 4749, wydawnictwa ruskiego „Nasza szkoła“ do l. 3646 zakładu wychowawczego księży Zmartwychwstańców do l. 4330, stowarzyszenia Biblioteki chrześcijańskiej do l. 4641, Towarzystwa muzeum tatrzańskiego do l. 3634, żydowskiej czytelnicy ludowej w Krakowie do l. 3365, Związku towarzystw naukowych do l. 4675, Towarzystwa ruskich dam do l. 3866.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewent. załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową przekazuje się petycyje w sprawie subwencyonowania kursów dla analfabetów do l. 4026, 4029 i 4114, w sprawie popierania warstatów studenckich do l. 4303, wydawnictwa „Mapy Polski“ do l. 3882, szkoły i pracowni w Kulikach do l. 4132, szkoły w Peczeniżynie do l. 4052, Czytelnicy Król. Jadwigi do l. 4457.

Wydziałowi krajowemu do zbadania przekazuje się petycyje do. 3432, 3725, 3726, 3649, 3965, 4139, 4345, 4606, 4612.

Rubr. VI.

(Poz. 1—34 wydatków, poz. 1—3 dochodów).

Pomniki historyczne.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyt.):

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa przedkłada Wysockiemu Sejmowi do uchwały rubrykę VI budżetu krajowego zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego, wprowadzając do tego preliminarza jedynie następujące zmiany i uzupełnienia:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Poz. 1. Utrzymanie kancelaryi konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych pomników znajdujących się w naszym kraju, zwycz. 8 000 K.

2. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zwycz. 1.000 K.

Poz. 3. Muzeum narodowe w Krakowie:

a) stała subwencya 15.000 K.

b) na adaptacye i rozszerzenie Muzeum narodowego, III. rata z przyznanych 30.000 K na 5 lat (nadzwyczajne) 6.000 K.

4. Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

a) Dyrektor we Lwowie 2.400 K.

b) „ w Krakowie 2.400 K.

c) Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.80 K, dodatek aktywalny 960 K i cztery dodatki trzyletnie po 200 K — 4.560 K.

d) Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.20 K, dodatek aktywalny 768 K i dwa dodatki trzyletnie po 400 K — 4.368 K.

e) Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.008 K, dodatek aktywalny 960 K — 3.760 K.

f) Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K — 2.968 K.

g) 2 aplikantów we Lwowie adjutum roczne po 600 K — 1.200 K.

h) 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 K.

i) Czynnz za najem lokalu we Lwowie 1.600 K,

i miejski 5% podatek wodociagowy za r. 1910 80 K — 1.680 K.

k) Stróże we Lwowie i w Krakowie:

placa po 1.000 K. dodatki aktywalne po 100 K, dodatek na mundur po 100 K — 2.400 K.

l) Opał, potrzeby kancelaryjne i inne wydatki 1.200 K — 26.536 K.

Restauracya zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie V. rata, ostatnia, z przyznanych 20.000 K, (nadzwyczaj.) 4.000 K.

6. Restauracya kościoła parafialnego obrz. łac. w Drohobyczu z przyznanych 15.000 K (V. ostatnia rata) nadwycza-jne) 3.000 K.

7a) Konserwacya zamku w Olesku 600 K.

7b) Gronu c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej na pokrycie reszty należ-ytości arch. Władysława Halickiego, za restauracyę sali królewskiej i przyległych sal I. piętra w zamku oleskim — jedno-razowo (nadzwyczaj.) 2.600 K.

8. Restauracya wieży maryackiej w Krakowie VI. rata z przyznanych 70 000 K (nadzwyczaj.) 7.000 K.

9. Restauracya kościoła pojezuickiego w Przemyśle V. (ostatnia) rata sub-wencyi 20.000 K (nadzwyczaj.) 4.000 K.

10. Restauracya kościoła św. Katarzyny w Krakowie V. (ostatnia) rata sub-wencyi 35.000 K (nadzwyczaj.) 7.000 K.

11. Kościół polski we Wiedniu (XIX. i XX. [ostatnia] rata z 20 rat półrocznych, z ogólnej sumy 30.000 K.) (nadzwyczaj-ne) 3.000 K.

12. Restauracya zamku królewskie-go na Wawelu.

rata roczna 100.000 K,

i dotacya Najw. Dworu 100 000 K (nadzwyczaj.) 200.000 K

13. Restauracya starożytnego kościoła św. Józefa na Kahlenbergu — III (ostatnia) rata z przyznaczonych 15.000 K (nadzwyczaj.) 6.000 K.

14. Koszta inwentaryzacyi drewnia-nych kościołów, III rata z subwencyi

6.500 K płatnej w 7-miu ratach rocznych od r. 1908 (a to: 6 rat po 1.000 K ostat-nia rata 500 K) (nadzwyczaj.) 1.000 K.

14. Restauracya kościoła OO Cyster-sów w Mogile II. rata z przyrzeczonych 15.000 K (nadzwyczaj.) 5.000 K.

16. Towarzystwu miłośników miasta Lwowa, na wydawnictwa 500 K.

17. Towarzystwu miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa na wydawni-ctwa, stała dotacya 1 000 K.

18 Gminie miasta Lwowa, na za-kupno dzieł artystycznych dla Galeryi miejskiej, stała roczna subwencya 5.000 K

18a) Gminie miasta Lwowa — na zakupno zbioru dzieł Matejki do Galeryi miejskiej — I rata z subwencyi 15.000 K (nadzwyczaj.) 5.000 K.

19. Gminie miasta Lwowa, na Mu-zeum narodowe im. Króla Jana III., sta-ła subwencya 5.000 K.

20. Restauracya krużganków w kla-sztorze OO. Franciszkanów w Krakowie I- rata subwencji 10.000 K. rozłożonej na 4 lata (wniosek przedstawienia tej sub-wencyi do uchwały Wysokiego Sejmu za-wisły od przyznania z c. k. Skarbu pań-stwa na ten cel subwencyi w tej samej wysokości) 2.500 K.

21. Restauracya grobowca króla Bo-leśława Śmiałego w Ossiahu w Karyntyi jednorazowo (do rąk komitetu obywatel-skiego w Krakowie, zamianowanego dla restauracyi tego grobowca (nadzwyczajne) 500 K.

22. Dla Tadeusza Mokłowskiego — na inwentaryzacyę zabytków budowni-ctwa drewnianego w Galicyi wschodniej (nadzwyczajne) 1 000 K.

23 Restauracya starożytnej synago-gi w Chodorowie, jednorazowo (nadzwyczaj.) 1.000 K.

24. Restauracya starożytnej synago-gi w Złoczowie (nadzwyczaj.) 600 K.

25 Restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie — I rata z rozłożonej na 5 lat subwencyi 100.000 K (nadzwyczajne) 20.000 K.

26. Gronu konserwatorów Galicyi wschodniej na wydawnictwo „Teki konserwatorskiej“ — jednorazowo (nadzwyczaj.) 2.000 K.

27. Restauracya kościoła OO. Ber-nardynów w Gwoźdzu — jednorazowo

(pod warunkiem przyznania na ten cel subwencji w tej samej wysokości z c. k. Skarbu państwa) (nadzwyczaj) 2.000 K.

28. Restauracja kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie (nadzwyczaj) 4.000 K.

29. Inwentaryzacja archiwum gminy miasta Krakowa i wydawnictwa źródeł dziejowych (nadzwyczaj) 1.000 K.

30. Restauracja starożytnej bożnicy w Krakowie (nadzwyczaj) 2.000 K.

31. Na I. ratę procentową i amortyzacyjną od subwencji 100.000 K na rzecz budowy kościoła jubileuszowego św. Elżbiety we Lwowie (nadzwyczaj) 5.000 K.

32. Restauracja starożytnego kościoła ś. Anny w Krakowie, I. rata z subwencji 5.000 K (nadzwyczaj) 2.500 K.

33. Restauracja kościoła parafialnego w Żółkwi I rata z subwencji 5.000 K (nadzwyczaj) 2.500 K.

34. Pyndykowska Emilia w Krakowie — jednorazowa subwencja na prowadzenie szkoły restauracji zabytków starożytnego hafciarstwa (nadzwyczajne) 500 K.

Suma wydatków 62.636 K (nadzwyczajne) 299.700 K.

Razem 362.336 K.

Dochody:

Poz. 1. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie 450 K.

2. Dotacja Najwyższego Dworu na restaurację zamku król. na Wawelu (nadzwyczaj) 100.000 K.

3. Taksy za wypisy z ksiąg i aktów szlacheckich 100 K.

Razem 550 K (nadzwyczaj) 100.000 K.
Suma dochodów 100.550 K.

Petycje: Komitetu restauracji Kościoła w Bochni do L. 3.820, Komitetu restauracji kościoła parafialnego w Krośnie do L. 4.242, Grona konserwatorów Galicji wschodniej, w sprawie zakupu zamku w Tokach do L. 3.808 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania z poleceniem przeprowadzenia rokowañ z właścicielem ruin w Tokach i przedstawienia wniosków na najbliższej sesji sejmowej.

Petycje: Komitetu budowy kościoła w Podgórzu do L. 3.707, Wydziału filii Towarzystwa św. Piotra dla wspierania

ubogich cerkwi w Przemyślu do L. 3.789; Grona konserwatorów Galicji wschodniej w sprawie rekonstrukcji zamku w Olesku do L. 3.789; Komitetu restauracji kościoła OO. Bernardynów w Zbarażu do L. 3.572 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania — na najbliższej sesji sejmowej.

Petycje: gminy Zarudeczko do L. 4.121, Komitetu budowy w Szpikłosach do L. 3.905; Komitetu budowy cerkwi w Debesławcach do L. 3.798 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia

W końcu uchwaliła Komisja przedłożyć Wys. Sejmowi do uchwały następujące rezolucje:

Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, ażeby bezwzględnie zarządził zbadanie zamku Sobieskiego w Żółkwi i przyszedł z projektem restauracji na najbliższą sesję sejmową.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by z konserwatorami dla Galicji wschodniej zbadał stan ruin starożytnego monasteru „Skit mianiawski“ obok Maniawy w pow. Bohorodeczańskim — i stosownie do uznanej potrzeby konserwacji tych ruin, wstawił odpowiednią na ten cel sumę — do budżetu na r. 1911.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z urzędem konserwatorskim wstawił do budżetu na rok 1911 zasiłek na cele konserwacji synagogi w Narolu.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną nad rubr. IV., V. i VI. razem.

Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokij Sojme!

Rubryka IV, pod załogówkom „Dobrodijnist“ otrzymuje wydatki na ciły dobrodijni — na ciły humanitarni.

Wydatki ti, jak na nasz kraj, jak na nasz budżet, w kotrim bodaj w tym roci powynni by buty zachowani dejaki oszczadnosty z pryczyny tak welykoho deficytu, stanowiat duze powaznu kwotu 118.395 K. — otze kwota o 1000 K. menszu wid kwoty uchwalenoj tamtoho roku na dobrodijni ciły.

I My ne malybyśmo niczoho proti uchwaleniu takoj kwoty na dobrodijni ciły, bo chodyt tut o pidpomahanie instytucji, kotri majut wysoki zadaczi humanitarni, chodyt tut o pidpomahanie instytucyj i ludej, kotri sprawdi potrebut pomoczy i tepłoj opiky kraju. Odnak

nam ruskym posłam, jak wproczim przy każdej rubryce budżetu tak i przy tej rubryce IV. wpadaje w oczy se nierównomierne traktowanie naszego ruskogo naroda.

W rubryce IV. na 38 pozycji dochodzą w sumie 3 pozycje przyznaczeni wykluczono na naszego ruskogo dobrodziejni cięły.

Z kwoty 118 295 K. przypada dla Rusynów na dobrodziejni cięły aż 180 K, ! Moi panowie! Czyż ruskomu narodowi tak dobre żywe się tutaj w Galicyi, czy ten naród tak dobrze materialnie stoi, że nie ma swoich potrzeb podpomagania swoich instytucji, swojej ubożności ludności?

Szczególnie tak nie jest, wy sami się dobrze znacie.

Szczególnie tak nie jest, dowodzę tego, że czystelnicy petycji naszych ruskich instytucji do Wydziału krajowego o zapomogę na dobroczynni cięły, którzy tak bezoszczędnie raz w raz buwają kydani do kosza.

Ważymy jednakże pewne pozycje tej czterdziętej rubryki, Pozycja 8 i 9; tam przyznaczone dla towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt u Lwowa i hotelowy zarząd towarzystwa pedagogicznego na lwowskim koloniu wakacyjnym, dla jednego 200 K, a drugiego 400 K, razem 600 K.

Dalsza pozycja 9 a, dla Ruskogo Towarzystwa kolonij wakacyjnych przyznaczone 200 K. Czy my także nie mamy pomiędzy swojej młodzieży takich, którzy w czasie wakacji nie mają po prostu deżyty nie mają żadnego przytułku? I takomuto towarzystwu, które ma dawać przytułek dla biednej młodzieży ruskiej daje się 200 K? Szczególnie z tymi 200 K. można zrobić?

A dalsze ważymy pozycje 26. Ta pozycja dla pograbskich, ryczałt do rozporządymosty Wydziału krajowego 10.000 K.

Moi panowie! Zważysz, jakie zniszczenie robót ohoń w naszym kraju rękami, czy nie musimy przyznać, że taka kwota jest absolutnie nie wystarczająca? Ten ryczałt buwa zawsze wyczerpany przed czasem, kiedy najbardziej szkody ohoń robót, a imię w osy, kiedy cięły dobytek selski mistyk się na humnie! A nymczasem poza tym nie mamy jeszcze przymusowej asekuracji przytrafiającej często nawet średni gospodarz buwają nie ubezpieczeni, a ohoń dowodem ich do cię-

łowych ruin, zniszczeni są na dachy, lita, a dowodzę tego, że cięlnicy petycji i nagle wniesienia w ten pałac, nawet teraz w tej zymowej porze. Otóż ten ryczałt jest cięlnie nie wystarczający i mimo tego że w sejmie budżetu powinni być zawołani deżyty oszczędności, to na taki cięły, jak zapomoga dla pograbskich powinnymy absolutnie ten ryczałt podwyższyć.

Ważymy dalsze 33 pozycje. Dla katolickiego Związku żon polskich, na deszczu kuchni studenckiej przyznaczone 500 K.

My mamy także cięlnie podobne towarzystwo ruskich żon pod nazwą „Trud“. I ono także utrzymuje deszczu kuchni studenckiej dla ubożnej młodzieży i wydaje czasem do 200 obiadów i wiecej dla naszego ubożnej młodzieży. Se towarzystwo raz wraz wysyła petycję o zapomogę do Wydziału krajowego i tej petycji, jak ja już skazałem, bezoszczędnie buwają kydani do kosza. Dlaczego nasze towarzystwo nie ma tutaj żadnej kwoty z funduszu krajowego?

Dalsze mamy znowu takie towarzystwo u Lwowa robotnicze pod nazwą „Syła“. Towarzystwo się wedle wysoko poważanej sowitki Huzar. Ma ono na cięły podtrzymać moralnie serce lwowskich robotników, strzymać ich przed wielkimi demoralizacją i wspomagać tych, którzy popadli w nędzę. Dla tego towarzystwa w krajowym budżecie także nie jest przyznaczone. I tak kiedy przejdę w tej rubryce 4, to wykluczono na ruskie cięły przyznaczone 3 pozycje w sumie 1800 K. na 114.395 K, którzy na polskie cięły. To po prostu śmieszne, hańbiące dla nas. Takie uwzględnienie naszych potrzeb nas było i przy takim traktowaniu budujemy zawsze ryzykując protestować.

Na tym końcu i zajmują, że zabierze się głos przy rubryce 9, 26, 33, 36 i do tych pozycji będą stawiały odpowiedni wniesienia i poprawki.

(Hucznie okłaski z ław posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

(Głosy na sali. Nie obecny).

W takim razie ma głos p. Jedynak.

(Głosy na sali. Nie ma go.)

Głos ma p. Kędzior.

P. Kędzior. Wysoki Sejmie!

W sprawach szkolnych głosu dotychczas nie zabierałem, ale zmuszony

jestem tego roku przedstawić zażalenia moich wyborców.

Chcę poruszyć dwie sprawy, sprawę budowy szkół ludowych i sprawę frekwencji dzieci w szkołach ludowych.

W myśl uchwały Sejmu z r. 1907. przyczyniać się ma kraj do budowy szkół ludowych. Gminy bardzo często występują z zażaleniem, że jakkolwiek przyczyniają się 120% dodatków do podatków do kosztów budowy szkoły, nie mogą uzyskać od Rady szkolnej krajowej zasiłku na budowę szkoły.

Sprawa ciągnie się nieraz latami. I tak otrzymałem przed kilkoma dniami od bardzo poważnego człowieka, diekana, kanonika i prałata zażalenie że w gminie Czermin ciągnie się sprawa budowy szkoły od lat 7.

Do szkoły w Czerminie należą 3 gminy i mimo upływu lat 7 nie mogą się doczekać pomyślnego załatwienia.

Takie zwlekanie naraża tylko fundusz budowy szkół na wielkie straty. Ja wiem z doświadczenia że gdyby obwałowanie Wisły w szybszym tempie np. przed 20 laty przeprowadzono, to obwałowanoby Wisłę między Przemszą i Krakowem za 5 mil., a wedle teraźniejszego kosztorysu obwałowanie ma kosztować 20 milionów koron.

Takie opóźnianie w załatwieniu sprawy budowy szkół ludowych pociągnie za sobą te konsekwencje, że jeżeli w jak najkrótszym czasie nie użyjemy tych 10 milionów, które na budowę szkół są przeznaczone, to po latach dwudziestu trzeba będzie na tę budowę 40 milionów.

Więc wedle mojego zdania im prędzej zużytkujemy dotację 10 milionów tem większe będą korzyści dla kraju i dla ludności. Bo wiadomą jest rzeczą, że z każdym rokiem ceny materiałów i robocizny idą w górę.

Żalą się gminy, że referent w Radzie szkolnej, który nie jest ani budowniczym, ani inżynierem, targuje się z gminami o ceny, o wysokość kosztów i wskutek tego sprawy wędrują z Rady szkolnej miejscowej do okręgowej i krajowej, oraz z powrotem a gminy nie mogą się doczekać załatwienia.

Druga sprawa dotyczy frekwencji w szkołach ludowych.

W sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. z r. 1907/8 czytamy, że w powia-

tach zachodnio-galicyskich frekwencja dzieci w poszczególnych klasach jest największą.

Zwykle żalą się Rusini na krzywdy ze strony Rady szkolnej krajowej. Tymczasem ja muszę podnieść, że Rada szkolna krajowa lepiej traktuje wschodnią Galicyę, szkoły ruskie, aniżeli zachodnią Galicyę, bo na stronie 24 Sprawozdania Rady szkolnej krajowej czytamy, że ilość dzieci w jednej klasie wynosi w okręgu mieleckim, który ja zastępuję, najwięcej bo 118 dzieci w jednej klasie, w okręgu tarnowskim 113 dzieci, ropczyckim i żywieckim po 104 dzieci, dąbrowskim 103 dzieci, bialskim i kolbuszowskim 102 dzieci, a tylko w jednym powiecie wschodniej Galicyi 100 dzieci.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że do tych po macoszemu traktowanych przez Radę szkolną krajową powiatów należą 2 powiaty kresowe: bialski i żywiecki, które są najwięcej narażone na germanizację.

Obowiązkiem powinno być Rady szkolnej zwrócić szczególniejszą uwagę na te powiaty, ażeby nauka szkolna była tam najskuteczniejszą.

(Głos. Bardzo słusznie).

Z tego powodu pozwolę sobie postawić następującą rezolucję.

(czyta):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w jak najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i stałych sił nauczycielskich w szkołach ludowych wiejskich, w których frekwencja jednej klasy wynosi w myśl ustawy z 23. maja 1895 Dz. u. kr. Nr. 57 stale ponad 80 dzieci, a w szczególności w powiatach Mieleckim, Tarnowskim, Żywieckim, Ropczyckim, Dąbrowskim, Bialskim i Podhajeckim“.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. Dumka. Wysokij Sojme!

Pry zahalnij debati szczo do narodnoho szkilnycetwa wyskazy, jaki posypałyś w tij Wysokij Pałati szczo do narodnoji proświty, sebt o silskoji, pro i starania ta zachody koło pidnesenia kulturalnoho, to pro ti żertwy, kotri pływut rusla obylnuju struju t. z. 25 . . . zakluczajut ti żali, ta boli, szczo sej hirko wytysnennyj hrisz, szczo syple sia na pole, szczo ne prynosyt należytoho chisna, ne prynosyt toho płodu zdrowoho, cha-

rakternoho, wysoko humannoho, jakoju je ideja proświty.

Szkoła narodna silska, se skazaty, dla nas chłopiw najważniejsza instytucja naszoho rozwytku, kotra kyduje zarody ludskoho ta kulturalnoho stremlinia na tych małolitkiw, jak i dla starszych maje buty śwityłom ta dorohoskazom w dwyhaniu žytiewoho jarma; odnak jak wyskazy tak i same diło świdczat, szczo szcze daľeiko do toho.

Szkoły wprawdi rik riczno prybujut jak i uczyteliw czysło zbilszajeś i trekwencya uczenykiw, odnak analfabetyzm szczoś duże pomału obnyžujeś, bo bilsze jak piw miliona ditej ne pobyraje žadnoji nauky, ne chodyt do szkoły. A i z tych, szczo chodiat po kilka lit, bohato wychodyt takych, szczo ne wmije ni czytaty ni pysaty, tak, szczo procent analfabetiw dochodyt do 60 a i do 70 proc.

Sia newidradna projawa łożyt tak na systemi uprawljaczij jak i na orhanach wykonawczych.

Bohato tratłaje sia takych świtłodateliw po naszych seľach, kotri bilsze wahu kładut na poprawne „wyrażenie“ jak na rozwytok znanja, jak perewesty wyborczu agitacyu zasnowaty czytalniu „Oświaty ludowej“ zawesty jazyk wykładowyj polskij, nebujućy ruskyj a dejaki szcze i pozbytkuwaťyś wmijut wmisto ladianoho nakazania.

Taki świtłodawci poľyszajut wmisto obiciuwanych ta kulturalnych rezultatiw duże sumniwi uśpichy.

I wydymo, szczo po stilkolitnych trudach ne ma tych rezultatiw ni na poľy ekonomicznim ni umysłowym, jakby moź spodiwaty, aľe wsiudy temnoty i nuždy je powno.

Ne ma zi szkoły toho prawdywoho chisna, jakyj powynnen buty.

Szkoła ne je świtłom, łyśze blymajuczym ohnykom, ne widpowidaje swomu welykomu zawdaniu, aľe je tym aparatom mechanicznym do perenyciuwania ruskoho elementu, stałaś terenom polityky aľe ne znanja.

W ruski seľa napychajet uczyteliw Polakiw, de neodni swoim szowinizmom dohadžujut werchowodiaczij kli-ci bilsze jak nauczaniu ta nieuwujut ruskych ditej z Hryciw na Grzesiw czy Maćkiw, a ne zanymajut sia tym, szczo by dity szczoś znały.

Im wilno robyty wsiaki wybryky, wilno i hodyny opuskaty, wilno nad ditmy zbytkuwaťyś. Np. uczytelka Zwaryczniwna w Kupeczyńciach tak chłopcia 6-litnoho zwerchy po palciach, szczo tomu palci opuchły, zasiniły i szczo detyna bilsze jak misiać nehodna buła ruky stułyty i na se kalikuwała.

Uczytel w Szczyrce Urbańskij dnia 24 weseńnia 1909 zadaw jakieś pytanie po polsku uczenykowy I klasy 6-litnomu Wasylewy, synowy Iwana Sztojka. Chłopeć widpowiow po rusky, bo rozumijeś taka dytyna szcze po polsky ne mała koły „wyrazów“ nauczyty sia.

Se tak rozlutyło p. Urbańskoho, szczo prysiw sia do chopcia i wdaryw kilka razy, a szczo to mu szcze za mało buło, to maw szcze tak sipaty za ucho, szczo dytyni aź krow z ucha pustyla sia.

I tak wsimy sposobamy pchajete Panowe polszczynu, legalno i nelegalno.

Ot n. pr. w hromadi Petrykiw powita ternopilskoho uchwałała Rada hromadska jazyk wykładowyj ruskyj, bo znacžno perewažajucze czysło buło ruskych ditej. Odnak sia sprawa buła w starostwi, buła wże w namistnyctwi i dosy ne zistała poľahodžena, tak szczo hromadiane stojut' bezradni, ne znajuczy, czy wezyty ditej czy boronyty sia wid nauky.

Dalsze Hromada Kupeczyńci postarała sia o zawedenie szkoły w prysilku Marjanci, kotryj naležyt' do toji hromady.

Wlastytelka obszaru dwirskoho dała ploszczu pid budovu szkoły, aľe jak pryjšło do zapysiw postawyla za usliwie, szczo jazykom wykładowym maje buty polskij.

Hromada ruska sprotywyla sia tomu, sama sobi kupyla ploszczu i staraje sia teper o budynok, szczo by szkoła buła wwedena.

P. inspektor zrazu dawaw uczyteliw Rusyniw, aľe potomu daw uczytelku Polku, kotra za rik tak wywczyla ditej, szczo zabuły ridnu mowu. I jak pryjšło do egzaminu, na wsi pytania widpowidały po polsky. A koły nadzyratel szkoły z Kupeczyneć zapytaw po rusky, syła jest' piat' razy piat', dity widpowiły jemu po polsky „dwadzieścia pięć“.

I tak to proszu Paniw stosuje sia riwne prawo suprotyw oboch narodiw.

A jak z uczytelamy Rusynamy postępuje się?

Jakby uczytel Rusyn perestupyw porih Czytalni, zaraz vyhaniaje się jeha z seła, a jeslyby chotiw skorystaty z praw chorożańskich i schotiw spownyty swij obowiazok i pryjszow na wybory, to praszczaj z świta.

Ale jak Polak profesor zaagituje za jakim panom, to jeszcze distane dyplom czy marku ochoronnu, i jemu nichto niczoho złocho ne zrobty', chotiajby nawit' i jakijś hrishok zrobtyw.

W odnij hromadi je profesor staryj i słabyj a do toho i neraz wypje bilsze jak treba i tak się czasto dije, szczo wykładajuczy pedagogju neraz aż zasne a dity hrajut' się po ulcy.

Hromada zanosyla swoju žalobu na taku pedagogju i naukowu i moralnu, o-dnak p. inspektor toho ne czuje.

A chotiaj buw i zjichaw na sprawdzenie, to toj wykazaw się znow markoju ochoronnoju, szczo hromada tak zrobyla se dlatoho, szczo win ne trymaw z neju pry wyborach.

Otżeż toj uczytel i dalsze wczyt' a włastywo ne wczyt' ale muczyt' i demoralizuje ditej.

I p inspektor dobre zna je, jaki sut' rezultaty takoji nauky toho uprawytela, bo ne hadajete sobi, szczo to może odno-klasiwka, to szkoła czotyroklasowa, a w jeha rukach sut' 3 syły uczytelski.

A wid takoji kormy jakoho chisna spodiwaty się można? Pan inspektor se duże dobre zna je, ale u nas „wszystko ujdzie“ bo to Polak a to ruska hromada to dla neji i tak dobre bude.

Otżeż jesly takuju mirkoju miryt' się rozwij proświty dla ruskoho elementa a ciłkom inszoju dla polskoho, i jesly tut czynnyky, kotri sut' poklykani do szyrenia proświty, tak postupajut', to ne dywujete się Panowe, szczo z takoho maczoszynoho traktowania bohato chisna ne może buty.

Jest' jeszcze odna mirka, jakoju pp. inspektory okazujut' swoju peczaływist' a se jest' kary. Tiji wczat' ne dity a bat'kiw, kotrym poślidni łachy fantujut' ne dajuczy nawit' stonom oprawdania, bo Rada miscewa w tim hołosu ne maje a Rada okružna piśla swojch wydokiwnadilaje tak, szczo bat'kam w hołowach temno ta moroka zabywaje.

Otże jabym pośniw zapytaty tych Wysokopoważanych Paniw, kotri, czy po szczyrosty czy na oko wykazały swoji żali ta boli, szczo szkoła ne prynosyt' toho chisna, szczo ne wydko problyskiwy vysokohumannych ślidiw, łysz projawlajut' się dyki ideji żołudkowi.

Toż zważyty', chto je tym sijuczym, kotryj kydaje nasinie taj jake tych wsich blahodatej wydymych i newydymych, chto kydaje taki zarody, bo chto jake sije i takoho się spodije.

Moji Panowe, Wy hadajete, szczo ruskyj chłop, to se dykyj żwir, kotryj dast' się wiczno na lancuchu trymaty, szczo win ne sposibnyj do kultury ta świtła, szczo wże takij wikowicznyj tuman, szczo ne wmi je rozriżniaty szczo czorne a szczo bile, buka wid cukorka.

Toż sami znajete dobre, szczo tilko litstohnaw i stohne w newoły i szczo se diło Waszoji blahorodnoji kormy, kotroju tak czwanyteś.

Ale precin ne okazaw niczoho złocho, chodyt' spckijno jak wił w jarmi i nawit' chwostom ne ruszyt', chotiaj neraz wsilaki nasikoły dokuczajut' na wsi boky, ne pokazaw toji sztuky, jaku Wam pokazaly chocby waszi chłopcy ridnoho pokroju.

Toż jesly perenis tilko prykrostyj, to doskukiw swoim uterpinjem, to i dalsze szcze potrafiyt' perenesty.

Toż sijmo tiji blahorodni zerna, sijmo tiji humanni, ludymi, ta kulturni, no ne fałszu ta obłesty, ne bud'te tymy faryzejamy szczo odnoju rukoju niby swityte, a druhoju oczu wybyrajete.

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

P. Długosz. Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat padają tu w tym Wysokim Sejmie podczas každy debaty szkolnej z ust przedstawicieli włoscianstwa słowa żalu i ostrej krytyki pod adresem systemu, który Rada szkolna krajowa stosuje w sprawach szkolnictwa ludowego.

Do krytyki tej w obecnej sesyi i ja przyłączyć się muszę. Pragnę jednak zaznaczyć, iż przemówienie moje nie jest zgola wyrazem osobistej animozyi do osób stojących na czele naszej najwyzszej krajowej magistratury szkolnej, iż jest to jedynie krytyka systemu, nie zaś osób, które same tego systemu są niewolnikami.

Oświata wśród społeczeństwa naszego — stwierdzić to można z radością — o tyle już ostatnio postąpiła, iż uświadomiło sobie ono już samo w dostatecznej mierze wartość oświaty i wiedzy, jako czynnika rozwoju kraju i ludność sama świadoma wartości nowoczesnej szkoły dla odrodzenia umysłowego jak i ekonomicznego społeczeństwa, pożąda dziś tej zblawczej oświaty, a pragnieniu temu daje wyraz przez ogromną ofiarność na cele szkolnictwa.

Ofiarność ta objawia się nietylko w chlubnej akcyi Towarzystwa szkoły ludowej i Uniwersytetów ludowych oraz w czynnym udziale jednostek w oświatowej propagandzie, podjętej i prowadzonej przez te instytucye. Objawiła się ona nietylko w sposób zaszczyt społeczeństwu przynoszący w niedawnych składkach na rzecz daru grunwaldzkiego, lecz uwydatnia się ona także stale i niewstrzymanie w owej cichej działalności, którą rozwija włościaństwo nasze, gminy nasze w dziedzinie budowy i utrzymania szkół.

Ofiarność ludności w tym ostatnim kierunku ilustrują dosadnie statystyczne wykazy Rady szkolnej krajowej, które stwierdzają, iż w czterech ostatnich latach od roku 1904 do r. 1908 na 545 wzniesionych ogółem budynków szkolnych aż 197 czyli około 37% powstało wyłącznym, własnym kosztem gmin, a ledwo 348 budynków przy częściowej pomocy ze strony funduszu szkolnego krajowego, przyczem pomoc ta, polegająca na udzieleniu bądź to bezprocentowej pożyczki bądź bezzwrotnego zasiłku, ograniczała się stale najwyżej do 60% — 70% kosztorysowej ceny budynku, zaś całą resztę dopłacały nasze gminy.

Są to daty wymownie świadczące o tem, jak żywo społeczeństwo, jak przede wszystkim ludność włościańska nasza odczuwa i rozumie potrzebę i wartość szkolnictwa.

Jeśli wszakże lud nasz tyle gotowości okazuje do ofiar na cele szkoły, to w zamian zato ma prawo wymagać, by jego dążności kulturalne nie były rożmyślnie paraliżowane przez czynniki władzy, i by rozdział powszechnego dobra, którem jest oświata, dokonywany był po kraju w sposób sprawiedliwy i równomierny.

W szczególności żąda ono zniesienia owej zabójczej dla sprawy oświaty całego

kraju dwutypowości oraz jaknajściślej-szego stosowania ustaw szkolnych.

(Brawa),

Gdy kwestya dwutypowości dostatecznych już tu znalazła rzeczników, pragnę się zająć przedewszystkiem sprawą ustaw szkolnych. Ustawy te są niejasne i interpretacya ich wypada przeważnie na niekorzyść gmin.

Mam tu na myśli ściśle stosowanie ustawy z 24. kwietnia 1894, która w §. 9. rozkłada świadczenia na budowę szkół na gminy i obszary dworskie oraz na kraj. Ustawa ta dała ludności nadzieję, iż wkrótce cały kraj zagospodarowany będzie szkołami, iż każda gmina, która wywiąże się z ustawowych warunków, otrzyma z łatwością dostosowany do potrzeb swych budynek szkolny.

Atoli nadzieje te zawiodły. Paragraf 9-ty dający gminie względnie Radzie szkolnej miejscowej po złożeniu przez strony konkurencyjne 120 proc. podatków wraz z dotychczasowymi dodatkami państwowymi prawo żądania, iżby fundusz szkolny krajowy pokrył całą potrzebną nadwyżkę wydatku, otworzył niemniej dla tegoż funduszu szkolnego krajowego furtkę do wymykania się od obowiązków tych po myśli ustawy świadczeń. Furtkę tę stanowi postanowienie, według którego Rada szkolna krajowa udzielać ma tych zasiłków „w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawionej“.

Niestety, do roku 1907 Rada szkolna krajowa z furtki tej jak najszerzej robić musiała użytek. Winę ponosiła zbyt szczupła corocznie dotacya funduszu szkolnego krajowego przez Wysoki Sejm, wynosząca pierwotnie zaledwie 200 000 K., a podniesiona następnie do równie niedostatecznej kwoty 400 000 K.

Już w sprawozdaniu mojem zeszłorocznem o budowie szkół mówiąc o kwestyi systematycznych targów władz szkolnych z gminami o dobrowolne naddatki gmin na cele budowy, przyznałem Radzie szkolnej krajowej, iż do postępowania tego zmuszała ją szczupłość corocznej dotacyi budżetu szkolnego.

Powiedziałem wówczas!

„Przyznać jednak trzeba dla sprawiedliwości, że władze szkolne, wymagając od gmin dalszych ofiar przekraczających obowiązki ustawowe, były powodowane rzetelną troską o pomnożenie li-

czyby szkół, które wobec szczupłości rocznej dotacyi z krajowego funduszu, nie dałoby się w inny sposób osiągnąć. Bez wątpienia starania Rady szkolnej krajowej w tym względzie, lubo nieuzasadnione w ustawie, przyczyniły się nie mało do wzrostu liczby szkół, których inaczej bodaj czy byłoby tyle dotychczas powstało⁴.

Wszelako z uchwaleniem 10 milionowej pożyczki na cele budowy szkół w roku 1907, sprawa się całkowicie zmieniła. Już Rada szkolna Krajowa powoływać się nie może na zastrzeżenie ustawy z 1894 r. co do granic corocznego budżetu szkolnego, gdyż dziesięciomilionowy kredyt dostateczny na razie stworzył podwaliny pod akcyę około budowy szkół. Mimo to trwa nadal metoda ociągania się funduszu szkolnego krajowego przed udzielaniem zasiłków w całej wymaganej ustawowej wysokości i Rada szkolna krajowa nadal niezadawalnia się 120% podatków złożonymi przez gminy i domaga się dopłat. Już w roku 1908 żalił się poseł Lewakowski w osobnym wniosku na niestosowność tego postępowania, wszelako bezskutecznie. Nieznam żadnej gminy kraju, którejby mimo zrealizowania 100 milionowej pożyczki szkolnej przyznano całą potrzebną subwencję ponad 120% „, stanowiących po myśli ustawy maksimum obciążenia stron konkurencyjnych na nadzwyczajne wydatki szkół. Owszem nadal trwa system targów o nodatkowe świadczenia gmin. Na ankiecie odbytej w ubiegłym roku wyraził się wprawdzie referent, przedstawiciel Rady szkolnej krajowej w sprawie o dodatkowych tych świadczeń, iż „Rada szkolna rzeczywiście przyjmowała i przyjmuje dobrowolne zobowiązania do świadczeń stron konkurencyjnych, a ustawa tego wcale nie zabrania, aby, gdy strona chętna jest i chce rychlej dojść do szkoły, prosiła o mniejszy zasiłek“. Atoli ja „dobrowolność“ tę, będącą wynikiem przymusu, kwestyonuje

Mówią o tem najwymowniej petycyje gmin przesłane Wysokiemu Sejmowi a mnie oddane do załatwienia.

Postępowanie Rady szkolnej krajowej, nietylko naraża gminy na zwiększone wydatki, nietylko wtrąca je niejednokrotnie w długi, lecz staje się bezpośrednio powodem opóźnienia w budowie szkół, mimo nagłacej nieraz w danem miejscu potrzeby.

Niech wolno mi będzie przedstawić w krótkości proces owych zachodów, który przebyć musi gmina, by przyjść do budynku szkolnego. Proces ten jest prawdziwą krucyatą.

Musi tedy najpierw gmina powziąć uchwałę w sprawie zorganizowania szkoły, udać się do inspektora szkolnego i rozpocząć cały szereg pertraktacyi z Radą szkolną krajową, wykazywać ilość dzieci i przedstawić warunki miejscowe. Rokowania te trwają rok blisko. Papiery kładą od rady szkolnej miejscowej do okręgowej, ztąd do Rady szkolnej krajowej, jedne za drugimi, aż po roku zdecyduje się wreszcie Rada szkolna krajowa na zorganizowanie szkoły w danej gminie. Rozpoczyna się proceder kupna gruntu, intabulacyi, wymaganych przez ustawę komisyi, ustalenia kosztorysu. Trwa to rok drugi. Na kupno gruntu muszą gminy, zazwyczaj biedne i żadnym nie rozporządzające funduszem zaciągnąć pożyczkę około K 2.500, gdyż poniżej K 2.000 nie otrzyma dziś ani morga gruntu położonego przy drodze w środku gminy. Około K 500 kosztują komisyje techniczne i sanitarne i rozmaite inne połączone z tym wydatki. Zbliża się czas rokowań z władzą szkolną w sprawie finansowej. Na pokrycie 120% ustawowych świadczeń gminy musi ta ostatnia drugą zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1000 do K 1500, płacąc nieraz po 10% tytułem odsetek. Na resztujące zapotrzebowanie kosztorysowe ofiaruje tymczasem Rada szkolna krajowa najpierw bezprocentową pożyczkę później bezzwrotną subwencję w wysokości 50—60% której gmina nie chce oczywiście przyjąć, żądając zastosowania § 9. Po długich przetargach godzi się wreszcie gmina na zmniejszony zasiłek z funduszu krajowego, a na pokrycie różnicy spieszy trzecią zaciągnąć pożyczkę. Trwa to bez mała dalsze dwa lata. Zdarza się częstokroć, iż Rada powiatowa pożyczki tej nie zatwierdza i sprawa znowu wraca we fazę pierwotnych rokowań i znów przechodzi okres osławionych „szyberów“. Mijają lata zanim gmina nareszcie wydobędzie skądś pieniądze. I cóż się dzieje? Okazuje się iż kosztorys przed paru laty zestawiony z powodu podrożenia materyałów znowu o jakie 2.000 K za niski

Któż je ma uzupełnić? Znowu przetargi!

Nie ma przedsiębiorcy, gdyż odstraszają go trudności czynione przy wypła-

cie. Mija jeden do dwóch lat. Wreszcie po x latach gmina dostaje szkołę i to je-
dnoklasową. Na wewnętrzne urządzenia,
zabudowania gospodarcze, wychodki za
pożycza się znów gmina na około 2.000
K i budżet gminy na lata całe zwich-
nięty!

Tak to wygląda „dobrowolność“ w
praktyce. Niechaj mi wolno będzie od-
czytać tu petycję, którą pewna gmina
wniosła w sprawie tej dobrowolności. W
skróceniu petycja ta dotycząca się gminy
Męcina wielka, opiewa:

„Szkoła została zorganizowana je-
szcze w r. 1875, dotychczas już nie fun-
kcyonje z przyczyny braku nowego bu-
dynku szkolnego.

Sprawa budowy nowego budynku
ciągnie się tutaj od ostatnich dwudziestu
lat t. j. od czasu zamknięcia szkoły z
przyczyny nieodpowiedniego budynku.
Ostatecznie rozp. z 15 marca 1902 po-
stawiono budowę przy zasiłku z fundu-
szu krajowego, a strony konkurujące
mają dać 120% jako dodatek miejscowej
drożyzny materiału K. 478.25 więcej jak
w drugiej miejscowości. Rozp. z 22. XI.
1904 oznajmiono nam rozp. Wys. c. k.
Rany szkolnej krajowej. Wydział krajowy
dokryje li tylko resztę kosztów bu-
dowy nowej piwnicy, którą winne wybu-
dować strony konkurujące i tó kosztem
535.84 K. Na wszystkie powyższe spra-
wozdania gmina zgodziła się i złożyła
jeszcze z początkiem roku 1905 kwotę K
1.393 75 oprócz ustawowych 120% do
kasy c. k. Rady szkolnej okr., a oprócz
tego zakupiła swoim kosztem plac pod
budowę szkoły.

Tymczasem dalszymi rozporządzenia
z 19.10. 1905 z 19. 11. 1904 i najnowszem
z 8./4 1909 l. 19.441 Wys. c. k. Rada
szkolna krajowa wyciąga od gminy Men-
cina Wielka czem raz większe ciężary
i to pod taką presją, że dopóki gmina
na nie się nie zgodzi, to nie może być
dalszej mowy o budowie nowej szkoły.

Gmina mając około 150 dzieci szkol-
nych, chociaż jest bardzo uboga, posta-
nowiła zaciągnąć pożyczkę, ale Rada po-
wiatowa, widząc, że ta będzie ponad siły
tę uchwałę nie zatwierdziła.

Przeto podpisani proszą, żeby Wy-
soki Sejm raczył rozporządzić natych-
miastową budowę nowej szkoły i t. d.“

W prostych, niewyszukanych sło-
wach kreśli tu gmina obraz swych walk

o szkołę, której dziwna bezwzględność
Rady szkolnej Krajowej od lat jej od-
mawia. Jest to przykład zapewne typowy
dla całej gospodarki naszych władz
szkolnych w dziedzinie budowy szkół.

Petycji tego rodzaju wpłynęło do
Wysokiego Sejmu bez liku. Gminy nie-
słuchanie są obciążone wydatkami na
cele szkolne. Obciążenie to przekracza
faktyczną ich możność. W powiecie gor-
lickim, którego stosunki w tej dziedzinie
zbadalem na podstawie dokładnej statys-
tyki, obejmującej wszystkie kierunki zaj-
mującej nas tu kwestyi, stwierdziłem, iż
obarczenie dodatkami do podatków jest
wprost niesłuchane. Dla ilustracyi pozwo-
lę sobie wymienić kilka gmin jęczących
pod brzemieniem dodatków do podatków
i prestacyi szkolnych. Należy tu gmina
Banica opłacająca dodatków do podatków
aż 387% a z tego na cele szkolne 171%,
należy tu dalej gmina Dominikowice
z 358 % dodatków z tego 117% na cele
szkolne. Gmina Konieczna z 437% z tego
218 % cele szkolne. Gmina Łosie opła-
cające 464% dodatków z tego 248% z
tytułu prestacyi szkolnych. Gmina Sokół
374% dodatków do podatków z tego 190%
szkolnych świadczeń. Gmina Męcina mała
397% dodatków z tego 157% na cele
szkolne i t. d. Nie mam nadziei, by w
innych powiatach stosunki przedstawiały
się korzystniej.

Obarczenie to gmin i trudności te
napotykanne przy budowie szkół słały się
powodem, iż ludność cała jednoczy się
w żądaniu aby raz wreszcie w sposób ścisły
i odpowiadającym rzeczywistym warun-
kom, określona została ustawowo sprawa
rozdziłu kosztów budowy między czynniki
miejscowe a fundusz krajowy. Jeśli nie-
możliwem jest by obowiązująca dziś usta-
wa z 1894 roku ściśle była stosowaną, to
należy ustawę tę jaknajspieszniej zmienić.
Lud zgodzi się chętniej na zwiększenie
ustawowych swych świadczeń, byle działa-
ło się to po woli ustawy i byle raz wreszcie
ustało demoralizujące nieposzanowanie ob-
owiązujących przepisów i znikły targi
o naddatki.

(Potakiwania.)

Przechodząc do kwestyi stanu bu-
dynków szkolnych, muszę na wstępie za-
znaczyć, iż sprawa ta stanowi kartę bo-
daj czy nie najsmutniejszą naszego szkol-
nictwa. Stan budynków jest na ogół nie-
wymownie opłakany. Mamy budynki po
gminach, stojące po 50 i 100 lat, wybu-

dowane ongiś kosztem 2000 koron, a urągające najprymitywniejszym zasadom higieny. Mamy szkoły, któreby za biletami wstępu można pokazywać, a niktby z zachodu nie uwierzył, iż budynki te mogą być siedzibą szkoły.

Według statystyki za rok 1907/8 na ogólną liczbę 4828 szkół, musiało 551 mieścić się w budynkach wynajętych, 1104 w budynkach donajętych a 991 w budynkach takich, które sama Rada szkolna krajowa uznała jako wręcz nieodpowiednie. Nieodpowiednich tych budynków było wedle oficjalnej statystyki w r. 1907/8 aż 20·5% wszystkich budynków szkolnych w kraju, czyli przeszło 1/5 część. Niewstrzymanem krokiem postępuje z roku na rok upadek szkół pod względem stanu budynku. Gdy rok 1905/6 wykazywał pogorszenie się stanu budynków o 6·5%, rok następny przyniósł dalsze pogorszenie o 15%, zaś 1907/8 dalszy okazał upadek o całych 10%.

Przeszło 242 budynków szkolnych niszczało w ostatnich czteru lat i budynki te musiały być zaliczone do kategorii zupełnie nieodpowiednich. Skonstatować wszelako trzeba, że smutna ta statystyka bynajmniej nie stanowi ostatniego słowa bolesnej prawdy, bo co do mego powiatu gorlichiego, n.p. stwierdza urzędowa statystyka jedynie 9 budynków nieodpowiednich, podczas gdy w rzeczywistości jest ich aż około 20.

Jakaż jest przyczyna podupadania i jawnego niszczenia budynków szkolnych?

Przedewszystkiem jest nią pewna chwiejność i nierówność ustaw w odniesieniu do budowy i konserwacji szkół. Ustawa z roku 1873 kładła nacisk na konserwację i opiekę nad istniejącymi już budynkami, gdy przeciwnie ustawa z roku 1885 troszczyła się przedewszystkiem o zakładanie nowych szkół. Na tym samym ekstremie stanęła również ustawa z roku 1907, którą Wysoki Sejm, pragnąc zmasać czarną kartę, jaką stanowiły w dziejach oświaty naszej gminy bezszkolne oraz nieznany gdzieindziej w takich rozmiarach analfabetyzm przeznaczył dziesięciomilionową pożyczkę na budowę nowych szkół. W ten sposób stojące już budynki, acz chylące się do upadku, wy magające naprawy lub rozszerzenia nadal stoją poza nawiasem opieki ze strony kraju.

Drugim ważnym czynnikiem przy-

spieszającym upadek szkół, jest niewłaściwe stosowanie §. 7 ustawy z r. 1894. Artykuł ten powiada, że strony konkurencyjne obowiązane składać na potrzebny ryczałt na utrzymanie budynków szkolnych i wewnętrznego urządzenia kwotę w wysokości 10½% dodatków bezpośrednich wraz z dotychczasowymi podatkami państwowymi, zaś całe zapotrzebowanie ponad 10% pokrywać winien fundusz krajowy.

Do wyraźnego tego brzmienia ustawy niestety w wielu wypadkach Rada szkolna się nie stosuje. Panuje tendencja przerzucania całego ryczałtu na gminy i obszary dworskie i uwalniania w ten sposób funduszu krajowego od świadczeń. Bywa, iż gminy mniej uświadomione, na nadużycie to się godzą, bywa jednakże też iż wnoszą od niesprawiedliwych orzeczeń władz szkolnych sprzeciwy i rekursy. W pierwszym wypadku cierpi na tem budżet gminy, w drugim prócz tego stan budynku szkolnego, gdyż aż do załatwienia wniesionego rekursu przy znanym u nas pośpiechu władz w takich rzeczach budynek szkolny miesiącami, a nieraz latami pozostaje zgola bez opieki i rzeczywistych potrzeb na jego utrzymanie nie ma pokryć komu.

Artykuł 7. określa konkurencyę odnośnie do kosztów utrzymania budynków, podczas gdy artykuł 9. normuje sprawę pokrycia wydatków nadzwyczajnych, wśród których wymienia znaczniejsze naprawy budynków szkolnych. Otóż niema jasności, jakie to poszczególne wydatki uważać należy za służące znaczniejszym naprawom, a jakie zaliczyć wypada do kosztów utrzymania budynku. Między artykułem siódmym a dziewiątym istnieje w tym punkcie tedy pewnego rodzaju niezamierzona przez ustawodawcę styczność, a dająca władzom szkolnym swobodę dowolnego szafowania jednym i drugim paragrafem ustawy stosownie do swych zapatrywań i interesów. To też często Rada szkolna krajowa wydatki podpadające pod §. 7. zalicza do §. 9. ustawy, zwalając w ten sposób cały ciężar na gminy.

W tej mierze bezwarunkowo nastąpić winna jaknajrychlej reforma. Mam przed sobą cały szereg orzeczeń, któremi cały ryczałt przerzucono samowolnie na gminy. Wynikające ztąd rekursy powodują w rezultacie długotrwałe zwłoki w przeprowadzeniu koniecznych napraw budynku.

Z krzywdą dla gmin odbywa się dalej interpretacja przez Radę szkolną instrukcyi z 14 lipca 1894, o ile chodzi o szkoły mieszczące się w budynkach wynajętych. Zakorzenił się tu zwyczaj od mawiania przez Radę szkolną krajową subwencyi na rzeczowe potrzeby szkół w budynkach wynajętych i obarczania gmin całym odnośnym ryczałtem. Jest to postępowanie wysoce niesprawiedliwe. Gdy bowiem bogatsze gminy nie tylko otrzymały zasiłek na budowę szkoły, lecz korzystają też z artykułu 7. omawianej tu ustawy, to gminy biedne, które dla ubóstwa swego nie zdołały się nawet zdobyć na własny budynek szkolny, nie tylko opłacać muszą czynsz roczny, lecz ponadto ponosić całą ryczałtową kwotę na utrzymanie nędznej swej szkoły. Zauważyć tu należy, iż powołany tu artykuł 7. ust. z r. 1894 żadnej w tej mierze dla władz szkolnych nie może stanowić rękojmi, gdyż artykuł ten najmniejszej między budynkami własnymi, a wynajętymi nie czyni różnicy.

Powyższe niewłaściwości, wynikające z świadomości dla gmin niekorzystnej interpretacji ustaw przez władzę szkolną, zwiększa niesłychanie biurokratyzm, święcący tryumfy, ilekroć chodzi o urzędowe załatwienie podań i rekursów. Akta krążą między Radą szkolną miejscową okręgową i krajową i zabierają inspektorom mnóstwo czasu. Obszary dworskie nie chcą wpłacać pieniędzy do funduszu miejscowego. Rada Szkolna miejscowa nie może opędzić potrzeb szkolnych, a tymczasem budynek niszczeje, nie opalany, nie naprawiony. Tak n. p. w kluczu hr. Skrzyńskiego obejmującym kilkanaście wsi i kilka budynków szkolnych, już od r. 1895 toczy się sprawa rekursowa i obszar dworski nie płaci należytości, gdyż ustawa nie jest dość jasna.

Zmiana, wyświechtanie i uzupełnienie ustawy szkolnej w oznaczonych powyżej kierunkach i to za pomocą noweli lub rozporządzenia jest dźwignią pilną i niecierpiącą zwłoki. Sprawa tą Wysoki Sejm względnie Rada szkolna krajowa jaknajrychlej zająć się musi.

Zły stan budynków tyczy się nie tylko starych i istniejących oddawna szkół, lecz także świeżo wzniesionych. Mnożą się wypadki zawilgocenia nowych budynków szkolnych, które niejednokrotnie prócz tego wykazują cały szereg wad technicznych. Winę tego ponosi z jednej strony brak odpowiednich, odpowiedzialnych przedsiębiorstw budowlanych, z dru-

giej strony niedostateczny nadzór techniczny.

Miałem już powyżej sposobność wskazać na trudności, jakie przezwyteżać musi gmina, gdy chodzi o wyszukanie przedsiębiorcy budowlanego. Zgłaszają się przedsiębiorcy bądź to nierozporządzający dostatecznym kapitałem bądź też nie dający rękojmi należytego wykonania budynku pod względem technicznym. Z uwagi, iż kraj w tak trudnych warunkach finansowych, mimo ciągłego ogromnego deficytu zdobył się wreszcie na rozległą akcyę na polu budowy szkół i tak znaczne, milionowe na ten cel poświęcił fundusze, a biedne nasze gminy dla uzyskania budynku szkolnego na lata całe budżet swój wyprowadzić muszą z równowagi, należałoby przede wszystkim pomyśleć o tem, aby wykonanie nowo stawianych budynków odpowiadało wszelkim wymogom techniki budowlanej. Nie można poświęcić dosyć uwagi tej sprawie. Sądzę, iż środkiem jedynie skutecznym, by ochronić setki wybudować się mających szkół przed partactwem, byłoby powołanie do budowy szkół większych finansowo silnych przedsiębiorstw, dających gwarancję dobrego i trwałego wykonania budynku. Powołanie to przedsiębiorstw odbyć by się mogło w drodze publicznego konkursu.

O nadzorze technicznym, jaki dziś istnieje, zarówno przy świeżych budowlach, jak i pod względem kontroli nad stanem dawnych budynków, nie pochylnego niestety powiedzieć nie można. Kontrola dzisiejsza w obu kierunkach dzisiaj li przygodna. Brak ludzi faktycznie odpowiednich, którzyby przy nowych robotach budowlanych stwierdzali protokolarnie choćby ową najistotniejszą podstawę trwałości i wartości budynku, jaką stanowi dokładna izolacja fundamentów i podłogi. Z tąd mnożą się owe budynki, które już w pierwszych latach wykazują tyle niedomagań i braków, iż konserwacja ich staje się klęską budżetu gminnego.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Aby owej zdaje się niechybnej katastrofie, która grozi z powodu ciągłego upadku budynków i pociągnąć za sobą musi nowe, nieobliczalne dziś jeszcze ciężary kraju na cel budowy szkół, choćby w części zapobiedz, należałoby się już dzisiaj z całą powagą na akcyę tę przygotować, w pierwszym rzędzie zaś po-

spieszyć z dokładnem zebraniem dat statystycznych, a niemniej w międzyczasie przeznaczyć znaczniejsze fundusze na konserwację i naprawę niszczących stale budynków. Mogłaby to być choćby owa coroczna dotacya w wysokości 200 000 koron, dawana dziś jeszcze przez Wysocki Sejm do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej. Zastrzedz by ją należało wyłącznie na użytek konserwacyi i napraw budynków, jeśli niema nas zaskoczyć już w najbliższym czasie konieczność zamknięcia szkół w setkach gmin z powodu niedającego się już użyć budynku.

Przechodząc do kwestyi rozszerzenia budynków szkolnych, stojącej ponieważ w związku ze sprawą przekształcania szkół jedno i dwuklasowych na więcej klasowe, nie mogę dosyć znaleźć słów ubolewania z powodu reskryptu c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 22. września 1908 l. 44 934, którym postanowiono wstrzymać się z przekształcaniem istniejących jedno i dwuklasowych szkół na więcejklasowe, dopóki w każdej gminie kraju nie zorganizuje się szkoła.

Reskrypt ten jest wprost zamachem na najżywotniejsze interesy oświatowe ludności włościańskiej, przeciwko któremu stronnictwo moje z całym naciskiem zastrzec się musi. Reskrypt ten nie tylko nie jest uzasadniony w ustawie, lecz stoi w najjaskrawszej sprzeczności z nowoczesnymi dążeniami kulturalnymi. Musi on niechybnie poprzeć tylko i rozwinać analfabetyzm szeregów warstw ludności.

(Głosy. Bardzo słusznie)

Przy obecnym biurokratycznym sposobie prowadzenia akcji około zagospodarowania kraju szkołami, pewien jestem, iż minie jeszcze dziesiątek lat, zanim wszystkie gminy zaopatrzone będą w szkoły. Czyż przez czas ten żadnej szkoły kraju nie ma się podnieść do wyższego poziomu nauki?! Należy przeto uwzględnić, iż obecne budynki szkolne tak bywają szczupłe, iż nieraz aż po sto dzieci uczy się w jednej klasie, a nauka w niektórych gminach ledwo co drugiego dzień odbywać się może.

W powiecie gorlickim na 87 gmin pozostających po odliczeniu miast Gorlice i Bieczę, jedyna tylko gmina Kobylanka posiada cztero klasową szkołę. Cała reszta gmin zadowolić się musi jedną, — lub co najwyżej dwuklasową szkołą,

w której setki dzieci powtarzać musi z roku na rok przez lat sześć, wiecznie ten sam materiał naukowy. Zauważyć tu trzeba, iż przekształceniu na wyższy stopień nauki nie stoi tu zawsze na przeszkodzie brak sił nauczycielskich, których w niejednej szkole jest aż pięć, lecz system oszczędnościowy c. k. Rady szkolnej krajowej.

Z całego szeregu gmin pozwolę sobie przytoczyć tu gminę Szalową z czterema siłami nauczycielskimi i 342 dziećmi, Lużnę z 5 siłami nauczycielskimi i 633 dziećmi. Moszczenicę z 5 siłami nauczycielskimi i 639 dzieci, gminę Zagórzany z 4 siłami 479 dziećmi, gminę Olszyny 3 siły z 546 dziećmi, gminę Rosenbark 3 siły i 555 dzieci oraz grupę Rzepienników z ogółem 1269 dzieci. Wszystkie powyższe gminy mają dwuklasowe tylko szkoły.

Cała grupa złożona z 18 gmin nizinnych, najwyżej pod względem kulturalnym stojących, licząca przeszło 6.200 dzieci, nie posiada ani jednej czteroklasowej szkoły!

Jako najjaskrawszy przykład przytoczę gminę Dominikowice które wystawiły przed dwoma laty kosztem 26.000 koron jednopiętrowy budynek, wprost pałac, o 4 salach naukowych, a które mimo czterech sił nauczycielskich i 413 dzieci i mimo 1.920 koron opłacanego z własnych funduszy ryczałtu nie mogą się doprosić przekształcenia jednoklasowej swej szkoły na dwuklasową.

Przykład ten dowodzi iż przeszkodą w przemianie szkoły na więcej klasową nie jest bynajmniej brak sal szkolnych, nauczycieli lub dostatecznej liczby działaw, lecz wyłącznie chęć Rady szkolnej krajowej zaoszczędzenia wydatku połączonego z podniesieniem płacy nauczycieli w razie przekształcenia typu szkoły.

Dla zaoszczędzenia kilkuset koron musi tedy działwa szkolna długie lata przez cały swój wiek szkolny zadawać się jedną i tą samą strawą duchową i zniechęcać się w ten sposób do wszelkiej oświaty.

Reasumując powyższe uwagi, pozwolę sobie wskazać następujące desiderata:

1) C. k. Rada szkolna krajowa winna jak najrychlej Wysokiemu Sejmowi przedłożyć konkretne wnioski co do zmia

ny art. 7 i 9 ustawy krajowej szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 i ustalić, jakie wydatki podpadają pod §. 7. a jakie pod §. 9. W szczególności rozgraniczyć należy pojęcia „utrzymania budynków“ i „znaczniejsze budynków naprawy“.

2. C. k. Rada szkolna krajowa winna ściśle stosować art. 9 tejże ustawy i nie żądać naddatków od stron konkurencyjnych ponad 120% i intabulację gruntu.

3. C. k. Rada szkol. kraj. powinna ściśle stosować art. 7 tejże ustawy i nie obciążać gmin całymi ryczałtami, względnie ponad 10% bezpośrednich podatków.

4) Nie powinna się ona uchylać od stosowania art. 7. ust. przy obliczaniu ryczałtów na potrzeby szkolne w budynkach wynajętych.

5. Winna zaopiekować się budynkami starymi obmyślić środki na przebudowę, rekonstrukcję oraz ich rozszerzenie sporządzić dokładne statystyczne wykazy tych budynków i przyjść z wnioskami na najbliższą sesję.

6) Rozpisać konkurs na objęcie budowy nowych budynków przez silne konsorcjum, dające gwarancję trwałego i dobrego wykonania.

7. Znieść rozporządzenie z dnia 22. września 1908, umożliwiając gminom podniesienie stopnia nauki w szkołach ludowych,

Gdy niewłaściwości te zostaną usunięte, a powyższym słusznym żądaniom ludności włościańskiej stanie się zadość, to i urzędowanie Rady szkolnej krajowej będzie ułatwione i dzisiejsze rozgorzenie samo przez się zniknie. Najwyższa nasza krajowa magistratura szkolna, ta szafarka najwyższego dobra, którem jest oświata, zażywać będzie podówczas owe go zaufania i poważania ze strony ogółu bez którego skuteczna jej praca obejść się nie może.

Z uwagi iż ankieta szkolna odbyta w dniach 19. i 20. lipca 1909 w sprawie kwestyi z dziedziny administracji szkolnej nie wyczerpała w całości dla braku czasu postawionych pytań a w szczególności nie wyświeiliła ostatecznie sprawy zmiany ustawy krajowej z 24. kwietnia 1894 pozwalam sobie wreszcie przedłożyć następującą rezolucję:

1. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową by w najkrótszym czasie zwo-

łała dodatkową ankietę celem zastanowienia się nad sprawą zmiany ustawy krajowej szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894, a w szczególności art. 7 i 9 tejże ustawy oraz celem obmyślenia środków, mających zapobiedz stałemu podupadaniu budynków szkolnych.

2. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, by na najbliższej sesji przedłożyła wnioski oparte na wynikach wszystkich odbytych już w roku 1909 ankiet w sprawach szkolnictwa oraz zwołać się mającej ankiety.

3. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, iżby zniosła reskrypt z dnia 22. września 1908 l. 44,934, wstrzymujący przekształcenie szkół jedno i dwuklasowych na więcejklasowe“.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. Makuch. Wysokij Sojme!

Pozajak my budemo imiły miżnist' pry sprawozdaniu komisiji szkolnoj howoryty pro dydaktycznu y pedagogicznu storonu szkolnyctwa — proto chochu sia obmyżyty do tych spraw, kotoriji majut stycznist' z budżetom.

Spoliłauimo na widnoszenia administracyi szkolnoj do ruskoho naselenia.

Nyni na poły administraciji szkolnoj suprotiw ruskoho naselenia šut' takiji nadużytia, jakych nema nawit w polityczuoj administracyi.

To musymo z hory skonstatowaty, szczo prowidna dumka Rady szkolnoj krajowej jest wsio polonizowaty w ruskoj Hałyczyni i stremity do idei Jahajllońskoj.

Naślidki toho, my zastupnyki naroda ruskoho wže baczymo.

Rada szkolna krajewa, chotiaj maje stosy materjałiw riżnych w tim zhladi — do teper ne zmynyla systemy.

Może najbilsze poza centralnoju Radaju szkolnoju krajewoju u Lwowi dopikajut nam inspektory okružni — ti własne inspektory okružni, kotri bezposeredno majut stycznist' iż szkołamy i z naszymy hromadamy.

My budemo maty nahodu własne szczo do toho jeszcze zaniaty sia tym własne zachowuwaniem sia inspektoriw szkolnych okružnych suprotiw naszych hromad a tu łysz zaznaczu z hory, szczo my ne

majemo dostatocznoho czysła inspektoriw szkilnych, szczo se czysto ruskych inspektoriw ne wystarczaje nawit na ti szkoły, jaki majemo i szczo my riszuczno musymo sia domahaty szczo by kwestya nadzoru szkil buła w toj sposib uregulowana szczo by my bodaj jakus bilszu czaść distały inspektoriw ruskych, szczo by ony troszky inszym duchom suprotiw nas i naszych szkil pokazuwały.

Poślidnymy czasamy Rada szkilna krajewa jak i Rady szkilni okružni duże worožo wystupyły protiwdynomu czynnykow awtonomicznomu, w kotrim by my mohły maty jeszcze jakyj takyj hołos a imenno proti Radam szkilnym miscewym.

Do teper tymy Radamy miscewymy nichto majže sia ne opikuwaw.

Jesły poślidnymy czasamy, koły rozchodyt sia o pereminu szkil, o organizacyju szkil, o zawedenie wykładowoji mowy, to Rady szkilni miscewi jak miscewyj czynnyk majut pewnoho roda wpływ na ti sprawy.

Oczywydno i w interesi Rady szkilnoji krajewoji leżyłt usunuty cilkowyt element ruskyj z tych Rad szkilnych miscewych i zastupyty jeho elementom polskym a w krajnij miri — jesły ne można toho zrobyty — zastupyty elementom skorumpowanym, kotryj ne maje ochoty boronyty interesiw danoji hromady.

Toti kilkanajciat interpelacyj i tij sesji i w osinnij sesji buło predłożonych, z kotrych jarko wychodyt tendencyja Rad szkilnych okružnych i Rady szkilnoji krajewoji znyszczyty Rady szkilni miscewi i se w ruskych hromadach.

Szczo do organizacyji szkil, se sprawa nezwyczajno dla nas ważna — sprawa tym ważnijsza, szczo budżet krajewyj z welykym deficytom ne pozwalaje sprawu siu posunuty na pered tak, jakby seho nam potreba buło.

A jesły popередno p. Długosz predstawił obraz odnoho powitu, z kotroho wyraźno wychodyt, szczo nyini bilszeklasowych szkil po sełach je nadzwyczajno mało, to tym bilsze schidna Hałyczyna, szczo do toho je pokrywdžena, bo tut do spraw finansowych przyłączajut sia i sprawy nacjonalni.

My ruskie naselenie ne majemo ani odnoji 5-to i 6-to klasowoji szkoły, ani

odnoji szkoły wydilowoji i musymo jeszcze dowho czekaty, by takych wysszych szkil doczekaty sia.

My zasudženi je na odnoklasiwky i se z kepskymy syłamy, 2-klasiwok duże małeńko majemo, a wže 4-klasiwok tak mało, szczo można ich majže poczyśłyty na palciach.

Koły ja postawyw w komisyi szkilnij rezolucyju, szczo by kataster narodnyj szkil zalożyty, szczo by zalożyty kataster piśla jazyka wykładowoho w danij szkoli i piśla czysła klas, to sia rezolucyja upała — a se dlatoho, bo rada szkilna krajewa bojit sia jak raz, szczo by se nasze pokrywdženie w cyfrach ne wyszło na werch.

Nyni szafuje sia frazamy, szczo tilko a tilko szkil ruskych je, szczo my na poly narodnoho szkilnyctwa ne pokrywdženi a koły sia rozchodyt o statystyku tych szkil o czysło klas, z kotroho jarko wychodyłoby, szczo sprawdi majemo około 2.000 szkil, ale szczo do czysła klas jeśmo pokrywdženi, tody Rada szkilna krajewa i komisya szkilna sojmowa cofnuła sia i takoj rezolucyi ne chotiła pryniaty.

(P. Kiweluk. Boit sia świtła dnewnoho.)

Z natyskom muszu tut pidnesty sprawu szkilnych hromad.

Rada szkilna krajewa zaślaniaje własne brak szkil tym sposobom, szczo łuczyt 2, abo 3 hromady w odnu szkilnu hromadu i tym sposobom dwa zajaci na raz ubywaje.

Z odnoji storony pokrywaje sia śiteju szkil kraj a z druhoji storony duże czasto krywdyt sia ynsze naselenie, krywdyt sia imenno w toj sposib, szczo hromady z perewahoju polskoju łuczyt sia czasto z czysto ruskymy hromadamy i tym sposobom w danij szkoli zawodyt sia wykładowu mowu polsku.

Maju najnowijszyj seho prymir, szczo do hromady Ostriw pid Szczyrcem.

Hromada se welyka do 400 ditej czyślacza czysto ruska hromada przyłączona je do Szczyrcia i tym sposobom pozabwlena je możnosty maty zwoju okremu szkołu z ruskym wykładowym jazykom.

Desiat' lit trewajut starania hromady, szczo by sia widłuczty wid hromady Szczyreć i distaty okremu szkołu, hroma-

da iz swojej storony, szczo moŹywe daje nawet bilsze jak zakon wid neji wy mahaje — daje nawet 6% na pobory uczytelski i pomymo toho do teper se staranie ne uwińczałoś, nijakym uspiclom, ale jeszcze w dodatku własty szkolni wyrazno zajawljajut, szczo do seho ne dopustiat — chyba z toji pryczyny, bo tam musiłaby buty wykładowa mowa ruska w szkoli w Ostrowi.

My, szczo jeśmo pokrywdźeni na poły wysszoho szkolnyctwa — musymo z natyskom domahaty sia, szczo by my mały bodaj ti 5-to i 6-to klasiwky i szkoly wydiłowi z jazykom wykładowym ruskym.

Koły nasze naselenie za bidne je, szczo by mohło swoji dity posyłaty do szkil serednych i wysszych, to wżeź taky i ony, szczo bażajut toji proświty w welykij miri, budut' korystaty i z tych 5-to i 6-to klasiwok i iz szkil wydiłowych.

A seho możemo sia domahaty, koły taki welyki tiahary ponosymo na szkoly a zo szkil tych duże małeńko możemo korystaty.

Najważniejsza dla nas sprawa dotykajucza szkolnyctwa narodnoho se je sprawa szkil dla mienzosty nacyjonalnych zakonom do teper je nerozwiazana, ale praktyczno na ciłij linii schidnoji Hałyczyny perewedźena.

Rada szkolna krajewa wyjszła z seho założenia, szczo łysz polskoj nacyji potribno szkil dla mienzosty nacyjonalnych schidnoji Hałyczyny a zowsim spustyla z oka i zowsim oporom stoit protiwna szoho domahania, szczo by i ruska nacyja distała szkoly dla mienzosty nacyjonalnych tak po hromadach w schidnij Hałyczyni jak po tych hromadach w zachidnij Hałyczyni, de ludnist' ruska w dostatocznim je czysli.

Szczu do toho pytania, to skażemo łysz se: wsprawdi zakonom sprawa ne zistała riszena, ale Rada szkolna krajewa praktyczno nyny na ciłij linii w schidnij Hałyczyni to perewela i perewela protiwni woli miscewych czynnykiw i protiwni woli hromad tutky interesowanych, łysz w tij miri, szczo by opisał zaskoczyty nas, koły sprawa bude zakonom riszena, zaskoczyty nas dokonanym faktom.

Jak welyki tiahari klade sia na hromady. Hromada, kotra ponosyt ti tiahari powynna buty wysłuchana i jej

sprotyw i pidnoszenia poprostu osudźuwan' a to nikoły sia ne dije. I inspektor robyt sobi ciłkom dowilno, robyt tajnymy sposobamy, nikoły sia ne pytajuczy hromady.

Hromady ti zaskoczeni dokonanym faktom wnosiat protesty, ale ti protesty Rada szkolna krajewa, szczo nikoły ne riszyla na korzyść hromady.

Z tym własne pytaniem dla mienzosty nacyjonalnoji wiaże sia i druhe pytanie, szczo do nauky druhoji mowy.

Wprawdi zakon nakładaje na naszi ruski szkoly nauku druhoji mowy, ale my protyw toho riszuczo dosy stremiły i dalsze musymo stremiły, szczo by ti postanowienia zakona w korzyść naszych domahań zistały riszeni.

Imenno wychodźu z tym zażaleniem, szczo zakon derżawnyj ne nakładaje na nas toho obowiazku suprotyw toho zakona krajewoho nawet perednijsze jak zakon derżawnyj musiwy tu ustupyty zakonowy derżawnomu, a z drohoji storony musymo wyjty z toho założenia, szczo prawo ludzkie, prawo pryrodne ne może nas zmusyty do toho, szczo by my zmuszeni uczyły sia druhoji mowy. Ja rozumiju uczyty sia druhoji mowy jako predmet nadobowiazkowyj, ale ne syłoju nas zmuszaty do toho.

Takie ne zakienete Rusynam, szczo ne umijut polskoj mowy.

Rusyny wsihde urjadujut po wsich polskich urjadach, a mymo toho ne wychodyt z toho, szczo byśmo my jako nacya były zmuszeni uczyty sia druhoji mowy. Tu zupełno wystarczyt, szczo by łysz była dana możnist nauczienia sia toji mowy tim, kotri chotiat.

Na tim kolosalno terpyt interes nauki z toji pryczyny, szczo wsilaki starania stremlat do seho, szczo by toji polskoj mowy jak najbilsze rusku dytynu nauczyty, a zanedbuje sia po prostu dijsnyj rozwij dytyny i ciłoji szkoly z toji własne pryczyny, szczo w odnim napriami najbilsza syła.

Szczu do budowy szkil to tu dijsno było znamenito pidnesene posłom Długoszom i zasadnyczo postawljena ta sprawa. Ja w powni możu sia zhodyty na ti motywa i ti rezolucyi, jaki były tut przedłożeni.

Z obowiazku muszu szczo zhadaty pro uczytelski seminarij. Mynuwszoho roku postawyw ja wniosk na zminu za-

kona, szczo do wykładowoji mowy w seminary.

Na tym poły nezwyczajno jeśmo pokrywżdzeni, bo my je nacya proskrybowana, wyniata z pid austrijskoji konstytucyi, nacya kotra ne może maty swoich ruskych seminaryj.

Toj wnesok do teper ne doczekaw sia nijakoho poľahodźenia, ani widmownoho ani protywnoho i zdaje sia, szczo dowho szczo tut posydemo i ne doczekajemo sia poľahodźenia toji sprawy.

Zi storony toho Sojmu je taka taktyka protyw nas, szczo by jak najdalsze sprawu widwoľokaty w tym dusi, szczo ne chce sia draźnyty widmownoju widpowideju i nechaj sia sprawa widwoľoczne.

A do teper uczytelski seminary z odnoji storony robiat weľyky trudnosti w prymowanu naszych ditej do nych. Je słuczaj, szczo prymaje sia duże maľniķyj procent. Tu nawit u Lwowi do pryhotowľajuczoji klasy na 50 uczeny kiw, wsich 12 pryniato.

Prawda, szczo można skazaty, szczo riszaje sia wynik ispytu, ale jak chto chce udaryty psa to kij najde.

Jak sia chce nedopustyty rusku dytyny do szkoly, to najde sia takyj egzaminator, szczo tak pokyrujet, szczo dytyna ne widpowidaje wymoham, jaki sia stawľaje.

Z druhoji storony, poki sprawa czysto ruskych uczytelskich seminaryj ne bude riszena, my riszuczo stawľajemo domahanie do Rady szkolnoji krajewoji, szczo by ona oznaczyła, kotri predmety maje sia wykľadaty po rusky, a kotri po polsky.

Na pidstawy naszoho zakona i regulamina pro uczytelski seminary Rada szkolna krajewa je obowiazana se zrobyty. Statut wprowadźuje w źyćie nysszi seminary uczytelski, ale szczo do toho, szczo by tu riszuczo sprawu wykľadiw postawyty, to do teper Rada szkolna krajewa toho ne zrobyła, chotiaj zakonom buła do toho obowiazana.

Mynuwszoho roku postawyw ja rezolucyju, ale ona do teper merytorycznoho poľahodźenia ne doczekala sia.

Z finansowoho boku nezwyczajno dotykaje uczytelski pľatni budźet krajewyj Musymo tu z hory skonstatuwaty, szczo pľatni w naszym kraju je odni z naj-

nysszych. Nyni taka bidna Bukowyna posunula sia wźe z pľatniamy wyszše.

Haľyczyna pered 1 $\frac{1}{2}$ rokom pidwyzšyla ti pľatni, ale ta pidwyzška distala sia najľipsze sytuowanym uczytelam a zahaľu uczyteliw majze ne doczerknula. Nyni 73% ciľoho uczytelstwa naleźyt do 4 klasy pľatni.

Nyni sered toji kolosalnoji doroźyżny, pľatni uczytelski ne moźut absolutno wystarczyty na se, szczo by uczyteli byľ wilni wid wsich źurb, szczo by sia mohľy poświatyty nauci, tak jak to my toho wymahajemo. Uczytelstwo wprawdi czeka je i czekaľo 1911 roku jak spasenia, ale wysľidy finansowi sut toho roda, szczo ti nadiji rozwiľaly sia i nyni uczytelstwo ne baczyt nijakoji moźnosti poprawy swoho bytu.

Szczo do ruskoho uczytelstwa muszu z natyskom zwernuty uľwahu Rady szkolnoji krajewoji i Wysokoho Sojmu, szczo nawit w takij nuźdennij pľatni ono je sylno krywdźene czerez to, szczo ne je riwnomirno posuwane do wysszych pľateń. 1000 kor. je dla ruskoho uczytela pľatneju czerez kilkanajciat lit, a jeho towarysi idut duże skoro do wysszych 1200 i 1400 kor. pľateń, koľy uczytel Rusyn sydyt, dowhi, jak kaźu, lita na tij najnysszij pľatni.

Scho czasu buw wnesenyj uczytelskymy orhanizacyjamy memoryjaľ do Rady szkolnoji krajewoji i do ministerstwa, de buľo wľasne wykazane cyfrowo pokrywżdźenie ruskoho uczytelstwa, szczo do peresuwanja jeho do wysszych pľateń.

Aby sprawu narodnoho szkolnyctwa raz postawyty na nohy, to oden wychid je, aby centralna wľast, aby budźet derźawnyj pryńiaw kosztu uderźania narodnoho szkolnyctwa na sebe.

Kosztu na uderźanie narodnoho szkolnyctwa powynen budźet derźawnyj i z takych motywiw na sebe wziaty:

Persze w interesi derźawnim, w interesi derźawy leźyt, szczo by horoźany distaly minimum obrazowania. Kraj po prostu wyruczaje w ponoszeniu tych weľykich wydatkiw. Derźawa dalsze interesuwana je i w tim, szczo by wojaky maľy to minimum wyobrazowania, bo jak poślidni czasy pokazujut, neobrazowani wojaky to duże, a duże ľychyj materyjaľ wojennyj.

Z tych własne motywiw, z toho interesu derżawnoho powynna derżawa wziaty koszta uderżenia narodnoho szkilnyctwa na sebe.

Tut własne, szczo do nas i szczo do polskich zastupnykiw je welyczezna riżnycia.

Polski zastupnyky zasłaniajuty sia swoim autonomicznym stanowyszcem i każut, szczo wyrobyły sobi awtonomju na poły narodnoho szkilnyctwa. Ne chozemo i ne pozwołyomo, aby inszyj czynnyk maw wpływ na ti szkoły, szczo aby inszyj czynnyk mih kontroluwały ti szkoły.

Szczu do nas, zastupnykiw naroda ruskoho, to my bezusłowno daľeko korysnisze wysłybyśmo na tym, jeslyby derżawnij czynnyk, jeslyby centralne prawytelstwo mało wpływ na wedenie toji szkoły.

Ale moji Panowe i to szcze neriszajuczym je czynnykom w tij sprawi. Preciń wlasty krajewi duże czasto odyłym hospodarom neodnoji instytucyi, a mymo toho koszta uderżania toji instytucyi ponosyt własne centralne prawytelstwo. I tut dumaju, szczo zi stanowyska polskoho nacjonalnoho ne ma sia czoho bojaty toji kontroli. Tota kontrola wprawdi dla nas korysnisze wypaľaby, ale i toji kontroli ne majemo nyny nadiji spodiwały sia, bo znajemo, szczo koszta neodnoji sprawy, kotru wede prawytelstwo krajewe, ponosyt derżawa, a mymo toho derżawa ne ma je nijakoho wpływu na wedenie toji sprawy.

Z toji pryczyny dumaju, szczo treba aby czynnyk riszajuczij krajewij, szczo do toji sprawy jasno i riszuczco postawyw kwestyju, czy win hodyt sia na ti naszi domahania, szczo aby derżawa obnymała sły wże ne wsi koszta narodnoho szkilnyctwa, to szczo najmensze połowynu abo tretiu czast i szczo aby w toj sposib obnyżyw koszta kraju na uderżanie narodnoho szkilnyctwa i w toj sposib daw jemu możnist normalnoho rozwytku i dijestno spownyw misju, kotru na neho włożeno. Jesly czynnyk derżawnij ne choze sia pryczynyty do tych kosztów, zasłaniajuczij sia awtonomicznym stanowyszcem, to w dodatku dowede sia do toho, szczo narodne szkilnyctwo bude dowhi a dowhi lita stało na tym nyskim stepeniu rozwytku.

Z podribnijszych spraw chozu pi dnesty nakład ruskych szkilnych knyżok.

Rada szkilna krajewa wydaje w swoim nakładi ruski knyżky dla narodnych s.kiľ. Wydawnictwo polskich knyżok ma je „Ossolineum“ i my tak samo możemo domahaty sia, szczo aby nakład ruskych knyżok dla szkil narodnych perejszow na narodne Towarystwo im Szewczenki. Ale to trudno spodiwały sia, szczo aby ti naszi domahania zistały spowneni.

Ale my majemo druhe domahanie, szczo do nakładu knyżok imenno, szczo do ruskych gimnazjalnych knyżok.

Rozprodaż tych knyżok ma je polska knyharnia, kotra tymy knyżkamy sowsim ne opikujeś, dla kotroi interes produży ruskich gimnazjalnych knyżok ne je tak welykim interesom, szczo aby bilszu uwahu na to zwernuła.

My majemo svoju knyharniu towarystwa im. Szewczenki i możu śmiło do Rady szkilnoji krajewoji postawyty domahanie, szczo aby ona rozprodaż ruskych gimnazjalnych knyżok widdała własne knyharni towarystwa im. Szewczenki. Knyharnia ta w interesi naszoho szkilnyctwa bude sia starała zapobiczij wyczerpaniu szkilnych pidrucznykiw ruskych gimnazjalnych. Nyny dochodyt do takych skandalnych widnosyn, szczo 1/2 roku, 1 rik ne ma pidrucznykiw, a nawet ciľmy litamy a to dlatoho, szczo ne ma czynnyka, kotryjby napered tomu zapobih i zwernuw uwahu na se, szczo pidrucznyky sut na wyczerpaniu. Jak nasza knyharnia distane tuju rozprodaż, to ona tak w interesi swoim własnim jaki w interesi nacjonalnim, bude sia starała, szczo aby w czas zapobiczij tomu brakowy, i szczo aby ne dochodyło do takych skandalnych brakiw w pidrucznykach gimnazjalnych ruskych.

Tak samo chozu zwernuty uwahu na se, szczo ani Rada szkilna krajewa, ani krajewe prawytelstwo ne daje nam nijakych fachowych szkil ruskych. Ony dumajut, szczo ruskyj narid potrzebuje najwyssze narodni odnoklasowi szkoły, abo szczo kilka gimnazij jemu starczyt. A tymczasom my, jako nacyja, kotra rozwywaje sia i kotra rozwywaty sia musyt, musymo maty oczewydno i inszoho roda szkoły. Takych szkil nyny ne majemo i szczo do toho własne tut najbilszu trudnist nam roblat. A to z toji pryczyny, szczo ti szkoły fachowi sut po bilszij czasty krajewymy szkołamy szczo tutky krajewe prawytelstwo i Rada szkilna krajewa ma je do howorenia. I z odnoji

storony ta tendencja ne daty nam nija-
koi proświty, ne daty nam możnasty
zdobuty sobi kawalka chliba tymy facho-
wymy szkołamy, z druhoji storony to
wiczne zasłanianie, szczo braki budżetowi
na se ne pozwalajut dowely do toho, szczo
ne majemo nyni nijakych fachowych szkół.

Koły mynuwszoho roku buło wne-
sene przedłożenie Rady szkolnoj krajewoj,
zaraz postarały sia grupy i partyi toho
Sojmu, szczo by jemu z hory kark skru-
tyty.

I zamist jak zwyczajno to przedło-
żenie widosłaty do komisiji szkolnoj, wido-
słano jeho do komisiji torhowelnoj na se,
szczo by z toj komisiji torhowelnoj wże
ne wyszło.

I tym sposobom, my, kotri swoimy
podatkamy w welykoj czasty pryczynia-
jemo sia do uderżania tylko krajowych
szkół, czy rilnychych, czy inszoho roda
ne majemo nijakoi szkół fachowej
w kraju, szczo by z neji bidnijsze nasele-
nie mohło skorystaty i szczo by sobi tym
sposobom najszło możnist zdobuty kawa-
łek chliba.

Jak wże zauważywjem, my jako
nacja bidna ne majemo możnasty kory-
staty z serednych szkół, a natomist jako
nacja, kotra produkuje masu ruk, kotra
maje bohato bidnoho nasełenia, mohłaby
korystaty w bilszoi miri z fachowych
szkół i wyrablaty ukwalifikowanych ro-
bitnykiw i takych majstriw wsilakoho
roda remisnykiw, kotriby nasi potreby
zaspokajaly.

Z toj własne przyczyny, szczo taki
własne krywdy my majemo na koźdim
poły narodnoho szkolnyctwa, musymo
riszuczo domahaty sia zminy toj systemy,
a zmina toj systemy może nastupyty
iysz tohdy, koły my jako nacja distane-
mo kulturnu awtonomju, koły distanemo
możnist, szczo by my sami riszaly pro se,
szczo nam potreba szczo by my w spra-
wach kulturnych i proświtnych były iysz
wid sebe zawysymi a ne były zawysy-
mi wid inszych jak je do teper.

Doki my takoi awtonomji kulturnoj
i proświtnoj ne distanemo, doki ne ma-
jemo możnasty rozwywaty sia, tak dowho
ne majemo dowirja do tych czynnykiw,
kotri sut naszymy opikunamy tych w spra-
wach i do toho czasu musymo energiczno
protestuwaty protywu kurateli i doty bu-
demo protestuwaty, doki ne potrafiy-
mo skynuty z sebe toj kurateli.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. Jedynak. Wysoka Izbo!

Rubryka V. budżetu krajowego na
oświatę obejmuje przeszło $\frac{1}{3}$ część wy-
datków budżetu krajowego.

Oświata jest podstawą kraju i Pa-
nowie zrozumieli potrzebę oświaty ludu,
ale zrozumieli tę potrzebę zbyt późno.

Bo proszę Panów, gdyby Sejm był
przed laty 30 chciał wydać na oświatę
 $\frac{2}{3}$ tej sumy, co obecnie jest w budżecie
krajowym, to dziś z pewnością nie by-
łoby ani jednej gminy w kraju bez szko-
ły, a oświata wśród ludu byłaby dziś o
wiele większą.

Jest to grzech narodowy popełniony
przez Sejm. Dawniejsze Sejmy za mało
zwracały uwagi na lud, bo lud uważano
za siłę roboczą, ograniczono jego swobo-
dę obywatelską do niemożliwych granic
a przecież Panowie, ten lud jest siłą i
podstawą kraju, na tym ludzie oparta
jest przyszłość narodowa.

Każdą myśl swobodniejszą wśród
ludu tłumiono, bano się dać prawdziwej
oświacie, bo z ciemnym ludem łatwiej
dawano sobie radę, ograniczono jego
swobodę, ograniczyło jego emigrację do
Ameryki.

I jakkolwiek emigracja była bar-
dzo ograniczona, to jednak lud starał się
i tak emigrować przewyciężając niesły-
chane trudności.

Dziś wskutek tej emigracji kraj się
podniósł, ziemia poszła w cenie w górę
i zapanował już lepszy dobrobyt.

Sto kilkadziesiąt milionów idzie co
roku z Ameryki do kraju z ciężkiej krwa-
wicy chłopskiej na podniesienie gospo-
dartw i zakupno ziemi.

Żywo stoją mi w pamięci te chwile,
kiedy to ruch polityczny zaczął się bu-
dzić wśród ludu w kraju.

Ciężkie były to czasy dla tych pier-
wszych pionierów ruchu ludowego, stara-
no się ich zmieść z powierzchni, by nie
mieć buntowników w kraju.

A jednak mimo prześladowania
władz, swobodnej myśli obywatelskiej
nie stłumiono.

Nadeszła chwila, kiedy rząd austrya-
cki dał obszerne prawo głosowania do
Parlamentu i to właśnie przyczyniło się
w dużym stopniu do uświadomienia polity-
cznego ludu. Lud okazał siłę, której prze-

łamać nie można a to, że my ludowcy tu w Sejmie w sporej liczbie zasiadamy, mamy do zawdzięczenia tylko nowej reformie wyborczej do Rady państwa.

Nauka w szkołach wiejskich nie idzie tak, jak iść powinna i nie osiąga tych skutków, jakie osiągnąć powinna.

Wina to jest systemu szkolnego, że przez wprowadzenie dwutypowości szkół rozdzielono wieś od miasta. Wobec takiego systemu udzielania nauki nie dziw, że szkoła ludowa prócz wiejskiego czytania i pisania nie daje nic więcej dziecku.

Historii polskiej mało się uczy, austriackiej więcej, mapy Polski nie ma w salach szkolnych, gramatykę usunięto ze szkół ludowych.

Pamiętam, kiedy ja kończyłem tę „akademię“ ludową, system nauki był zupełnie inny, aniżeli dziś i pomimo, że na wsi byli mniej zdolni nauczyciele aniżeli dziś, nauczyciel wówczas miał więcej swobody w nauczaniu i mógł lepsze osiągać rezultaty.

Nauczycielstwo źle było wynagradzane, daleko lepszą miał pensję woźny aniżeli nauczyciel, dziś uregulowano po części płace nauczycielskie, podniesienie płac musi nastąpić, jeżeli chcemy mieć dobrych nauczycieli.

Zmiana w systemie szkolnictwa ludowego i zniesienie dwutypowości szkół była przedmiotem obrad ankiety w Radzie szkolnej krajowej w r. 1909. Miałem zaszczyt brać udział w tej ankiecie i stwierdzam, że znaczna większość członków ankiety oświadczyła się za zmianami planów naukowych i jednotypowością w szkołach ludowych w pierwszych czterech latach nauki.

Mam nadzieję, że życzenia wyrażone na ankiecie Rada szkolna krajowa wprowadzi w życie.

Budowa szkół postępowała bardzo powoli, plany szkół były nieodpowiednie. Wskutek ankiety zwołanej w r. 1907 w Radzie szkolnej krajowej wypracowano odpowiednie plany. Dziś budowa szkół postępuje w szybkim tempie wskutek dsiesięciomilionowej pożyczki na bezzwrotne zaliczki. Mamy nadzieję, że liczba 263 gmin bez szkoły wkrótce zniknie.

Kiedy mowa o szkolnictwie ludowym chcę kilka słów poświęcić i gimnazyom.

W roku zdaje mi się 1896 zaprowadzono mundurki szkolne. Liczono na to, że umundurowanie uczniów wpłynie na lepszą kontrolę ucznia i na umoralnienie.

Po latach 14 pokazało się, że w praktyce mundurki na kontrolę i umoralnienia nie wiele wpłynęły.

Znam wypadki takie, gdzie uczniowie przebierali się w cywilne ubrania, byle używać wolności.

(P. Stojalowski. Oni i w mundurkach używają wolności i wcale się nie krępują.)

(P. Pastor. Malcy z trzeciej klasy w mundurkach publicznie palą papierosy.)

Jak było przed zaprowadzeniem mundurków, tak jest i teraz, na kontrolę to nie wpłynęło a stworzyło tylko paników coś w rodzaju oficerów, a włościanom dają się te mundurki we znaki. Niejeden biedny ojciec rodziny ledwie że w stanie jest utrzymać syna w gimnazjum, musi się starać, by mundurki sprawić, a mundurki kosztuje więcej aniżeli zwykłe ubranie cywilne.

Po wypróbowaniu tego środka umoralniającego, jak mundurki sądzę, że Rada szkolna krajowa i Sejm powinny przyjść do przekonania, że mundurki należy znieść.

I wskutek tego ośmielam się postawić następującą rezolucję:

(czyta):

Sejm wzywa do Rady szkolnej krajowej, ażeby wzięła pod rozwagę i dokładnie zbadała sprawę zniesienia mundurków w szkołach średnich i zdała sprawę z wyniku badania na najbliższej sesyi.

Kiedy jestem przy głosie przy rubryce V. przy dziale: teatry i sztuki piękne, chcę kilka słów poświęcić teatrom.

Chociaż sam na teatrach nie jestem fachowcem ale ponieważ są cyfry które mnie interesują i ze stanowiska chłopskiego wychodząc, muszę parę słów temu poświęcić

Uderza mnie przedewszystkiem cyfra dość duża, bo wynosząca 124.000 koron na teatry krakowski i lwowski. Sejm dość szczerze gospodarzy w latach, gdzie deficyt budżetowy wynosi przeszło 13000.000 koron. W tak krytycznych latach, jak obecnie jest na rolnictwo, obciążanie tak znacznym wydatkiem budżetu krajowego, jest chyba bezpodstawnem.

Teatr ma być podniesieniem i budzeniem ducha narodowego, jednak w teatrze — czyta się często w dziennikach — że dają często sztuki niemoralne.

Komisyja budżetowa skrytykowała już kierownictwo sceny lwowskiej.

Prócz pozycyi na budowy teatrów w Krakowie i Lwowie wynoszącej 48696 koron mamy dalej pozycyę 48.000 K. na operę i dramat dla lwowskiego teatru. Mojem zdaniem teatr jest przedsiębiorstwem i chyba takie przedsiębiorstwo powinno się dobrze opłacać, i nie powinno potrzebować ofiar — ze strony kraju. Przypuszczam, że dyrektor teatru w Krakowie i Lwowie chyba od biedy ma na czysto kilkanaście tysięcy guldenów rocznego dochodu, a tu widzę, że mimo kiepskiej opinii komisyi budżetowej, wstawiono 4000 K. dla dyrektora teatru krakowskiego a 8.000 K dla dyrektora teatru lwowskiego, jako zasiłki nadzwyczajne.

Setki petycyi o zasiłki i w sparcie ludzi biednych Sejm co roku rzuca do kosza, nie ma dla nich pieniędzy, ale dla dyrektorów, którzy na teatrach zarabiają tysiące, daje się jeszcze zasiłki.

Dla teatru ludowego, dla chórów włościańskich pieniędzy nie ma, daje się im zaledwie po 2.000 K.

Z chwilą kiedy Kółka rolnicze rozpoczęły pracę oświatową wśród ludu. rozbudzanie ducha narodowego wśród mas włościańskich, zaczęto na wsi urządzać przedstawienia amatorskie.

Jestto przyjemna i umoralniająca rozrywka te przedstawienia amatorskie na wsi.

By iść z pomocą Kółkom rolniczym, zawiązał się we Lwowie Zarząd główny teatrów i chórów włościańskich.

W ciągu czteroletniej pracy powstało już w gminach wiejskich związków teatrów i chórów 1874.

Jak na początek ładna cyfra, lecz brak pieniędzy nie pozwala tak się rozwijać jak powinna. Jeżeli panowie hojnie szafujecie groszem publicznym na teatry miejskie tam gdzie z nich lud nie korzysta, to ja jako przedstawiciel ludu mam prawo i obowiązek domagać się od Wysokiego Sejmu podniesienia subwencyi dla chórów włościańskich z 2.000 K na 6.000 K, dla teatru ludowego z 2.000 K na 4.000 K i wskutek tego stawiam następujące wnioski:

1. Aby pozycyę 72a) i 74a) zawierającą zasiłki dla dyrektorów teatrów miejskich w Krakowie i we Lwowie całkiem skreślić.

2. Na podwyższenie pozycyi 76c), zasiłku dla teatru ludowego w Krakowie z 2.000 K na 3.000 K; w pozycyi 77 zasiłek dla teatrów i chórów włościańskich z 2.000 K na 6.000 K i proponuję jako nową pozycyę 77a, zasiłek dla Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie na urządzenie stałych scen w Kółkach rolniczych 7.000 K⁴.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną, aby wzięła pod rozwagę i dokładnie zbadała sprawę zniesienia mundurków w szkołach średnich i zdała sprawę z wyniku badania na najbliższej sesyi.

Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Sprawa narodnoji proświty, narodnoho szkilnyctwa, je dla nas Rusyniwo odnoju z najważniejszych spraw.

A je ona dla nas ważnoju z potrijnych zhladiw: 1. iz zhladiw zahalno-kulturnych, 2. iz zhladiw na widnosyny krajewi, a po trete iz zhladiw nacyjonalnych.

Iz zhladiw zahalno-kulturnych je ona dla nas ważnoju tomu, bo baczymo, szczo w nynisnych czasach lysz narodna proświta, kultura, uderżuje narody na werchu pry narodnim, ekonomicznim i politycznym dobrobuti. Zrozumiły se ynshi narody, wysoko kulturni jak Anglijci, Francuzy, Nimci, Szwajcary i t. p. i najhołownijszu swoju uwahu zwertajut' na szkilnyctwo. Ba nawit' żydy pro szkilnyctwo swoje jak najbilsze dbajut', bo znajut' szczo żydiw rozporoszenych po ciłym świti uderżuje ne lysz ich realizm, ne lysz ich racyonalizm religijnij, ale takōż hołowno ich szkoły, chajdery.

Zi zhladu na widnosyny krajewi je dla nas sprawa szkilnyctwa i narodnoji proświty ważnoju tomu, bo kraj nasz nachodyt' sia w nadzwyczajnim upadku pid kożdym zhladam a szczo by kraj mih westy uspisznu konkurencyju z inszymi krajamy, z inszymi narodamy, powynen konieczno zwernuty ciłu swoju forsu na pidnoszenie narodnoji proświty, na pidnoszenie szkilnyctwa. Iz zhladiw narodnych je dla nas sprawa szkilnyctwa ważnoju tomu, bo nasz narid je pid kożdym zhladam ponewołenym, a ponewołenia

seho może pozbutyś łysz pry pomocy proświty jak najszyrszych narodnych mas.

Odnak dosehoczasna systema szkolna buła najważniejszoju przyczynoj, szczo w naszym kraju je dosy około 75% analfabetiw, szczo w kraju naszym je nadwyzczajna temnota i szczo szkolnyctwo nasze do seho czasu ne uporjadowane.

Systema ta stremiła do toho, szczo-by uderżuwaty temnotu w jaknajszyrszych masach, a hołowno szczo-by uderżuwaty ruskyj narid w temnoti.

I ta systema dowela do toho, szczo dosy w mnohych hromadach ne ma zowsim szkil.

W kraju je około 1800 hromad, kotri ne majut' zowsim szkil a meży tymy hromadamy je najbilsze hromad ruskych, bo około 1200.

Sotky hromad majut' szkilni budynky, kotri darmo hnyjut' tomu, bo nema w nych uczyteliw.

Widtak zakon pro budowu szkil Rada szkolna krajewa zowsim ignoruje. Zakon pro budowu szkil postanawlaje, szczo na budowu szkoły majut' łożyty hromady i obszary dwirski po 120% dodatkow do podatkiw derżawnych wraz z dodatkamy derżawnymi, a resztu maje pokrywaty krajewyj fond szkolnyj. Tymczasom dije sia zowsim inaksze, dije sia tak, szczo peredowsim hromady musiat sami dawaty płoszczu pid budowu szkil. Widtak szczo do dalszych prestacyj, 120% dodatkow, to do obszariw dwirskich zastosowuje sia postanowy zakona, a do hromad ni! Imenno rada szkolna krajewa daje ne resztu, jak zakon postanawlaje, łysz jakuś czast' a resztu każe hromadam płatyty. Otżeż pidnoszu, szczo ne dije sia tak, jak zakon każe, szczo fond krajewyj szkolnyj maje ponosyty resztu ponad sumu, jaka tworyt' sia iz 120% dodatkow, łysz Rada szkolna krajewa każe płatyty resztu hromadam. I tak n. p. w hromadi Czerniawa w powitmostyskim kosztorys oznaczyw sumu, potribnu na budowu szkoły na 47000 K. Hromada i obszar dwirskyj złożyły wże prypadajuczcu na nych piśla zakona czast' w kwoti 5000 K, a Rada szkolna krajewa mała dodaty piśla zakona resztu 42.000 K.

Tymczasom Rada szkolna krajewa przyznačila na siu budowulysz 35000 K. tak szczo brakowaloby szczo 7000 K. I Rada szkolna krajewa widnesła sia do hromady z żądaniem, aby hromada sama

tuju nadwyzku iz swoich fondiw pokryła.

Wychodyt' otże tak, szczo hromada, kotra wraz z obszarem dwirskim pokryła wże prypadajuczcu na neju czast' piśla zakona w kwoti 5000 K, małaby pokryty szczo i tych 7000 K, znaczyt szczo hromada sia małaby daty ne 120%, jak piśla zakona na niu prypadaje, tilky małab ponesty tialar 300 po 400%. Takyj proceder jest ne łysz dla hromad nadzwyczajno krywdjacyj, ale i ciłkom protyzakonnyj.

Takie postupowanie Rady szkolnoji krajewoji jest lehkoważeniem obowjazujuczoho zakona krajewoho, kotryj postanawlaje precin wyrazno, szczo Rada szkolna krajewa a ne hromada maje pokrywaty resztu ponad 120%. Takym otże postupowaniem Rada szkolna krajewa naruszaje zakon i lehkoważył' ti tiła, kotri toj zakon uchwałyły. Należałob otże konieczno zmusyty Radu szkolnu krajewu, szczo-by ona obawjazajuczcyj zakon riszczu szanuwała.

Dalsze muszu pidnesty neprawylnosty szczo do pokrywania kosztow na uderżanie szkoły. Zakon postanawlaje, szczo kosztu na uderżanie szkolnych budynkiw, kosztu wnutrisznoho urjadzenia szkoły, kosztu na opał, usłuhu, oświtlenie i kosztu podoroży dla uczyteliw religiji ponosiat' hromady do wysoty 10% dodatkow wid podatkiw derżawnych wraz z dodatkamy derżawnymi a nadwyzku perewysshajuczcu tuju stopu procentowu maje pokrywaty krajewyj fond szkolnyj.

Ti kosztu oznaczajut' Rady szkolni okružni w porozuminiu z Radamy szkolnymi miscewymy, na jakyjs dowszyj czas z hory widpowidnymi ryczałtamy.

Zakon postanawlaje dalsze, szczo kołyb pokazala sia potreba zminy wysoty tych koztiw, to majut' rady szkolni okružni na wnesenie Rad szkolnych miscewych ti zminy perewodyty i nadwyzok ponad 10% żadaty wid Rady szkolnoji krajewoji.

Ryczałty tych kosztow oznaczono szczo w roku 1895 i 1896, t. j. w tych czasach, koły i opał i firmanka i robotnyk buły deszewszy.

Ti ryczałty do nynisznoho czasu obowiazujut' mymo toho, szczo w protialu 14 lit widnosyny zminyły sia, bo i opał

majże 3 razy podorożiw, a tak samo firmanka i robitnyk.

Suprotyw toho koszta tym ryczałtom oznaczeni pokazałyś ne wystarczajuczymy i Rady szkolni miscewi zaczęły widnosyty sia do Rad szkolnych okružnych o perewedenie zmin.

Rady szkolni okružni zaczęły peresłuchuwaty konkurujuczi storony, pryeczim pokazało sia, szczo sprawa uderżania szkoły, sprawa opału i wsi ti sprawy, jaki maje sia westy kosztom tych ryczałtiw nadzwyczajno terplat' na tim, szczo ti koszta ne wystarczajut'.

Zacząły dalsze Rady szkolni okružni prosyty Radu szkolnu krajewu o zminu, zhladno o wydanie oreczeń, kotrymyby Rada szkolna krajewa pryniała na fond szkolnyj krajewyj nadwyżku, potribnu na uderżanie szkoły, na opał i t. p.

I tutky zaczynajut sia riczy duże ciki.

Rada szkolna krajewa zaczęła postupowaty w toj sposib, szczo by raz na zawsihdy widuczty Rady szkolni okružni wid stawiania podobnych wneseń i zanymania sia podobnymi sprawami.

Chocz n. p. Rada szkolna miscewa predložyla swoji wneseńia, chocz peresłuchano storony konkurujuczi, chocz predloženo wystawlenyj czerez c. k. urjad podatkowyj wykaz podatkiw storin konkurujuczych, chocz podano wymiry sal szkolnych — to Rada szkolna krajewa szykanamy zaczęła prowolikaty ciłu sprawu zwertajuczy sprawu po kilka abo i kilkanajciat raziw do Rady szkolnoji okružnoji i za koždy razom żadajuczy z okrema czohoś ynszoho; nasampered żadaje predloženia planiw budynku szkolnoho, a koły jich predloženo, żadaje wytialu hipotecznoho na dokaz, szczo dotyczna płoszcza jest zaintabulowana na fond szkolnyj i szczo ne wynajmaje sia sal na pomiszczenie szkoły, chocz zakon zowsim ne postanawlaje, szczo tuju nadwyżku potribnu na uderżanie szkoły, fond szkolnyj maje pokrywaty łysz tohdy, koły budynok szkolnyj jest zaintabulowanij na fond szkolnyj i koły sali dodatkowo ne wynajmaje sia.

Koły i wytiah hipotecznyj predloženo, Rada szkolna krajewa znów zwertaje sprawu do Rady szkolnoji okružnoji i żadaje predloženia cinnyka opału.

Widchodyt' i se do Rady szkolnoji krajewoji, a ta znów zwertaje akta do

Rady szkolnoji okružnoji z żadaniem, szczo by predložyty zamknenie rachunkiw fondu szkolnoho miscewoho za poślidni 2 lita.

Koły i toje zrobyt sia, to po jakimś czasi Rada szkolna krajewa zwertaje znów z żadaniem predloženia wykazu widłehłosty budynku szkolnoho wid toho miścia, de meszkaje dotycnyj uczytel religiji. Jak i te wsio stało sia, to w kińcy po jakimś czasi Rada szkolna krajewa poľahodźuje sprawu w toj sposib, szczo — widmowlaje sia pryznania toji nadwyżky z fondu szkolnoho krajewoho tomu, bo pokazało sia, szczo dotyczna szkoła wynajmaje dodatkowo szczo odnu obo 2 sali na pomiszczenie klas.

Proszu paniw predstavty sobi ti wsi sekatury, stratu času, maltretowanie rad okružnych i miscewych i wsich dotycnych czynnykiw, proszu zrozumity szczo ludy musiat wychodyty z hranyć terpeľywosty i w kincy musyt' im widchoczuwaty sia robyty jaki nebud' zachody.

Na tim wsim terplat' nadzwyczajno sprawu szkolni i dochodyt do toho, szczo teper hromady w tych miscewestiach, de konieczno trebaby dodatkowo wynajmyty lokal na pomiszczenie klas, ne choczut' wynajmaly, kaźuczy: „ne majemo zwidky lożyty dodatkowo bilshi sumy na uderżowanie tych klas“.

I dije sia tak, szczo teper w klasach jest nadzwyczajne perepownenie, oden uczytel musyt' uczyty po 120—150 ditej w odnij klasi łysz dlatoho, szczo hromady ne zhadźajut sia na wynajem dodatkowych sal.

Należaľoby otže zarjadyty, szczo by Rada szkolna krajewa wydała jasne pouczenie, jaki dokumenty naleźyt' widrazu predložyty tym radym szkolnym miscewym, kotri starajut' sia o uzyskanie nadwyżok perechodiaczych 10% dodatku loženoho czerez hromadu, a potribnych na uderżanie szkoły.

A widtak jest potribne widpowidne pojasnenie do art. 8. zakona z roku 1894 z 24. ćwitnia w tim naprjami, szczo i na uderżanie, opaľenie i t. p. wynajmłenych dodatkowo na pomiszczenie klas dopłaczuje fond krajewyj, koły kwota ryczałtowa perenosyt' 10% podatkiw loženych czerez hromadu.

Delsze sprawy szkolnyctwa terplat' nadzwyczajno na tim, szczo własty admi-

nistracyjni uderżujut' w radach szkolnych miscewych czynnyky taki, kotri im nadajut sia do wedenia polityky, czynnyky duże czasto zdemoralizowani, nedbajuczi o szkoły a nawit defraudujuczi majno szkolne.

Dam na se prymir a takych prymirw jest bohato.

Predsidadelem rady szkolnoji miscewoi w hromadi Mystyczi, w mostyskim powiti, buw czerez dowhyj czas tamosznyj pysar hromadskyj Iwan Klucznyk, kotryj dodatky szkolni brow i chowaw do swojeji kyszeni, tak, szczo zdefrauduwaw nawit ti kwoty, jakymy maw ubezpeczyty budynky szkolni.

Dnia 24. lutoho 1909 zhorila stajnia szkolna i pokazało sia, szczo stajnia ta, na kotru toj predsidadel miscewoji rady szkolnoji pobraw dodatky, ne buła ubezpeczena i nema za szczo stajni widbudowaty.

I czy dumajete panowe, szczo buw win potiahnenyj do widwiczalnosty i ukaranyj.

Ni, niczo jemu ne stało sia.

Takych prymirw jest na žal duże bohato u nas.

Dalsze proszu paniw dla sprawy szkolnyctwa jest nadzwyczajno szkidlywe istnuwanie dwutypowosty szkil.

Sprawoju toju zajmala sia, obszyno dotyczna szkolna ankieta, kotra wyskazala sia riszczu za zneseniem toji dwutypowosty.

Odnak w tij sprawi — dumaju — budemo mały szcze nahodu szyrze zabraty hołos pry debati specyjalnij szkolnij.

Widtak dalsze muszu pidnesty, szczo sprawy szkolnyctwa terplat duże czerez te, szczo uczyteli ne majut' do teper pragmatyky służbowoji.

U wsich majże dekasteryach jest służbowa pragmatyka: jest dla wojskowosty, dla służby żeliznyczoji, a teper dajut' wże urjadnykam i słuham derżawnym.

Dlaczohoż nema jeji dla uczyteliw?

W naślidok braku pragmatyky uczytelstwo czuje sia nadzwyczajno zawysym pry teperisznij systemi szkolnij wid rżnych czynnykiw administracyjnych, politycznych i wid rżnych swoich włastej

i dlatoho uczyteli musiat' ity pid ład czynnykam, kotri pidderżujut' dosehočasnu nadzwyczajno szkidlywu szkolnu systemu i musiat' szkoły z zahalnoju szkodoju dla oboch narodnostej i dla ciłoho kraju westy w takij sposib, szczozy zi szkoły ne buło bohato korysty.

Stilky mojih zahalnych uwah dotyczaczych narodnoji proświty, narodnoho szkolnyctwa.

Odnak my Rusyny majemo jeszcze ynszi žali na teperiszne szkolnyctwo a to tomu, szczo narid ruskij jest w szkolnyctwi nadzwyczajno krywdżenyj.

Ja zhadow wże o tim, szczo dosehoczasna szkolna systema ide w naprjami jak najdowszoho pidderżania w masach narodu temnoty w zahali a z okrema i hołowno temnoty sereď ruskoho naroda a po druhe w naprjami polszczenia ruskoho naroda pry pomocy szkolnyctwa.

Dla nas jest jasnoju sprawoju, szczo Polaky bojat' sia szkil w ruskych hromadach — bo majemo na se rżni dokazy, majemo dokazy w datach i w agitacyi, jaku wedut' Polaky protywn zasnowania nowych szkil w ruskych hromadach. Imenno obszarnyky-Polaky wystupajut' wsiudy protywn budowy nowych szkil w ruskych hromadach w sposib demagogicznij, obczyslenyj na temnotu naroda, każuczy, szczo nasi posły wybrani do parlamentu, dowodiat' hromady do nadzwyczajnych wydatkiw na budowy szkil.

Jest se demagogicznij i nehidnyj kulturnych ludej sposib poborjuwania nauky i proświty sereď naroda.

Toho roda agitacja buła w hromadi Chłypki, Sudkowyczi, Bokowi i tak dalsze. W Bokowi n. p. w roci 1900 zasnowano szkołu. Narod z welykoju radostyju jeju powytaw i pozapysuwaw do neji dity ne łysz 6 litni aże i 11 litni. Ale zabrakło pohaniacziw na obszarnyckych łanach i tomu obszarnyk zirytowanyj wysław polowoho i kazaw wyhnaty starszi dity zi szkoły na pohaniacziw.

Szczu do dwutypowosty szkil muszu wkazaty, o skilky ona jest specjально szkidlywa dla ruskoho naroda.

Szkoły mijskoho typu zasnowuje sia łysz po mistach, abo po hromadach, w kotorych Polaky sut' w bilszosty jak n. p. w Pidzamoczku, buczačko powita, de czysło dusz wynosyt' łysz 1864 a ne zasnowuje sia w ruskych hromadach jak

Nahorjanka, de je 2786 dusz, jak Trybuchiwi z czysłym dusz 3917 mymo starań dotycnych hromad, a ne zasnowuje sia łysh tomu, szczo ti hromady je ruski.

Szczo bilsze. Nawit' w mistach, de pereważaje ruskyj element — jak n. p. w mistach: Borynia, Bałyhorod, Łuka, Medynyczi, Nowe seło, Uhniw i t. d. de je sudy powitowi, ne zasnowujet' sia szkil wyższoho typu łysh tomu, bo korystałoby iz nych ruske naselenie.

W dekotrych znów hromadach obiciano daty szkołu, wysszoho typu koły hromada zhodyt' sia na zawedenie w nij polskoho jazyka wykładowoho n. p. w hromadach: Nahorjanka, Trybuchiwi, Zawaliw, Uhniw i t. d.

I to jest riwništ' i riwnouprawništ' pro jaki tu deklamujete.

W naślidok seji systemy jest u nas ne bilsze jak 20 szkil wysszoho typu z ruskym jazykom wykładowym, pidezas koły Polaki majut' około 600.

Szczo bilsze Teperiszna systema szkilna staraje sia wsimy syłamy utrudniaty Rusynam korystanie iz szkil wysszoho typu, nawit' w takij sposib, jak se stało sia pry pomocy „ukazu“ Rady szkilnoji krajewoji w r. 1906.

Tym „ukazom“ Rada szkilna krajewa pozwołyła szkołam mijskym wysszoho typu ne prynymat' dityj silskich, se je dano wskaziwku dotycnym szkilam, szczo by spyniały napływ ruskych ditetej do szkil wysszoho typu.

Dalsze — proszu Paniw! — Teperiszna systema staraje sia wsiudy zawesty polskij jazyk wykładowyj w tij ciły, szczo by z odnoji storony utrudniaty ruskim ditiam korystanie zi szkoły w zahali abo szczo by ruski dity ne moliły nauky rozumity i wychodyty iz szkil temnyj, a z druhoji storony szczo by pidnety aureolu polskoho jazyka i naroda — i pokazaty, szczo narid polskij i jeho prawa stojat' wyższe!...

W naślidok toho Rusyny, kotri pored zawedeniem Rady szkilnoji krajewoji mały daľeko bilsze szkil, jak Polaki, teper majut' szkil swojich o kilkasot mense, bo w mnohych ruskych szkołach zawedenie w pidstupnyj sposib abo protyzakonno polskij jazyk wykładowyj.

Cikawa je logika Paniw Polakiw. Kažut', szczo musiat' staraty sia o te, szczo by tam, de sut' polski dity chocby

w duże małym czyśli konieczno buw jazyk polskij wykładowyj w szkoli piśla waszoho poniatia sprawedywosty i etyki maľoby buty sprawedywyszym te, szczo by radsze 80—90% ruskych ditej uczyło sia po polsky, jak szczo by 10 abo 20% polskych ditej sľuchało nauky w ruskim jazyci wykładowim. Oś jakie jest wasze poniatie sprawedywosty!

A takech hromad w toj sposib krywdżenych pry pomocy terroryzmu jest u nas sotke.

Ja pozwolu sobi nawesty de jaki hromady łysh z mostyskoho powita, a z dat, jaki nawedu perekonajete sia Panowe pro naszi krywdy.

Hromada Bałydzi piśla poślidnoji urjadowoji konskrypcyji czysłył 1368 Rusyniw a 652 łaťynnykiw zhladno Polakiw. Mymo toho, szczo w tij hromadi je łysh nespowna $\frac{1}{3}$ zhladno $\frac{1}{4}$ czašt meszkańciw łaťynskoho obrjadu zhladno Polakiw je w szkoli polskij jazyk wykładowyj. W hromadi Wołostkiw, kotra czysłył 605 ruskych meszkańciw a 579 polskych, je tak samo.

Tak samo jest w hromadach: Horysławyczi, de je 508 ruskych dusz a łysh 67 dusz łaťynskoho obrjadu, w Husakowi 733 ruskych a łysh 153 polskych dusz, w Złotkowyczach, de je 574 dusz ruskych a 507 polskych, w Krukenyczach de je 893 ruskych a 537 polskych dusz, w Myślatyczach, de je 518 dusz ruskych a łysh 264 polskych, w Nykłowyczach, de je 994 dusz ruskych a łysh 463 dusz polskych, w Śndowij Wyszni, de je 2116 dusz ruskych a 1289 polskych a de sut' aź dwi szkoły wydiliłowi a ani odnoji ne ma ruskoji.

Takych hromad jeszcze i w tim samym powiti mostyskim naczysływby ja bilsze. Se, szczo ja nawiw dotycyt' łysh odnoho powita a daľeko hirsze dije sia w inszych powitach.

I Panowe majete tu śmilišt' howoryty, szczo nam ne dije sia krywda, szczo Wy szanujete naszi prawa! Tut na cyfrach ta na faktach baczyte, w jakij sposib traktuje sia sprawy szkilnytwa dla Rusyniw!

Ale szczo bilsze! Panowe howoryte szczo hromady riszajut' pro jazyk wykładowyj w swojij szkoli. Muszu otże wkażaty na tuju chytrišt', na pidstup, i wyrafinowanie, z jakymy w tij sprawi postupaje. Dije sia z tym tak samo

jak i w Sojmi de kažete, szczo Wy nas ne krywdyte, szczo dajete nam wsi prawa. Tymczasom nakydujete nam tu taki prawa, jakych chce Wasza bilszist', a ne my jakych choczut' waszych 140 posliw protyw naszym 20 poslam. Uchwalajete wse te, szczo wam podobaje sia, mymo czastych protestiw ruskych posliw.

Podibno dije sia i tam w dolyni, w radach powitowych, w radach hromad-skich, w radach szkolnych okrużnych i miscewych.

Pry wyborach hromadskych admini-stracya powitowa staraje sia o te, szczo-by wybory perewesty wsiny syłamy, pry pomocy riżnych nadużyty' pidkupstw i terroru w takij sposib, szczo by do rad powitowych i hromadskych wchodyły lysz waszi elementy, abo elementy skorumpowani, nazwani namy: chruni.

I ti chruni uchwalujut' opisać dla szkół jazyk wykładowy takij, jakoho treba dla jahajllońskoj ideji!

Wsi naszi rekursy, zażalenia i nari-kania na niczo ne prydujot' sia, bo wła-sty u waszych rukach i uderżujot' takij stan jakoho wam treba.

A de nawit' pry pomocy toji sys-temy wyborczoji, pry pomocy riżnych nadużyty' i terroru ne daśt sia jaka hro-mada sterroryzuwaty, tam używaje sia fałszowania aktiw.

Oś n. p. w tim roci zasnowano szkołu w Moczeradach, w mostyskim po-witi.

Rada hromadska uchwałyła ruskij jazyk wykładowy.

Tymczasom hromadskij pysar, wszechpolak Chwalibóg uchwału Rady hromadskoj zowsim zignoruwał i donis do Rady szkolnoji okrużnoji, szczo Rada hromadska uchwałyła polskij jazyk wy-kładowy.

Nawit' fałszowanie hromadskych uchwał i aktiw puskaje sia w kurs szczo-by w sprawach szkolnyctwa nas wsiudy jak najbilsze nyszczyty.

Predstawmo sobi skład Rady szkol-noi miscewoi. Zakon postanawlaje, szczo Rada szkolna miscewa składa sie z 8 członów.

Z tych je oden obszarnek, kotryj zawsihdy jest Polak, oden delegat Rady

powitowoji rozumijeś takōż Polak, oden uprawytel szkoły, takōż po najbiiszij cza-sty Polak i czetwertyj polskij świaszczenyk.

Otże wże bez wyboriw wchodyt do Rady szkolnoji miscewoji 4 członów pola-kiw.

Szczo do dalszych 4 członów, to z nych oden ruskij świaszczennik (w za-hali wsi świaszczenniky miscewi należał) a 3 członów wybira sie sobi hromada.

Otże tut wże zakon zabezpeczyw Wam panowe Polaky stan posiadania i wasz wpływ na nasze szkolnyctwo.

Szo do obszarneka, jeho narodnesty i wyznania ja wże skazaw. Delegatom Wydiłu powitowoho je zawsihdy wasz czołowik.

Świaszczennik polskij maje wże z zakona swij hołos a uprawytel szkoły je zwyczajno takōż wasz, bo właśty szkolni obsadżujot' ti stanowyska tak, szczo by na nych stojały waszi lude a choc ny-my sut' deś Rusyny, to ony zadla swo-jeji zawysymoty abo deprawacyji musiat' ity Wam na ruku.

W toj sposib majete zabezpeczyw wpływ na nasze szkolnyctwo i w toj spo-sib zabezpeczaje sia wpływ na wychowa-nie naszych dityj ludiam, kotri dla na-szoho obrjadu i narodnocy jesły ne wo-rożo to szczo najmensze bajdużno nastro-jeni.

Np. w hromadi Radynyczi w mo-styskim powiti wże 4 razy widbuwał sie wybir predśidlatela Rady szkolnoji miscewoji i ne dowiw do nijakoho rezul-tatu lysz dlatoho, szczo odna i druha sto-rona zawziła sie i ne choczut' ustupyty.

Hromada je ruska i szkoła ruska a czynnyky iz storony polskoj uperły sie i wsiny syłamy choczut' dowesty do to ho, szczo by w tij szkoli zawesty polskij jazyk wykładowy.

Proszu JE. p. Marszałka, szoby zwolyw zasidanie łaskawo prererwaty, bo ja jeśm zmuczenyj, a jenszi panowe sut takōż zmuczeni i hołodni, i pozwołyty meni w weczir dokińczyty.

Marszałek. Nie mam nic przeciwko zastosowaniu się do tego życzenia szano-wanego posła.

Wskutek tego odraczam posiedzenie do godziny ósmej wieczorem i udzielę głosu p. Skwarce.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. min. 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 25. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 23 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad Rubr. IV, V i VI.

Głos ma w dalszym ciągu p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Szcze hirszyj skład dla Rusyniów jak w miscewych radach szkolnych, je w okružnych radach szkolnych i w Radi szkolnij krajewij.

Ne budu teper robyty poriwnań i dokazuwaty seho, bo dowod mistyć wże sam zakon, a wproczim koždyj może perekonaty sia, pryhlanuwszy sia widnosynam w kilkoch powitach.

Dosy przedstawiał ja, szczo systema szkolna wede do polszenia ruskoho naroda w chytryj, pidstupnyj sposib. De odnak w chytryj i pidstupnyj sposib abo pry pomocy uchwał rad hromadskich i nadużył i terroru inszych czynnykiw ne daść sia polszczyty Rusyniów, tam Polacy derżať sia zasady: „Nie dasz, to sam wydrę“.

Szczoby ne buty hołosownym i szczoby zarazom predstavty sposib, w jakyj szkolni własty tuju zasadu perewodiat, pozwolu sobi nawesty prymir na hromadi Radynyczi w mostyskim powiti. O prawdywosty dotycnych faktiw można perekonaty sia z aktiw urjadowych, a imenno z aktiw starostwa w Mostyskach do Cz. 83/8/C i 1619/II/C i z aktiw Rady szkolnoji krajewoji do Cz. 47.481/99 z r. z r. 1909.

Hromada Radynyczi w mostyskim powiti mała wże w r. 1900 piśła urjadowoji konskrypcyji 1006 dusz ruskich, a piśła szematyzmu hrekokatolyckoho kłyra z r. 1906 1120 dusz ruskich, a dusz polskich piśła urjadowoji konskrypcyji mała 332.

Ta hromada uderžuwała i dosy uderžuje swoju szkołu wid samoho poczatku jeji zasnowania, mała otże i małe prawo piśła obowjazujućnych zakoniw derža-

wnych i krajewych i piśła riszeń Trybunału administracyjnoho z 27/4 1877 cz. 328 i z 1/10 1879 cz. 1469 itp. stanowyt o wykładowym jazyci w swojij szkoli. I dijestno taja hromada zaraz pry zasnowaniu swojeji szkoły riszyła, szczo wykładowym jazyk w tij szkoli małe buty jazyk ruskij i jazyk toj dosy buw jazyk wykładowym w toj szkoli i u wsich jeji potepierisnych filiach.

Naraz nahlło w połowyni r. 1909 hromadiany dowidały sia, szczo zowsim samowilno bez poperednoho zasiahnienja opinji zhladno zhody hromady, zhladno zakonnoji jeji reprezentacyji i bez formalnoji uchwały miscewoji rady szkolnoji otże protywo postanow obowjazujućnych zakoniw pereneseno dity łatyńskoho obriadu z lokalu publicznoji szkoły do zowsim okremoho lokalu szkolnoho, do lokalu widdalenoho ne o 4 klm. jak zakon ewentualno pozwalaje ale do lokalu widdalenoho nespowna o 500 krokiw i szczo w tim lokalu otworeno zowsim protywozakonno wiroispowidnu szkołu, jakoji zakon ne uznaje, bo piśła naszoho zakona publicznych wiroispowidnych szkół ne można tworzyty.

Krim seho do seji pobicznoji szkoły zabrano z hromadskoj publicznoji szkoły najlipsi riczy jak mapy itp.

Hromadiany z poczatku ne znały, szczo stało sia.

Widtak dowidały sia, szczo taja nowa szkoła powstała zachodom „Towarzystwa szkoły ludowej“ aż z Krakowa i szczo w tij szkoli zowsim protywozakonno, bezpoperedno zasiahnienja opinji i bez uchwały hromady i jeji reprezentacyji zawedeno polskij jazyk wykładowyj.

Hromadjany zaczyły zastanawlaty sia nad tym czy se szkoła prywatna czy publiczna i ne mohły toji kwestyji rozibraty,

Jak mohłab se buty szkoła prywatna, koły w hromadi buła i je wże narodna szkoła publiczna i koły piśła zakona je prymus szkolnyj? Na jakij pidstawi mohły własty szkolni protiahom roku szkolnoho wyluczyty z publicznoji szkoły dity łatyńskoho obriadu i perenesty ich do prywatnoji szkoły i to bez woli i widmosty rodycej?

Ale pokazało się dalsze, szczerze szkoła publiczna, bo i uczytel, jakij tam nauku podawaw, buw płaczenyj z fondiow publicznych krajowych, i zarjad szkolnyj buw spilnyj, bo uprawytelem toj nowoji szkoły buw dalsze uprawitel hołownoji szkoły i w zahali wse buło urjadżenne tak, jakby se buła filia hołownoji szkoły.

Ba hromadiany ne mohły żnow seho zrozumity, jak można buło w protywwakonnym sposob bez ich widomosty i woli tworzyty tuju szkołu publicznu i z naruszeniem obowiazujuczych zakonow zhladno w ciłkom protywwakonnym sposob zawesty w nij polskij jazyk wykładowyj.

A dalsze i koły se szkoła publiczna to jak można ohranyczaty jeji łysz dla pewnoho czysła ditej i odnoji narodnosty zhladno odnoho wireispowidania; koły pišla zakona wsi hromadjany majut prawo korystaty z toji szkoły jako publicznoji!

Tych riżnych protywwakonnostej hromadiany ne mohły poniaty i tomu reprezentacyja hromadska zibrała się na zasidanie i uchwałyła wnesty zażalenie do włastej szkolnych.

Zażalenie takie dijsno wnieseno 30. łypnia 1909 do Rady szkolnoji krajewoji na ruki Rady szkolnoji okružnoji w Mostyskach do Cz. 83,8,C odnak do nynisznoho dnia hromada zde na poriszenie zażalenia i diżdaty się ne może.

I szczo nowoho pokazuje ta systema?

Pokazuje, szczo własty szkolni postupajut' świdomo i planowo protywwakonno a koły wnese się protyww tomu widpowidne prawne sredstwo, zażalenie, to własty szkolni ne poriszajut zażalenia łysz dlatocho, szczo aby protyww riszeniu włastej szkolnych ne mohły storony widnesty się z dalszymy sredstwamy prawnymy do wyższych włastej i szczo aby protywwakonnym „stan posiadania“ na dalsze uderżaty i utrewalyty.

I w sej sposob wytworjuje się urjadowyj terror, łomyt się zakon, nyszczyt' się prawa hromad łysz w toj ciły, szczo aby polszczyty ruski szkoły, szczo aby polszczyty ruskij narid.

Szczo bilsze! Ja skazaw wże szczo dity łatyńskoho obrjadu wyluczeno z hołownoji szkoły protyww woli hromadian

i nawit protyww woli rodyeczij. Muszu szczo pidnesty, szczo na dotycznym zasidaniu Rady hromadskoji i radni łatyńskoho obrjadu zhladno Polaky zajawyły się protyww uowoji szkoły. I myno toho, szczo w hołownoji szkoli zistały łysz sami ruski dity, ta hołowna szkoła zistała dla Rusyniw widpowidno uładżena, bo Rada szkolna miscewa zistała dalsze ta sama, se je w połowyni polska, myno toho, szczo poperednyj jeji peredsidatel, polskij miscewyj paroch sam zrezygnowaw. Widtak wże 4 razy widbuwały się wybory peredsidatela odnak nadarmo, peredsidatela dosy ne wybrano, a Rada szkolna okružna zaimenowała na dalsze prowizorycznym peredsidatelem Rady szkolnoji miscewoji łatyńskoho parocha myno toho, szczo win sam ne chotiw nym buty, bo pered tym zrezygnowaw.

I tepar Rusyny ani wpływu na tuju okremu polsku szkołu ne majut' ani na swoju rusku, bo sprawa Rady szkolnoji miscewoji dosy ne uporjadkowana i uporjadkowaty ne dadut' jeji polski człeny Rady łysz dlatocho, szczo aby dalsze buw chaos i szczo aby można dalsze maty polonizacyjnij wpływ na rusku szkołu.

Szczo bilsze!

Mymo toho, szczo hromada wneseła zażalenie protyww zasnowania okremoji polskoji szkoły, włašt' szkolna a imenno Rada szkolna krajewa widneseła się do zwernchnosty hromadskoji w Radynyczach z żądaniem, szczo aby Rada hromadska wysłała delegacyju w ciły pertraktowania z Radoju szkolnoju okružnoju w Mostyskach i z „delegatami Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie celem ustalenia kwoty niezbędnie potrzebnej corocznie na utrzymanie szkoły nadetatowej eksponowanej z językiem wykładowym polskim w Radenicach i celem pokrycia tego wydatku“.

Hromada maje wże i uderżuje swoju hołownu, publicznu szkołu, a tu syłomić nakyneno hromadi okremu polsku szkołu protyww woli hromady i protyww woli samych nawit' łatynnykiw, kotri własnoruczno pidpysały zażalenie wniesene do Rady szkolnoji krajewoji i szczo wytyskaje się z hromady materjalni sredstwa na polsku szkołu, szczo aby pry jeji pomocy można buło szczyryty polskij szwornizm, riżnyci spory wiropowidni i nacjonalni, szczo aby riżnyty ne łysz hromadian ale nawit i mali dity' meży soboj.

W toj sposob włašt' szkolna wystu-

paje tut jako czynnyk agitacyjnyj i jako czynnyk anarchistycznyj, kotryj łomyt zakon i protyw woli ludnosity nakydaje jeji syłomić i w protywwakonnym sposobie taki riczy i instytucji, jakych ona zowsim ne chce, jaki jeji drażniat i oburjujut i jaki dla neji szkidyliwi.

Takych słuczajiw jest duże bohato a w posłidnych czasach czym raz bilsze.

Nawedu łysz hromady Trybuchiwei, Zubreć, Łypynu, Wolu hniynieku, w Jaworiwszczyni i bohato inszych.

Panowe chocze polskich szkół dla Waszych „mniejszości“ w schidnij czasty kraju? Dobrze, ja se rozumiju i uznaju sprawidlywist' toho żadania, ale ne nakydaje polskich szkół syłomić i protywwakonno, ne wypychajte do nych syłomić dity takych rodyczej, kotri ne chotiat pošyłaty swoich dityj do polskoi szkoły, a po druhe, zachowajte w takim razi riwnu zmirku i dla Rusyniów.

Jesly tworyste dla waszych „mniejszości“ polski szkoły to tworit takoz okremi ruski szkoły dla naszych miensostej i ne zmuszajte naszii bilszosty i miensozosty do uczaszczania do polskich szkół w takich hromadach, jaki ja tu wże w mojej przedpołudnewoj besidi nawiw.

Tymczasom ruski dity zmuszuje sia syłomić do nauki polskoho jazyka w narodnych szkołach, choc sam zakon postanawlaje, szczo ne można zmuszuwaty dity odnoji narodnosty do nauki jazyka druhoji narodnosty.

A wproczim jeslyby i tu odna mirka buła wsiudy riwnomirno zastosowana!

Tymczasom w ruskij wschidnij czasty kraju je bohato takych polskich hromad jak n. p. w powiti mostyskim hromady: Stryneć, Strilczyska, Pnikut i t. d. de w szkołach nauki ruskoho jazyka zowsim ne ma chocz ony w ruskich powitach, pidezias koły w hromadach czysto ruskich, jak Sokola, Czernewa i inszi w mostyskim powiti zmuszuje sia ruski dity do nauki polskoho jazyka.

Deż tut jest odnakowa mirka, deż tut jest riwnoprawniść dla Rusyniów?

Dalsze muszu pidnesty szczo sprawu zbadanu wże pošlom Makuchom a imeno sprawu wydawnictwa ruskich knyżok.

Knyżky szkolni wydaje Rada szkolna krajewa swoim kosztom, a zysk z prodaży tych knyżok ide na zakupno knyżok dla bidnych ditej.

Takij dochid wynosyw n. p. (maju daty z roku 1906), w roku 1906 kwota 106.116 K. kotra zistała užyta na zakupno knyżok dla bidnych ditej.

I jak podiлено tuju sumu?

Na zakupno polskich knyżok užyto kwoty 75.842 K, a na zakupno ruskich łysz 30.274 K.

A teper dalsze z toji kwoty 75.842 K wydano na zakupno knyżok polskich dla mazurszczyny, t. j. dla zachidnoji czasty kraju 22.159 K, a na zakupno polskich knyżok przyznaczenych na schidnu Hałyczyny aż kwotu 53.683 K, tak w tij ciły, szczo by polskymy knyżkamy zasypaty schidnu Hałyczyny. I ne ma nawit' odnoho czysto ruskoho powita, do kotroho distałoby sia bilsze ruskich knyżok jak polskich.

Ba szczo bilsze!

Czasto nawit' ne można distaty po knyharniach ruskich knyżok, bo teperisza szkolna systema wede do toho, szczo by ruskich knyżok w knyharniach buło jak najmensze, szczo by naszi dity ne mohły ruskich knyżok distaty i szczo by ne mohły w swoim ridnim jazyci proswiczaty sia.

Dalsze ta systema polszczenia ruskich ditej używaje szczo takych sposobu, szczo by w oczach naszoho naroda i naszych ditej pidnosyły wse, szczo polskie a natomiśt ponyżaty, wysmiwaty i pluhawaty naszu wiru i naszu mowu.

Se dije sia w tij ciły, szczo by peretiahaty nasz narid na łatyńsyyj obrjad a widtak dalsze do polskoji narodnosty.

Taja systema ide u nas wże wid wikiw i łysz pry pomoczy toji systemy wytworeno u wschidnij Hałyczyni teperisznich łatynnykiw.

A teper ide wże czerez kraj kłycz: „ratuwały miljon Polakiw u wschidnij Hałyczyni!“

A tymczasom ti „Polaky“ wytworzyły sia łysz pry pomoczy uplanowanoci systemy.

W ciły pidnesenia wseho, szczo polske, używaje sia wsich sredstw: roblenie predsidadelamy rad szkolnych miscewych polskich parochiów, wysyłanie tych parochiów jako delegatiw na ispyty do ruskich szkół, prowadzenie szkolnoji ditwory na riżni łatyński bohosłużenia majowi, na procesyji, na „popielce“, „suche dni“, na riżni torżestwa „powstaniowe“, „3 maja“,

na riżni manifestacyji polityczni a nawit' wmawlaje sia w ditworu, szczo i „Matka Boska“ jest „polska“.

(P. Kędzior. Tak się mówi w Sejmie pruskim a nie u nas!)

Natomiś' czy baczyw chto, szczo by kołyś choczbj rusku ditworu wedeno na patryotyczni ruski obchody, na bohosłużeńia z nahody patryotycznych ruskych torżestw, n. p. w pamiat' chreszczenia Rusy, ruskych kniaziw i t. p.

Ba szczo bilsze!

Obchodyt' sia u nas torżestwo zneśenia pańszczyny w dny 15 maja každoho roku.

Na te torżestwa, połączene z bohosłużeniem w cerkwach, wysyłano takōż szkilnu ditworu.

Aż 16. czerwnia 1908 wydała Rada szkilna krajewa „ukaz“, kotrym zaborneyła wysyłaty dity na bohosłużenie z nahody torżestwa zneśenia pańszczyny.

Skazaw ja, Panowe, szczo dla ponyżenia wseho, szczo ruske, hłumyt' sia i wyśmiwaje rusku wiru i ruskyj jazyk.

I znów na dokaz wseho muszu podaty fakty:

W Obertyni dyrektor narodnoji szkoły, Skulski howoryt' do ditwory szkilnoji:

„W cerkwiach są misala jak opałki a świece jak koromesła“.

Naśmiwanie sia iz religijnych zwycaziw i obrjadiw jest zaborene zakonom karnym a czy u nas potiahaje sia takych ludej do karnoji widwiczalnosty? Ni, p. Skulski śmije sia z toho i sam hołosyt': „róbcie užytek z tego, prędzej zostanie inspektorem“.

Dalszyj fakt: Uczytel w Husiatyni, Kurzbauer, „rodowity Polak“

(Wesołość).

widzywaje sia do uczyteliw Rusyniów: „Rusin świnia z czarnem podniebieniem“. Raz w nedilu pryjszow na egzortu, szczo by wywesty ditworu na bohosłużenie i skazaw: „Polacy pójda do kościoła a bydło“ — zwertajuczy sia do Rusyniów — „potem do cerkwi“.

(P. Lewicki. Skandal!)

(P. Kiweluk. Słuchajcie!)

(P. Kozłowski. Kto to słyszał?)

(Głos. Donieść o tem władzy.)

Se publiczno skonstatowano.

U nas były wże riżni proby, odnak ta sama systema panuje ne lysz w szkilnietwi, ale takōż i w administracyji a w poślidnych czasach wkradaje sia i do sudiwnictwa.

My jeśmo bezboronni suprotyw toho, szczo wsi własty precin u waszych rukach. Wse poczawszy wid namistnyka i marszałka a skińczywszy na woźnych, precin w waszych rukach. Panowe wiczno howoryte, szczo my riwnouprawneni. Se wyhladaje na kpyny dla nas nezwycajno boluczi!

Abo proszu Paniw, prydywim sia położeniu ruskoho uczytelstwa. Polaky uczyteli sej czas distajut' posady a uczytel Rusyn, choc nawit' złożyw ispyt z widznaczeniem, ani rusz ne może distaty posady. Nawit' nyny były u mene taki uczyteli, kotri pered rokom złożyły z widznaczeniem seminarjalnu maturu i koły jich towaryszi, kotri mały poprawku, wże wid roku majut' uczytelski posady, ti bidaky chodiat' i prosiat' i posady distaty ne mohut' lysz tomu, szczo sut' Rusynamy.

Uczytelam Polakam wse wilno; wilno jim buty pysaramy hromadskymy, kasjeramy w rajfeisenkach, agitatoramy, wyborciamy, braty uczaśt' w siakij proświtnij, ekonomicznij i politycznij roboti — a Rusynam toho ne wilno. A nechajby kotrys uczytel Rusyn widważyw sia na se, sej czas bude perenesenij „ze względów służbowych“, abo nawit' w dorozu kary na Mazury.

Prydywim sia teper sprawi inspektorów. Majemo jich około 80, z nych ledwy 3 takych, kotri jako tako przyznajut' sia do ruskosty, 5—6 „chruniw“ a reszta to Polaky.

Woźnim sprawu seminaryj uczytelskich. W zachidnij Hałyczyni majete bohato takych seminaryj czysto polskich, natomiś' w wschidnij Hałyczyni ani odnoji czysto ruskoji seminarji ne majemo, sut' lysz utrakwistyczni a ruskyj jazyk jest tam zowsim lėhkoważenij. Suprotyw toho stan uczytelskyj jest takyj, szczo na czysło ponad 12000 uczyteliw w kraju majemo ledwy 3000 uczyteliw Rusyniów, pıdczas koły jest 9000 Polakiw, z tych 3000 ruskych uczyteliw ne odyn ne może swobidno braty uczasty ne lysz w pracy politycznij, ale ani nawit' w proświtnij i ekonomicznij dla Rusyniów.

Naślidok toji systemy jest takyj, szczo szkoły nawit' w czysto ruskych

sełach, w kotrych ne ma ani odnoji polskoji dytyny, majut' wyhlad majže zowsim polskij. Uwijde sia do szkoły, baczty' sia wsiudy na stinach: „podział godzin“, „wykaz dni wolnych“, „regulamin dla młodzieży szkolnej“, „gospodarstwo w obrazach“ i t. d. a o ruskim jazuci u wnutrisznim urzadowaniu w szkołach i besidy ne ma.

A jeslyb nawit' deś tam odważnyszyj uczytel Rusyn widważyw sia jakijś dnewnyk po rusky westy, to sej czas spadaje na neho nahana.

Na prymir w Laszkach hostyncewych, w powiti mostyskim, powisyw tamosznyj uczytel na stini stinnyj kalendar ruskocho Towarystwa pedagogicznoho i wpysuwaw w dnewnyku ruski świata po rusky.

Zjichaw radnyk z Rady szkolnoji krajewoji p. Baranowskyj i udiływ jemu nahany każeczy: „niech wam Sejm uchwali, wtedy będziecie mogli pisać po rusku“.

(P. T. Staruch. To je łajdactwo!)

Abo proszu: na konferencji uczytel-skich w mostyskim powiti w oseny 1909 r. objaśniaw tamosznyj inspektor szkolnyj sprawu nowoho regulaminu dla narodnych szkół.

Dekotri uczteli Rusyny zainterpelowały joho, czy regulamin dla dityj možna w ruskich szkołach, dla ruskich dityj takż i po rusky hołosyty.

Inspektor nadumawszyś szczo skazyty, — bo o tij kwestiji nema w regulaminu i zhadky — każe: „obok tekstu polskiego možna też i ruski ogłosić“.

Otże nawit' i w czysto ruskych szkołach de ne ma ni odnoji polskoji dytyny, možna łysz ewentualno ohołosyty regulamin po rusky i to „obok tekstu polskiego“.

Ba, systema ta dowela do toho, szczo nawit' w dribnyciach, wsiudy systematyczno wwodyt' sia w szkołach polszczy-nu. Na prymir w hromadi Czerniawi, wid 20 lit używano ruskoji peczaty w szkoli, a teper tamosznyj uprawytel Geronis sam perestaw używaty toji peczaty i zaboronyw uczytelam jeji używaty, a krim toho zaboronyw uczytelam i regulamin dla dityj wywisyty w ruskim jazyci my-mo toho, szczo inspektor na konfereecyi wyrazno na te przywoływ. A wse te zrobyw tomu, bo znaje, szczo jemu za te niczo ne stane sia, szczo protywno wy-

tworyt jemu jak najlipszu opinju w horisznym szkolnym sferach.

O tim, szczo aby dnewnyky lekeyjni, wykazy uczaszczajuczoji mołodziży, chro-nika szkolna, katalogi klasowi, inwentar szkolnyj, spys knyżok do nahorody, podił hodyn, wykaz dniw wilnych wid nauky i regulamin były wedeni abo ohołoszu-wani w ruskim jazyci, suprotyw teperi-sznoji szkolnoji systemy i tak nejasnoho regulaminu jak najnowijsziji, nema nawit' i besidy.

Z hadujuczy pro toj regulamin, mu-szu tutki zacytowaty deszczo z neho, szczo byste Panowe baczły, szcze nawit' w nynisznym czasach mymo stilkolitojni naszoji borby, stilkolitnych wykazuwa-niamy naszych krywd na poły szkolnyctwa, mymo riżnych obicianok wycho-diaczych iż sfer szkolnych włastej, ne diżdałyśmo sia toho, szczo aby w nowim regulaminu wydanim w r. 1909 precień były uzhladnieni bodaj jakijś dribni spra-wy dla Rusyniów.

I tak n. p. § 51. toho regulaminu każe pro zawedenie katalogi klasowych, ale niczo ne howoryt' o tim, szczo aby wo-ny w ruskich szkołach były po rusky we-deni, protywno, zistawlaje dalsze dawnij-szi prypysy i rozporządzenia Rady szkol-noji krajewoji pro „urzędowy język pol-ski“.

Abo n. p. w § 87. traktujuczim pro regulamin szkolnyj dla tityj, każe sia w ustupi 3. i 4., szczo postanowy toho regulamina należyt' widgeczytaty ditiam na poczatku szkolnoho roku, szczo aby utrewa-łyty joho postanowy w pamiaty ditej i dalsze, szczo w tij samij ciły ragulamin szkolnyj należyt' nawit' wruczyty kożdij dytyni.

Tymczasom piśla praktyky w szko-łach dije sia tak, szczo toj regulamin ohołoszuje sia i daje sia ditiam łysz w polskim jazyci.

Wyhladaje se śmiszne!

Jakżesz dity, kotri ni sami ni jich rodyczi ne uczyły sia i ne rozumijut' polskoji besidy, dity w poczatkowych szkołach narodnych, mohut' czytaty i ro-zumity riżni regulaminowi postanowy w polskim jazyci i opiśla do nych zasto-sowuwaty sia, abo wpojity sobi jich w pa-miat'?

Precień se po prostu śmiszne!

Abo proszu Paniów, w §. 88. nowoho regulamina pro katalogi i świdocstwa po-

daje się cenzury łysz w polskim jazyci jak: „zachowanie się — chwalebne, zadowolające i t. d., pilność — wytrwała, zadowolająca, dostateczna“ i t. d.

Ale precień rodycezi ditej mająt' prawo żadaty dla swoich ditej świadectwa w ruskim jazyci, jak otże pysaty ti cenzury w ruskich świadectwach? A dotyczących postanow noma w tym regulaminie.

Abo sprawa bibliotek przy radach szkolnych okružnych.

Sojm rik riczno dotuje ti biblioteki, p-ryznacza je na nich pewni sumy hroszej i piśla sprawedliwosty biblioteki taki bodaj w powiatach ruskich powynni maty jesły wże nie pereważnu czaśt', to bodaj w połowyni czysło ruskich knyżok. Tymczasem zahlańte Panowe do tych bibliotek, a pobaczycie, szczo krim dejakych pidručnykiw, nijakych poważniejszych knyżok ruskich w nich noma.

Abo proszu zważyty i tuja obstawynu, szczo na powitowych szkolnych konferencjach inspektory szkolni nikoly nie widzywajut się po rusky i szczo wsi elaboraty na takych konferencjach wyhotowla je się łysz w polskim jazyci. Otże ruskich knyżok widpowidnych w bibliotekach szkolnych powitowych noma, na konferencjach powitowych uczytel ruskoho jazyka nie czuje, elaboratiw w ruskim jazyci nie wyrabla je i jakim sposobom może uczytel wytworzyć sobi znanie ruskoho jazyka?

Teperiszna szkolna systema prowokuje i obydzaje nie łysz ruskyj narid ale i uczyteliw, wytworjuje w nich hlubokij a skrytyj žal i bil, szczo dalsze wytworjuje w nich skrytiśt', wytworjuje bażanie pimsty, czoho nie okazujut' łysz tomu, bo uczyteli sut' zawysymi, ale wse te deprawuje ich charaktery, demoralizuje ich.

Ne budu howoryty o takij prowokacyji, szczo n. p. na konferencjach powitowych dekoruje się sali łysz polskymy patrijotycznymy choruhwamy i t. p.

Wse te pomynaju, a pidnoszu szczo łysz te, szczo nowy regulamin nawit' rotu prysiahy postanawla je łysz w polskim jazyci.

Poważani Panowe! Ja staraw się wykazaty tuju szkolnu systemu, kotroji ciłuju jest uderżaty temnotu w masach w ciłim kraju bez zhladu na te, czy se masy ruski czy polski, a krim toho z druhoji storony zi zhladiw suspilnych, poli-

tycznych i nacyjonalnych wsimy sylamy pidderżowaty temnotu holowno w narodi ruskim.

Taja systema skupyla się, wyrobyla i rozwynula się jak raz najblisze w poslidnych litach za wiceprezydentury p. Dembowskoho i za namistnykowania JE. p. Bobrzyńskoho. I szczo by JE. namisnyk nie znaty jak nas zapewniał pro bezstoroniśt w swoim urjadowaniu i pro riwnomirne stosowanie zakoniw do oboch narodiw, ta systema szkolna jak i w zahali administracyjna jest dla nas najlipszym dokazom, w jakich naprjamach ide urjadowanie JE. p. namisnyka, kotryj jest precień werchownym naczałnykom ciłoho szkolnyctwa. Ja wże przy dyskusyi w żowtny scharakteryzowaw tuju systemu jako systemu łysa mykity (Reineke Fuchs). Taja systema w dejakich sprawach politycznych npr. stosowania patentu z r. 1854, zakona pro wicza i zbory może zlahidnuła, szczo by pokazaty, szczo majemo bilszu swobodu, natomiśt' na poły ekonomicznym i szkolnim systema taja dila je z wseju syłuju, szczo by łysz nas Rusyniw ubyty i znyszczity.

Ja z natury jeśm spokijuij czołowik, ale przyhladajuczy się tij systemi nie możu uderżaty się w riwnowazi i nie możu zakryty swoho oburenia dla neji, bo nie możu poniaty toho, jak możut w zahali ludy, do toho ludy nauky, ludy na tych werchowediacych stanowyskach używaty takoji systemy suprotwy tak bidnoho i nikomu w niczym neprowynywnoho się naroda, jak ruskyj narid. I szczo by nie znaty jakij idealist przyjšow tu do Sojmu, to wydiaczy znów toj cynizm, z jakim wy Panowe widnosyte się do naszych spraw, musiwy abo sam staty cynikom, abo używaty toji metody, jakoji używaje p. Staruch i ja nie raz żaluju, szczo nie jeśm w odnij. osobi sto Staruchamy. Oburzenie opalowuje mene, koły baczu, szczo ludy, chrystyjany, kotri wczyły się chrystyjańskoji etyki i powynni pamiataty o zasadi: „ne czyny druhomu, szczo tobi nie myło“, używajut systemy ubijeczoji, bezuzhladnoji i pidstupnoji protywnaszom narodowy w tij ciły szczo by wyrwaty nam z naszych serć i dusz te, szczo nam myśle i z czym my żyły się.

Za dlatoho my musymo wystupyty riszuczo protywn teperisznij systemi i prystupyty do jak najzawziatijsoji borby w oboroni naszych praw holowno na poły szkolnyctwa i tomu musymo kryczaty:

Procz z teperisznou radoju szkolnoju krajewoju!

My chcemo rozdiłujeji, chcemo okremoji sekcyji ruskoji! Dalsze musymo staratys wsimi sposobamy o te, szczo by peretworeno rady szkolni miscewi i okrużni tak, szczo by zminyły sia w sposib sprawedlywyj dla nas i musymo wsimy syla my poborjuwaty polonizacyjnu systemu, jaku teper suprotyw nas pryminiujecie sia.

I za dla toho wseho, za dla toji systemy specyjalno do nas pryminiowanowi musymo riszuczo zajawyty, szczo ne spicznemo, doky ne wytworymo jak najbilszoji borot'by pry pomocy naszych mas, szczo by toje jarmo, jakim wy Panowe nas skowujete, szczo by tuju systemu, jaka nas nyszczyt, raz na vse rozirwaty i znyszczyty i ne zżachnemo sia pored niczym, szczo by dobyty sia naszych praw, jaki nam pišla zakoniw bożych i ludzkych należałt sia!

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni:**

Wysoka Izbo!

Dwa są momenty, które sprawiają, że dyskusya szkolna a w szczególności dyskusya nad szkolnictwem ludowem należy obok ogólnej dyskusyi budżetowej do najważniejszych chwil każdorazowej sesyi sejmowej. Pierwszym momentem to fakt, który do nas przemawia i przemawiać musi w każdej chwili głośno i wyraźnie, że z naszego budżetu dochodzącego już blisko 60 milionów obracamy 23 miliony na cele szkolnictwa ludowego. Ale drugim momentem również ważnym, jeżeli nie ważniejszym, to przekonanie, przeświadczenie wspólne nam wszystkim bez różnicy przynależności narodowej i politycznej, że szkolnictwo, jego dobry i celowy ustrój jest najgłówniejszym warunkiem bytu każdego narodu i każdego społeczeństwa, a praca nad podniesieniem i udoskonaleniem tego szkolnictwa jest prawdziwą pracą nad podstawami przyszłości. I tem przekonaniem kierowali się nasi poprzednicy w tej Izbie, kiedy przed laty 40 kilku mierząc może siły na zamiary wzięte na swoje barki ciężar szkolnictwa ludowego w naszym kraju; i tem przeświadczeniem kierowała się i ta Izba i większość, która w niej rządy sprawowała, przez cały ciąg swojej w tej Izbie

działalności. Praca ta jest przejrzystą i jawną i nie boimy się żadnej komisji rewizyjnej i możemy śmiało powiedzieć: nullus annus fuit sine linea. I gdyby kiedyś w jakiejś chwili obrachunku ta większość sejmowa nic innego na swoje dobro powiedzieć nie mogła jak tylko to, że objęła szkół 2000 z 3000 klas i 160.000 uczniów i doprowadziła szczęśliwie dziś do 12.000 klas i 1.100.000 uczniów, to sądzę, że choćby najsurowszy byle bezstronny sędzia wydałoby absolutoryum ale świadectwo, że ten sejm i ta większość dobrze się zasłużyli sprawie publicznej.

(Głosy. Bardzo słusznie).

(Brawa).

To też gdy dziś rano Szan. poseł powiatu tłumackiego zwrócił się do tej Izby z żądaniem odpowiedzi jednej i stanowczej, jak się zapatrujemy na objęcie ciężarów i kosztów szkolnictwa ludowego przez rząd centralny, to ta odpowiedź może być tak jasną i stanowczą jak tylko życzyć sobie można: Nie! i jeszcze raz nie!

(Brawa).

Jesteśmy świadomi tego ciężaru i odpowiedzialności, jaką jest z nim związana, ale zbyt drogi jest nam ten ciężar i ta odpowiedzialność i z nikim i nigdy dzielić się nim nie chcemy?

(Głosy. Brawo! Bardzo słusznie!)

Nie chcę zapuszczać się w roztrząsanie kwestyi, która jednak mi się tutaj z konieczności nasuwa, mianowicie kwestyi, czy wobec ciężarów, które kraj ponosi na cele szkolnictwa, prawa i obowiązki kraju w ścisłym zostają stosunku. 23 miliony wydaje kraj corocznie na cele szkolnictwa — a zważywszy, że suma ta wzrastać będzie — otóż 23 milionami spłacamy charakter oświaty szkolnej, podczas gdy udział rządu na polu szkolnictwa ludowego wynosi zaledwie $\frac{1}{10}$ część wliczywszy zarazem utrzymanie seminaryów nauczycielskich.

Nie chcę zastanawiać się nad tem, czy w tym rozdziale atrybucyj ma panować trywialna zasada, że „ten kto płaci ten rozkazuje“ — ale nasuwa mi się analogia z innymi, nie tak zresztą zbyt odległymi krajami koronnymi, jak n. p. z Austryą dolną, która wprowadziła ponosi na cele szkolnictwa o wiele większą ofiarę, ale ma też o wiele dalej — niż nasze — sięgające atrybucyje

Wysoka Izbo! W tej chwili powinienem mówić tylko o tych sprawach, które mają oddźwięk w naszym budżecie. Ale według historycznej licencji, z której przedmowcy moi dość korzystali — pozwolę sobie i ja na kilka słów na temat kwestyj szkolnych, jakkolwiek sprawy te z budżetem nie mają ścisłego cyfrowego związku.

W ciągu porannej rozprawy omawiano tu sprawę budynków szkolnych.

Nie będę przemawiał z takim przejęciem się sprawą jak poseł gorlicki — a pozwolę sobie wypowiedzieć zdanie, co do którego — jak sądzę — mianowicie, że ta kwota 120% to jest żądanie bardzo skromne — i ta kwota powinna być znacznie podwyższoną.

Przyłączyłbym się jednak i do zdania tych, którzy ustawie odnośnej zarzucają, iż jest nie dość ściśle sformułowaną.

Zaprzeczyć się nie da, że w całym kraju interpretują ustawę w ten sposób, jakoby gmina, która zapłaci 120% miała bezwzględny obowiązek utrzymywania szkoły.

My jednak ustawy w ten sposób interpretować nie możemy, bo niema nawet mowy o tem, ażeby ta kwota 10 milionów wystarczyła — a owszem, zdaje mi się, że jest naszym obowiązkiem wpływać na opinię w tym kierunku, ażeby wykazywać, że ów obowiązek nie jest absolutnym, ale tylko w miarę możliwości do spełnienia.

Z całym uznaniem podnieść muszę, że Rada szkolna krajowa odpowiedziała i jeszcze ciągle odpowiada żądaniom, wyrażonym przez tę Wysoką Izbę na sesji z r. 1907, ażeby szeregiem ankiet objąć poszczególne działy ustroju naszego szkolnictwa.

I dlatego musimy się liczyć z tem, że niektóre sprawy usuwają się nieraz z pod naszej kompetencji, ponieważ musimy stać na tem stanowisku, że na-przód należy wysłuchać głosu ankiety, a kiedy rezultat jej obrad będzie nam przedłożony, wtenczas będziemy mogli zdanie nasze wypowiedzieć.

Jednak już dzisiaj chciałbym zaznaczyć, że w dwóch kierunkach ankiet szkolna zajęła stanowisko i z tego Rada szkolna niewątpliwie wyciągnie konsekwencye, a przedewszystkiem co do zbli-

żenia typu wiejskiego i miejskiego szkół, którego większość członków się domagała.

Na pierwszy plan obrad ankiety wysunęła się także sprawa języka niemieckiego.

Zdania ścierały się bardzo żywo, jednak prawie wszyscy godzili się na to, że dzisiejsza nauka języka niemieckiego do żadnego nie doprowadza rezultatu. A potrzeba nauki tego języka jest i awzględ-nioną być musi. Dlatego też jedni domagali się usunięcia nauki tego języka ze szkół ludowych, drudzy chcieli mieć to jako przedmiot fakultatywny, spodziewając się daleko większej korzyści fakultatywnej z nauki, z której korzystać będą mogli tylko ci, którzy potrzebę jej odczuwają.

Również przedmiotem jednej z przyszłych ankiet ma być ogół tego, co się nazywa „stosunkiem prawnym stanu nauczycielskiego“.

Jeżeli, dzięki Bogu, z jednej strony kraj nasz uwolniony jest od przeczulenia na punkcie pracy nauczycielskiej, to z drugiej strony stwierdzić muszę, że postulaty stanu nauczycielskiego coraz energiczniej stają na porządku dziennym opinii publicznej.

I sądzę, że prędzej czy później będzie musiała ta W. Izba zająć wobec nich stanowisko.

Pozwolę sobie tylko na trzy kwestye wskazać, które mojem zdaniem powinny na specjalną uwagę Wysokiej Izby zasługiwać.

W pierwszym rzędzie mam tu na myśli sprawę, której załatwienie jest już w toku — a mianowicie sprawę rewizji naszego systemu klas płacy, który Wysoka Izba uznała już jako przestarzałe i nieodpowiadający stosunkom obecnym, a której to reformy rzeczywście całe nauczycielstwo z natężeniem wyczekuje.

Drugą sprawę, o której chcę mówić jest sprawa nauczycieli wydziałowych.

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej, które leży na naszych pulpitych, istnieje obecnie nauczycieli i nauczycielek z kwalifikacją wydziałową 1690 — posad wydziałowych zaś w kraju razem z posadami przy szkołach lwowskich jest 370.

Panowie widzicie więc tę rażącą dysproporcję a z tego konkluzya bardzo ważna.

Jeżeli Rada szkolna krajowa intensywnie się stara o pomnożenie ilości nauczycieli z kwalifikacją wydziałową, wychodząc ze stanowiska bardzo słusznego, że leży to w interesie szkolnictwa, ażeby największy procent naszego nauczycielstwa brał udział w tym wyższym poziomie wykształcenia, to dla mnie jest rzeczą jasną, że należy pójść konsekwentnie dalej i dla tych nauczycieli, wydziałowych stworzyć warunki, któreby odpowiadały tej pracy, jakiej od nich żądamy.

Sądzę, że byłoby wskazane, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała wziąć pod rozwagę sprawę kreowanie posad wydziałowych przy szkołach 5 i 6 klasowych.

Wiemy dobrze, że jest to postulat de lege ferenda i że dziś szkoły 5 i 6 klasowe odpowiadają niemal zupełnie szkołom wydziałowym, są ich surogatem a wymagania, które stawiamy nauczycielom uczącym w tychże szkołach są absolutnie te same, które się stawia nauczycielom w szkołach wydziałowych.

Dlatego uważam za rzecz prostej sprawiedliwości, ażebyśmy także pod względem płac możliwie obie te kategorie nauczycieli zrównali.

Trzecią kwestyą, którą jeszcze chcę poruszyć, jest kwestya może najpopularniejsza i najwięcej znana w szerokich kołach społeczeństwa — kwestya podwójnych etatów.

Jeżeli już po wsiach nieraz skarżymy się na stosunkowo ogromną ilość posad nieetatowych i to tam, gdzie warunki ustawowe są i jest wykluczone, ażeby kiedykolwiek potrzeba tej klasy nadetatowej ustała, to o ile cięższe są te stosunki w miastach.

Wiemy, że tam niezaz ilość nauczycieli i nauczycielek nadetatowych przewyższa 10 krotnie ilość posad etatowych.

Są to wszystko osoby związane z tem miastem, któreby wprawdzie mogły uzyskać posadę na wsi, jednak te warunki, któreby tam miały wobec ich warunków osobistych i rodzinnych, narażyłyby je na większe straty, aniżeli te, na które się narażają zostając w miastach.

Dlatego z całym naciskiem i jak najenergiczniej pozwoliłbym sobie wystosować apel do Rady szkolnej miejsco-

wej, aby kwestyę kreowania podwójnych etatów przy szkołach miejskich pod rozwagę wziąć zechciała i z jakimiś konkretnymi wnioskami co do stopniowego kreowania tych etatów w miarę potrzeby przed wysoką Izbę przyjąć zechciała.

Jeszcze jeden postulat bardzo popularny i aktualny obija się o nasze uszy i znajduje nawet wyraz w memoriałach i uchwałach trzymanych w mniej lub więcej energicznym tonie które nas dochodzą, t. j. kwestya pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa.

Mojem zdaniem chodzi tu więcej o tytuł aniżeli o rzecz samą i zdaje mi się, że gdyby tylko wydano jakiś zbiór ustaw, który chociażby nie zawierał nic innego jak dzisiejsze instrukcje, byleby tylko widział ten piękny tytuł „Pragmatyka zluźbowa“, sądzę, że życzenia nauczycielstwa byłyby przynajmniej w części zaspokojone.

Tak w czasie ogólnej dyskusji budżetowej jak i w czasie dotychczasowej dyskusji szkolnej postawiono tu z tamtej strony Izby w bardzo dodatnich i jasnych słowach kwestyę szkół mniejszości.

Otóż sądzę, że ta kwestya należy również do tych, nad którymi Wysoka Izba prędzej czy później będzie musiała obradować i co do nich zająć stanowisko.

Według dzisiejszego stanu ustawodawstwa założenie w gminie drugiej szkoły z odmiennym językiem wykładowym jest możliwe tylko za zgodą czynników szkołę utrzymujących.

A zatem należałoby się zastanowić, czy tę zasadę zmienić i dopuścić zakładania szkół dla mniejszości narodowych nawet wbrew woli gminy, czy też stworzyć ustawę, która by niejako, w pewnych wypadkach wolę gmin zastępowała.

Sprawa ta jest jeszcze z tego względu ważna, że w tej sprawie interes nasz jest identyczny z interesem ludności ruskiej.

Sprawa ta rozwiązana być musi zarówno w interesie ludności polskiej jak i w interesie ludności ruskiej.

I dlatego tem większą mam nadzieję, że na tym punkcie gdzie interesa nasze jako ciała ustawodawczego są identyczne, że na tym punkcie do zgody porozumienia i kompromisu dojść będziemy mogli.

W każdym razie sędzę, że jeżeli ta Wysoka Izba tą sprawą w drodze ustawodawczej zająć się zechce, to uczyni rzecz bezwarunkowo dla obu narodowości potrzebną i konieczną.

Dziś jest tylko jedna droga t. j. albo wpływanie na większości gminne, wpływanie na nie drogą wpływową czy moralnego wpływu, ażeby się zgodziły na utworzenie klas dla mniejszości — albo druga droga t. j., zakładanie szkół prywatnych.

A gdy wypadło o tem wspomnieć to nie mogę nie wyrazić się z całym uznaniem i z całym podziwem o pracy Towarzystwa szkoły ludowej specjalnie na tem polu t. j. na polu zakładania i utrzymywania szkół dla mniejszości narodowych w Galicji wschodniej.

Zatem mam nadzieję, że specjalnie ta sprawa, w której nasze interesy są identyczne, w najbliższym czasie będzie mogła być załatwiona.

Wysoka Izbo!

Padły tutaj w ciągu tej dyskusji szkolnej słowa bardzo ostrej krytyki tak pod adresem Rady szkolnej krajowej jak i pod adresem większości sejmowej.

Panowie reprezentanci narodowości ruskiej nie wahali się w słowach mniej lub więcej energicznych wypowiedzieć swój brak zaufania i swoje niezadowolenie z działalności Rady szkolnej krajowej.

Otóż ja sędzę, że stosunek między tą Wysoką Izbą a Radą szkolną krajową nie powinien być wzorowany na małżeństwie zawartym tylko z interesu, w którym jedyną dyrektywą finansową jest wysokość posagu i dokładne brzmienie intercyzy.

Jednakowoż pojmuję te stosunki Rady szkolnej krajowej jako małżeństwo na wzajemnej sympatii oparte, w którym jedna strona przynosi opiekę i wyrozumiałość, druga poszanowanie i dobrą wolę.

A że właśnie w działaniu Rady szkolnej widzę poszanowanie dla woli Sejmu nawet wtedy, kiedy niestety ta wola w formie jakiegoś życzenia czy wezwania objawiać się może i widzę także tę dobrą wolę, dlatego też sędzę, że mogę zapewnić, że w tej Wysokiej Izbie a przynajmniej w znacznej części tej Wy-

sokiej Izby Rada szkolna obecnie na zaufanie rachować może.

(Brawa).

Szanowni Panowie!

Jeszcze na jedną rzecz tu muszę zwrócić uwagę.

Kiedy w działalności całej Rady szkolnej, kiedy tę działalność omawiano, mówiono o potrzebach i niedomaganiach, i sędzę, że nie ma między nami różnicy, chyba w tem, że jedni większy kładą nacisk na niedomagania, drudzy pamiętając o tem, że niedomagania rodzą się z potrzeb, w pierwszej linii te potrzeby Rady szkolnej uwzględnionymiby mieć chcieli.

I jeżeli w czasie obrad przedpołudniowych i przed chwilą padły tu słowa może nie całkiem parlamentarne o działalności tej większości sejmowej w tej Wysokiej Izbie i kiedy panowie reprezentanci narodowości ruskiej objawili swoje niezadowolenie i wyrazili brak zaufania, to ja pozwałam sobie stwierdzić, że rzecz się ma przeciwnie, że panowie składacie nam największy dowód zaufania, bo pozwalając sobie na zbytek kłusowania przeciw budżetowi z całym zaufaniem los wszystkich szkół ruskich w nasze ręce składacie, a składacie dlatego, że macie przekonanie, że byt tych szkół bez waszych głosów, dzięki naszym głosom zapewniony jest i będzie.

(Brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje.)

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

Prydebaty nad rubrykow 4, 5, 6 ja zapysaw sia do hołosu, szczo by dekotri sprawy duże ważni poruszyty.

Wprawdi, szczo pered moimy besidnykamy, towaryszamy moho kluba zi-stały poriszeni ti sprawy, ale z pryczyny naszoho tiazkocho położenia, położenia ruskoho naroda w naszym ridnim kraju, poleszyło sia i meni szczoś neszczos poruszyty prypało.

Bo chotiajby ja buw debatuwaw nad budżetom czerez rik, to krywdy ruskoho naroda wyczysłyty nikoly ne wystarczyło.

I tak w pobizhnosti pidnesu rubryku 4 i 5, jak traktuje sia w toji rubryci ruskij narid, szczo z sumy 118.395 K na ruski ciły pryznaczeno 1.800 K.

To je prychnylnist polska! dla ruskoj sprawy, otże je toj kłycz, jak wy tu i w radi derżawnij kažete. szczo narid ruskyj riwnobižno traktowanyj z polskym.

Dywne, szczo ruski zastupnyky chotiat jak każe p. Starzyński, wsio mająt a koły sia zahlane do jakoji rubryki, to straszna krywda,

W toji rubryci jakby na kpyny keneno na bidnych diakiw na try dycyzyji po 200 K a precień widomem je, w jakij ony znachodiat sia nuźdi.

Jaka to je welyka dobroczynnist' seho Sejma ta można było szczoś bilsze kenuty!

Ale to je taka systema, mało Rusynowy. ne bohato, bo rozbrykaje sia to łysz tak, aby dla oka, na kpyrnv.

(P. Sandu!ak. Szczoby ne zdoch).

Perechodžu do rubryki 5.

Wsi narody zrozumily, szczo proświta je najwaźniejsza, szczo narid, kotryj proświty ne maje w własnij ruci, narid toj ne je w syli stanuty na wyżyni toji kultury, jaka jemu by sia należała.

I ja ne znaju, czy na ciłij kuli zemskij najschowby sia druhyj narid, kotryjby buw pozbawlenyj wsich wpływiw uad obrazowaniem i proświtoju swoho własnoho naroda.

I dywne dywo, szczo toj polskyj narid, kotryj w newoły pruskij i rosyjskyj terpyt i narikaje na hnetenie i rwe sia do proświty i toj narid polskyj ne łysz sam, ale i dity bojkotujut nimecku mowu, kryczat na ciłij świt, wydaje broszury o hnobleniu pid Prusakom i Moskaom, a tut na naszij zemły ruskij, bo wysłte tut pryjšły jako hośći, wziałyšte nas w swoju myłosernu szlachoku opiku i tu nam zaperajete dweri do nauky i proświty.

Koły ja jako muzyk ruskyj czytaju historyju Polšczy i baczu jak wy chłopa w zahali a ruskoho specyjalno, pidezas szczo newilnychych czasiw hnobłyły, to muszu perejty do perekonania, szczo tohdy ti lude ne mohły sia nazywaty kulturalni łysz hnoblenym, a nyni czwaniat sia, szczo my nezwyčajno kulturalni, szczo żadnoji krywdy ne chcemo i ruskyj narid traktuje sia riwno, a koły tu prehlanu sia, aż droszcz tiło perechodyt jak toj bidnyj narid na tim poły je traktowanyj.

Otże niby to dla oka sut szkoły ru-

ski, ale pamiatajte panowe w tych czasach, de ne buło c. k. Rady szkilnoji krajewoji ruskyj narid własnymi syłamy utrymuwaw 2.000 ruskych szkil.

Bo i szcze w inszych czasach, de naszi ruski kniazi panowały, ruskyj narid szyryw proświtu i staw jak i inszi narody w Europi na najwyższym stepeni kultury. Zakładaw uniwersytety swoi własni, a wyste nas teper zipchnuły na rolu czysto temnoho newolnyka i boite sia straszennie szczo by narid ruskyj ne prozriw i pewno szczo taja wasza bojaźń je uzasadnena. Ja muszu skazaty iz storony naszoi i ruskoj szczo taja robota je ciłkom mylna, bo koždyj czołowik na świti przyznaje szczo lipsze maty do czynienia z ludnostejku kulturnoju i proświczenuju jak temnoju i neproświczenuju. Wasza zasada wychodyt jakoś ciłkom mylna i nibyto dajete nam szkoły ale tiji szkoły mająt taku systemu ne obrazowaty chłopa tylko jeho trymaty w temnosty i najtiaższij newoły, bo ne ma hirszoj newoli dla czołowika na świti jak temnota. Sami duże dobre sia wczyte, sami używajete toho dobra w powni ale dla muzyka ruskoho toho dobra zawsze skupyte. A koły z musu dla oka szczo by przedstawyty Europi i ciłomu świtowy, szczo wy nibyto traktujete ruskij narid na polu proświty jako tako, dajete jemu szkoły i na toje ruskyj narid ponosyt' straszenni wydatki, to ne ma z toho najminszoj korysty.

Proszu pijty na seło, ja wam dam moje seło naprymir Słoboda zołota w bereżańskim powiti, wid sorok lit je tam szkoła a založu sia jako Polak każe „dam temu konia z rżędem“, jak znajde sia tam bilsze jak 100 ludyj pyśmennych. Narid pobudowaw szkoły szczo by nysczyty analfabetyzm, a win szczo raz bilsze wzrastaje. Pryczynuju je wasza systema, wasze napychanie szczo by ruskaja detyna wczyła sia polskoho jazyka. My tomu ne jesteśmo protywni, jak chto chce może sia wczyty i polskoho i francuskoho i angielskoho jazyka — jabym chotiw wsi jazyki, jaki sut' na świti, szczo bym mih sia nawczyty. Ale dla nas ruskych chłopiw wy stojte na toji zasadi, szczo by daty nauku ale szczo by perszyj rik uczyty w ruskich szkołach ruskoho jazyka, a na druhim roci miszajete wże z polskim.

Maju lyst żownira napysanyj do mene z jakojuś prośboju, dam wam prehlanuty — znajdete tam wsio i żydowskyj

i polskij i ruskyj i regimentarnyj — a jaka ortografija! jaka prawopys, jaka hramatyka, aż rwut sia wołosy!

(Głos. I chodyw 6 lit do szkoły).

Ale win chodyw może i desit' i do czoho taka nauka. Ne szkoda kosztii i ne szkoda wydatkiw!

I teper ne dyw szczo nasz narid zamist sia hornuty do tych szkił, zamist z nych korystaty win maje do nych widrazu.

A kołym pojichaw szczo by wybaty zwist' na seło szczo żandarm zabryw chłopu w Woli powiti liskim i prybuwem w noczi, de zjyszło sia ciłe seło, a ja sia zapytaw, czy ony majut szkołu. Znajete szczo ony tohdy skazały? Pane posłe, jakbyście nam dały szkołu to my łyszajemo ciłe seło i idemo z seła.

Pytaju sia dlaczoho, a ony: dadut' polskoko nauczycyła, szowinistu a toj zamist dity wczyty prowadyt polityku. agituje, zakłudaje jakijis kółka i swoi czyteln, zaraz perewerne seło do hory nohamy, my łyszemy seło i pijdemy, a szkoły ne chcemo.

To je najlipsze świadectwo jak tiji szkoły zahłubyły nenawyst' i pohardu, a przyczynuju je wasza systema.

A koły wże musyte daty to ne dajete takoji nauky z kotroji narid by mih korystaty, ani ne dajete ludyj, kotriby były prychylni, kotoriby rozumyły psychologii toho naroda. Jak może nauczyciel uczyty chłopu, koły win jeha ne rozumije ne znaje jeha duszi jeha naroda i ne znaje chłopskoho obstawenyja.

Takij paneczyk szczo wychowuje sia w misti i ne znaje nawit obstawenyja swoho naroda polskoho czy takij czołowik może uczyty chłopu, znaty jeha duszu i buty jemu prychylnym? A czy toj chłop bude maw do neho przywiazanie? Nikoły w świti.

I ja twerdžu ryszuczo szczo taka szkoła, takij system w żaden sposib narodowy prynesty korysty ne może i ne prynese.

A jak sia robyt z tymy szkołamy. Piśla wykazu urjadowoho jest szisćsot kilkadesiat seliw bez szkoły. Kotori powity najbilsze temni, powity Turka i Lisko tam de w najtemniejszym powiti szkoły treba, a uchwałyłemo 10 milioniw i z tych 10 milioniw maje sia riezno wyznaczyty na budowu czy bezprocentowuju,

czy bezzwrotnoju pożyczku to wy de pchajete? Jaktó Rada szkilna traktuje? Tam wy pchajete budowu szkił i robyte rozdir meży namy de znajdete 10 abo 15 łatynnikiw w ruskim czysto seli i tam taja c. k. Rada szkilna w sej czas zaprowadzuje szkoły i tam robyt rozdir w czysto ruskim seli chotiaj i łatynnyki sut' ale czysty Rusyny, de odna detyna ne rozumije po polsky, de sami Rusyny patryjoty tam zaprowadzuje szkoły.

Ale ne tilko Rada szkilna krajewa, ale ludy na stanowysku. W moim bereżańskim powiti je oden panycz radca sudowyj Zborowskyj i w moim powiti de nykoły ne były riżnyci meży hrecko-katołykamy a rymsko-katołykamy, toj uriadnyk jizdyt wid seła do seła i tam de je najmensze 10—15 łatynnikiw namawlaje do zasnowania szkoły. Ale koły pryjichaw do seła Szyba wziały chłopcy druczky do ruk i pan radnyk musi wtykacy, a ja ich za toje pochwaływ i skazaw, szczo szkoda szczo jemu chrebtu ne sprawy.

Ne daleko w moim powiti seło Melnyky załedwo może utrzymaty odnu szkołu, a tam toj pan radca dojiżdżaje w towarystwi c. k. starosty Bielawskoho i tam szkołu zasnuwajut polsku.

Prybihły do mene selany i kryczaly: „Ratujete nas pane posoł. Zjichały szowinisty i chotjat syłuju robyty se“. Ot majete Panowe waszu proświtu. Ne na miru daty proświtu, łysz „wszechpolski szowinistyczni iustynkta“ pchajut ich do seho.

Dajte nam prawdywu szkołu, dajte nam nauku taku, jaku chcemo! Nechaj dity nasi w ridnij mowi sia obrazujut!

A jak ta dytyna pijde w świt i schocze sia wczyty, to wczyt sia i po polski i po nimecki.

(P. Stojalowski: I po angielsku.)

I po angielsku, bo jak pijde do Ameryki, to ne znajde kawałka chliba, jak ne znaje angielskoho jazyka.

Pry tych budowach szkił tak sia robyt. Maju tut krasneńkij dokument moji Panowe.

W kałuskim powiti 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 seł pobudowało szkoły i to za dosyt welyki sumy 15—20.000 kor.

I szczo sia tam dije.

Ot, szczo ti hromady musyły ponazyčaty hroszej. Bo jak sia to robyt pry budowi szkil ne znaju, czy Rada szkilna krajewa znaje, czy ni. Otžež tak sia to robyt, szczo by obijty obszar dwirskij. Ja wam to zaraz wytołkuju.

Rozpysuje sia repartycyju na budowu szkoły. Piśła zakona maje hromada obowiazok płatyty 120% i obszar dwirskij takōž 120%. Ale didycz je w takij hromadi majže predsdatelom rady szkilnoji miscewoji, a jak ne didycz to jakijś inszyj polskij „jegomość“, Rusyn nikōły, Rusyna zawsihdy sia widpychaje i uchwalaje sia, jak najmenszu cinu na budowu szkoły 5—6000 kor. A jak to ne wystarczaje to toj pan każe do hromady: „Proście Radę szkolną krajową. to ona da wam pożyczkę bezprocentową“. Bidnyj chłopysko ne znaje sia na tim, bere wid rady szkilnoji krajewoji pożyczku bezprocentowu i rozkładaje sia hromadi tuju pożyczku na 10 lit do budżetu. Płaty! a p. dobrodij didycz łyszyw sia na boci i ani sotyka ne daw.

I tak buło w mojj hromadi. Ja todi szcze ne buw wijtom, wijtom buw inszyj, wy znajete, jak sia takoho nazywaje, łedwo sia ja toho wijta poźbuw. Uchwaleno na budowu szkoły 3.000 kor. i treba buło dopozyczyty.

(P. Bandrowski: I u nas tak samo pożyczają).

Otžež jak sia repartycyju rozkładaje na budowu szkoły, to nechaj i hromada i d'idycz płatyty, a jak sia pożyczku zatiahaje i jak sia ju potim widdaje to nechaj hromada zwerne czast', a czast obszar dwirskij.

Ale wy kažete: „Szczō mene to obchodyt, ja prepysanu czast 120% daw, a jak hromadi ne stało, to nechaj sobi pozycze. A szczo mene to obchodyt“. Otžež hromada dała takōž 120% i musyt szcze pozyczyty, a p. didycz łyszyw sia na boci i jelo to niczo ne obchodyt.

(Ot majete sprawedlywist! A tut 15 hromad je wykazanych i majže wsiudy tak sia stało.

Ja znaju słuczaji, hde didycz pryjszow do hromady i skazaw: „Trzeba pobudować szkołę, ale wiecie co? Prośmy Radę szkolną krajową, ona nam da pożyczkę bezprocentową 10.000 czy 15.000 kor. My ją potem spłacimy“.

A hromada, jak znajete dumaje „to takij rozumnyj pan“ i każe: „Pan dobre

howoryt“. A toj dobryj pan każe: „Ja się postaram, pożyczka będzie“. Rada szkolna krajewa dała pożyczku; tuju pożyczku rozłożeno do budżetu na 10 lit i fajneńko hromada ju spłaczuje, a didycz ne daw ani sotyka i niczo ne płatyty.

Ale dobre poradyw — dla swojeji kyszeni.

(Wesołość).

(P. ks. Stojałowski. No jak dobrze poradził, to i za poradę się coś należy).

(Wesołość).

Ot majete moji Panowe, jak sia postępuje.

Teper idu dalsze. Ja wże skazaw, szczo łysz w ridnij mowi, może dytyna sia wczyty. Otžež jak sia robyt dalsze. szczo by dity wczyty po polskie?

Robyt sia w strasznyj nemysłymyj sposib szowinistycznyj!

Do czysto ruskich szkil przyjde sobi takij „ekspan“ uczytel i perewertaje wsio do hory nohamy i zaprowadzaje polsku szkołu.

(P. ks. Stojałowski. Czemu ekspan?)

Czomu ekspan? bo win pochodyt z szlachtycziw, chotiaj win wże ne szlachtycz, chotiaj dawno herb propaw, ale win szlachtycz.

(Wesołość).

I proszu paniw, takij uczytel zawodyt polskij jazyk wykładowyj. Majemo seho słuczaji w pidhajeckim powiti, majemo taki prymiry majže w koźdim powiti. Hromady żalyt sia, donosiat, skarzut. Ale szczo to pomoże. Toj uczytel distaje szcze odznaku.

„Pierwszorzędna siła nauczycielska“.

Win może teper pokynuty szkołu i może na 3, 4 misiaci jichaty na agitacyju, ale to jemu niczo ne zaszkodyt, win distane perszu, wzircewu kwalifikacyju. Ot majete tutki dokument. Nyni distaw ja w ruki łyst rekomendowanyj

(P. ks. Stojałowski. W sam czas).

Tak w sej czas.

(Wesołość).

W mistoczku Mykołajewi w r. 1906 rada hromadska uchwałyła wykładowym jazykom jazyk ruskyj. I 3 lita wże je ta uchwała i do nyni szcze ne perewedena p. wiceprezydentom Dembowskim!

I ony izdyły w deputacyi i tutki do

namisnyctwa i wsiudy. Ale hde tam. Nema niczoho. I ta hromada je majže czysto ruska, proszu pereczytajte sobi Otcze piałat, bo na kilkasot ditek ruskych je wsioho 11 ditek rymsko-katolyckych, a bilsze jak 600 ditek Rusyniw. I bilsze jak 3 lita domahaješ ta hromada ruskoho jazyka w szkoli i do nuni szcze widpowidy ne distała! A pijdit do Rady szkolnoji krajewoji i zahlaňte do aktiw, to pobaczyte tam szczo sia tam pereprowadžaje fałszywi uchwały rad hromadkych. I w tim Nadorožniwi tak buło. Pryjichaw p. Starosta i Zborowskyj radca sudowyj i perewiw uchwału rady hromadskoj fałszywu. Ja to dokažu wsimy radnykamy, szczo ony ne znały o szczo sia rozchodyt; ony pryjšły do mene do sela.

I pry tim c. k. starosta buw prysutnyj i radca sudowyj „wszechpolak“ buw prysutnyj, a selany ne znały o szczo sia rozchodyt i ony perewyły fałszywu uchwału na jazyk wykładowyj polskij! I tak sia robyt ni 10 razy, ale 100 i bilsze razy!

Wy sudit panowe. Ja ne jeśm protywnyj, szczo by wczyty sia w polskim jazyci, ale beru se na chłopskij rozum:

Jak diwczynu sia syłuje, szczo by lubyła, czy ona polubyt? Nikoły w świti!

(Wesołość).

Ale jak ona pobaczyt, szczo ja hinyj, szczo by mene lubyty, to na pewno bude mene labyła.

(Wesołość).

Tak samo sły syłoju, złomaniem i zdoptaniem zakona, pchajete w nas gwałtom, to my ne damo sia!

I baczte panowe! W mojim seli nema do nynisznoho dnia szkoły! Ja lublu i szanuju narid polskij, ale swij w serciu szanuju i lublu nad wse na świti!

Otżež proszu Paniw, jak sia kohoš syłuje do czohoš, to win tohdy akurat toho ne chce zrobyty, bo jak każe Niemec „Jeder Druck bringt Gegendruck“, koždyj gwałt, koždyj natysk wykłykuje nesmak, wykłykuje žal, wykłykuje pohordu do toho, kotryj toj gwałt robyt.

I szczo sia dije? Misto, szczo by sia narid hornuw do nauki i proświty, misto szczo by cinyw szkolnu nauku win nari-kaje i meży naszym narodom straszni czuty narikania na tii szkoły.

Ale c. k. Rada szkolna krajewa tak wsio fajneńko potrafiyt zrobyty, szczo nas traktuje jak maczocha.

Jak maczocha niby hłaskaje dytyny ale jakbyśmo pidnesły soroczku toj dytyni pobaczyłybyśmo na plecach syńci.

(Wesołość).

Tak samo hłaskaje nas i Rada szkolna, ale na naszym orhanizmi narodnem sut straszni rany i syńci miliony i sotke milioniw tam naszych krywd, bo znachodymo, szczo meży naszym narodom pid toju opikoju szkolnoj Rady majym jeszcze 75% analfabetiw.

Ale to wam skažu, Wy wże nikoły ne budete w syli zaperty nam worota do proświty i do kultury, bo Wy wże ne w syli toho zrobyty. Wy nas sotke lit trymały w temnoti i w newoły ale my teper majemo wże toj klucz do tych dwe-rej kotri wedut do proświty postupu i kultury,

(Irawa).

Narid horne sia czym raz bilsze do narodnych szkół i czym raz bilsze bude ditek do szkoły posyław.

Prawytelstwo awstryjskie daje Wam szkoły seredni, w poślidnych 2 rokach dało Wam bilsze jak 20 szkół, a w poślidnim czasi założeno prywatnu gimnazju polsku w Kutach a wże c. k. ministerstwo proświty obniału sia gimnazju na deržawnyj koszt.

Pytaju sia Was, a hdeż naszi szkoły? My tut wnesły do Sojmu jeszcze w oseny wneski a hde ony sut złożeni. Hdeś na szafach szczo by porochy na nych mały de ležaty, abo szczo by z nymy myszy rozmawlały.

I ne dywujte sia teper, szczo toj Staruch tū taki gwałty robyt, szczo taku rewolucju w Sojmi robyt, ja znaju szczo Wasze pańskie ucho ne przyzwyczajene słuchaty chłopskoho hołosu.

Ale my ruski muzykie, my wże dobre rozumijemo, szczo nauka i proświta se najlipsze oružje, se kopalnia zołota, z kotroj wsi narody pownymy rukamy czerpajut.

A Wy nas wid toj nauky widpychajete i ne dajete nam możnosty proświszczenia sia, chotiaj my awstryjski horožany, kotri dajemo rekruta i ponosymy tiahari jak wsi inszi i chotiaj nam sia riwni z inszymi naležat prawa.

Pewno, perszyj lipszy wystupyt i skaże: Czoho Wy wlastywo choczeće, precin Rusyny majut wsio? Ot nedawno tak skazaw p. Starzyński, skazaw p. Głabiński: Majete wsio, używajete żeliny, możete telegrafowaty, trawmajamy jizdyty.

(P. ks. **Stojałowski**. Telefonowaty).

(*Wesołość*).

Tak jest telefonowaty takōż możemy za naszi hroszi.

(*Wesołość*).

ale my ruski muzyke my sia wże rozumijemo na takech riczach. My wże ne ti muzyke, szczo persze, szczo jak takomu pan daw 5J bukiw, to win jeha jeszcze w ruki ciłowaw i diakowaw, szczo mu ne daw sto.

(*Wesołość*).

(P. **Stojałowski**. Jeszcze diakowaw?)

Tak jest jeszcze mu diakowaw, ale teper wże inszi czasy, teper wże bukiw ne ma.

(P. **Pawlewski**. Bo już wszystkie buki wycięli).

(*Wesołość*).

Teper nasz narid rwe sia do nauky kultury i proświty i ne spoczne, doki na światoj ruskoj zemly ne zdobude toho, szczo sia jemu prawno należyt i doki ne wōźne klucza do tych dweriw, kotri wedut do proświty i kultury.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Panowe skažete może: A w polskoj gimnazji ne możete siaeczyty?

Oj oj czomu ni! Ony sia nawit wezat w polskich gimnazjach.

Ale jeslybyście znały jak toj ruskyj muzyk stiahaje sia z ostatka, jak wytiahaje z sebe ostatnu kroplu krwawyci, szczo dytynu zawesty do mista, szczo sia tam w szkoli weczyła.

Ale jak tam naszi dity zacznut sia czerez polskie szowinistyczne reszoto sijaty, to z 200 do 300 uczenykiw w perszoj klasi pryjde do 8 klasy 5 abo 6 a najbilsze 10. Ot se welykij sukces, ot majete polski gimnazji.

My sia znajemo na tim, my znajemo duże dobre, jak sia naszi chłopski dity torturuje bo chodyt o se, szczo bytu buło ruskich chłopskich ditej jak najmensze.

Tam neraz pański szlachocki pany-czi ostatni jołupy distajut' perszu klasu a chłopskyj syn ni.

(P. **Stojałowski** Ależ gdzie tam).

Wy to dobre znajete otcze prałat, szczo tak jest

(P. **Stojałowski**. Ne znaju bo teper do szkoły ne chodžu.

(*Wesołość*).

Pryznaju, szczo dawnijske inaksze buło.

(P. **Stojałowski**. Nimci buły).

Buły Nimci i lipsze weczyły,

(P. **Stojałowski**. Hde tam lipsze weczyły, bukamy buły).

Ale teper buki piszły na bik, teper majemo inszyj postup i inszu kultury i powynno sia zabuty za buky.

Ale szczo tak sia dije jak ja kažu, Panowe sami dobre znajete. Ot n. p. gimnazja w Buczaczy. Czytałyte w czasopysiach buły nawit interpelacji w Radi derżawnoj o tim jak tam naszi dity pokaliczeno, jak ich z szkoły wyhaniano, i jak ony piszły na marne. Mihbym bohato dokaziw nawesty.

Tak samo dije sia w gimnazji w Drohobycz z ruskymy uczenykamy.

Ruskyj muzyk stiahaje sia z poślidnoho hrosza szczo by dytynu do szkoły posłaty, a tam jeha do nauky ne depuskajut.

A w naszych ruskich gimnazjach czy ne robytu szkilna Rada presju?

Na dyrektoriw posyłaie sia tam takych ludej, kotri do naszoj nacjonalnoj idei woroho widnosiat sia i kody chłopcyna tasiemku narodnu zawysyt sobi pid szyju to jeha wyhanijut zi szkoły. I to ne lysz w polskich szkołach tak dije sia ale i w ruskich. Ot n. p. w Stanisławowi z poczatkom roku zholosyło sia 200 chłopciv a teper i potowyny ne ma.

Bo se taka systema, bo se „Wink von oben“, szczo by ruskich uczenykiw buło jak najmensze.

Na žal w koźdoj suspilnocy sut miahki lude i piddajut sia toj systemi; ale twerdszyj charakter, czolowik twerdszyj ne dawby sobi z hory uakydaty wolu i radsze samby ustupyw a ne piddaw sia i ne wyhanijawby dity z szkoły.

Bo widbyraty ditiam dorohu do kultury i do proświszczenia se najstraszniejsza zbrodnia, jaka łysz może buty.

Wy skażete może Panowe, „e to odynyci roblat“ ni to jest systema wasza. Ale ja takōż ne skażu, szczo w zahali tak wsiudy je; znaju ja prymiorow gimnazyju bereżansku, w kotryj, chotiaj polska, profesory duże czesni ludy sut! Ale to je może odyna gimnazyja w kotrij ruski dity traktowani sut w ludskyj sposib.

(P. Cieński. Ale Pan tylko to jedno gimnazyum zna).

Prydywim sia dalsze. W Bereżanach je otworena paralelka i wże je teperpiatla klasa. Tamtoho roku my postawły wnesok, no i Rada szkolna pryjszła w oseny z wneskom, z wełykoju koncesyju, aby daty ruskomu narodowy gimnazyju, utworenu z tych paralelok.

Szczo sia robyt w tych paralelkach? Proszu sobi predstawyły te zamiszanie: odna klasa polska, druha ruska, odyn predmet uczat w jazyku polskim, drubij w ruskim i tak dytyni hołowu zatumanyt, szczo dijsno wam ruczu, jesły takyj uczenyk umije poprawno pysaty i czytaty po polsky i po rusky, to ja ne czołowik. To je ricz wykluczona, aby uczenyk nawczyw sia pry takyj systemi dobre akcentowaty oba jazyki i poprawno howoryty oboma jazykami. Wy fachowi ludy, profesory, oćinit sami.

Ja uważaju, szczo takyj utrakwizm je najbilszym pedagogicznym kalictwom, jaka może tilky buty na świti. My protyw utrakwistycznych szkół musymo z useju syłoju zwernuty sia i zaprotestuwaty. My chcemo szkół narodnych, ruskich i w tych szkołach budemo ochotno studjowały polsku mowu, daleko ochotniejsze, jak wy rusku studjujete.

Prysłuchuwaw sia ja w procesi Si czyńskoho, jak e k. radca harno howoryw po rusky; sydiw ja na sali i meni sia zdawało, szczo ja ne budu mih wytrymaty.

Jesły nyny sudja, kotryj chce zrozumity obżałowanoho, ne rozumije jehomowy, to djakuju za taku sprawedlywist i za takych sudjiw. W interesi waszim, waszoi cywilizacyji leży, abyście nas rozumyły, a nikoly nas ne zrozumijete, jak ne budete studjowaty naszoi mowy.

(P. Stojałowski. Koły my was doskonało rozumijemo).

Bo wasza ciła familja ruska, wasz brat Rusyn, świaszczennyk.

(P. Stojałowski. I zgoda jest między nami).

Chotiwbym, szczo by nas Mazury rozumyły. „Kocham, lubię cię, ale cię nie rozumie“.

(Wesołość).

(P. Styła. Ale rozumiemy).

Perejdu szcze do uniwersytetu. Wy skażete: szczo, ty Staruch, ty wże o uniwersyteti howorysz?

A ja wam skażu, dlaczoho choczu howoryty; bo jak bude howoryw nasz adwokat, nasz intelligent, to win chce uniwersytetu, ale i my muzyky chcemo uniwersytetu. My znajemo, szczo nasi dity ne mohut ity w świt, poky ne ukińczat uniwersytetu. A my chcemo. szczo by nasi dity obrazowały sia tu w kraju. Wy majete 2 uniwersytety, a szczo my majemo? Koły prawytelstwo dało nam dribnostku, 2 katedry ruski na uniwersyteti, tohdy wasza wszechpolska młodzież obkładała namistnyka jajciamy.

My muzyky duże was żalowały i my sia ne oburyły protyw młodieży, ale my żalowały, szczo ona na tak nyzkyj cywilizacyjnij stopi wychowana, szczo ne rozumije dobra czużoho naroda jak swoje.

My muzyky ruski domahajemo sia inteligencyji, kotru musymo sobi wychowaty; se jest nasz skarb.

My praciujemo na se, bo nas pokynuły i szlachta i miszczaństwo, a łyszyły nam sia tilky bidni chłopcy i chcemo dalsze ity a rozumujemo my chłopcy, szczo bilszu wyżynu kulturnu i wyższyj dobrobyt osiahnemo, koły budemo mały świdomu ciłu inteligencyju.

My se chłopcy rozumijemo, szczo bez obrazowania wyższoho narid nasz ne pijde napered i wy nas ne rozdilyte wid naszoi inteligencyji żadnymi klyczamy.

(P. Stojałowski. Brawo Wam za toje skažit to naszym chłopom).

Pid tym wzhladom my szczaslywszi, bo świaszczennyki idut z namy razom.

Ne tilky ne dajete nam ani szkół narodnych, ani szkół serednych, ani uni-

wersytetu, ale wy szczo robyte? wy wyszukujecie w naszij suspilnocy spidleni zdemoralizowani i karani indywidua i za własni hroszi drukujecie w pidstupnyj djabelskyj sposib czasopysy i posylajecie pomeze narid nasz, aby naszu inteligencyju, naszych prowidnykiw bołotom obkydaty. Pokażu Wam tu „Ruskoho Selanyna“.

(P. Skwarko. To jest kultura?)

I toje indywiduum 4 razy za kradiż karane placzene jest wid was, wid „Dziennika Polskoho“, aby obkydaty bołotom nas posliw ruskych To jest wasza kultura?

Czy to kulturne, aby ti panowe z „Dziennika polskiego“ tij sobaci, tij bestji w ludskim tili, tomu zdemoralizowanomu indywiduum, kotryj powynen syd'ity w kryminali platyty, szczo by nas obkydowało bołotom? Proszu p. rektora Pawlewsko perezcytaty to, wyšte sia powynni wstydaty, szczo take smitje ważył sia, za waszi hroszi wypysuwaty taki bezeceństwa.

Każe sia, szczo pošly ruski napadajut na osoby, kotrych nema prysutnych w Pałati i ne mohut sia boronyty, szczo pošly ruski roblat se za płeczyma netykalnocy posolskoji.

Nehaj mene zaskarżył do sudu a tohdy, jesły my wykazemo, szczo toj sobaka.

Marszałek. (przerywając mowcy).

Proszę szanownego posła nie używać takich wyrażen o osobach, kotrych wprawdzie nie znamy, ale kotrych w Izbie niema i sami bronit się nie mogą.

P. T. Staruch. Ja dumaju, Eksce lencjo, szczo o sobaci inaksze ne možna howoryty, tilky szczo sobaka.

Marszałek. W takim razie muszę wezwac Szanownego Posła do porządku.

P. T. Staruch. I to dobre.

Ja Wam Panowe tilky w korotkocy tut skazaw, szczo nam serce mużycke dyktuje, ja pryjżow tut' z tym, szczo nas najbilsze bołył. My ne żadajem waszoho, my sia tiszymo, jesły polskyj narid sia pidnosyt; my ne chcemo waszoho pożytku, my chcemo w powni korystaty z możnocy obrazowania sia; ne widbyrajte nam klucza do toho dobrobytu, do najbilszoho dobra, szczo każdy czołowik maje na zemli, do proświty.

My ne chcemo nyny buty tii dyki i ne kulturni jak dawno buwało meży inszymy narodamy, my chcemo buty nyny lud'my kulturnymy, proświczonymy i zawirajem Was, szczo z proświczonymy i kulturnymy lud'my borsze dijete i borsze porozumijemo sia, jak byśny były wy i my ne kulturni i ne obrazowani!

A jesły wże ludskist', każdyj czołowik w hrudy czuje, szczo nauka je dobra, a dobra toho widmowlaty druhym czołowikam se wże ne iz stanowyska inszoho, jak czysto ludskoho je ne sowistne, bo jesły czuje, szczo te dobro ja maju a druhomu toho dobra zaboroniaju, to skažit sami, szczo to je pohane i ne czestne!

I spodiwaju sia, szczo zrozumijete, szczo i na buduczni i Rada szkilna krajewa i Wy sami tu w Sojmie ne budete nam kedaty ochłapiw, łysz pomożete nam jak druhij bratnij narodnocy, szczo byśmo iszły z Wamy razem do kultury i proświty.

Bo Panowe, tu wże skazaw nasz prowidnyk p. Oleśnickij zawsihdy zdubujemo sia na každim pošy i pamiatajete, szczo my te do czoho stremyte ciny i poważajemo ti waszi stremłenia, szczo by polskyj narid do byw sia nacjonalnoi nezawysynocy i z pownoho sercia toho wam życzyno, ale i my stremymo do toho, szczo by i my naszu nacju nasz narid baczylły kołys szčaslywym.

Toż musymo w pari ity i ne rozijdemo sia nikoły, a każdyj rozumnyj narid i dobre polityczno wyszkolenyj, bude staraty sia najmenszoho swoho brata maty za przyjatel a ne za woroha, bo choćby najmenszyj woroh susid a w razi neszczastja może poperty i poratuwaty brata swoho, a choćby i najsylniejszyj, najbohatszyj susid w razi neszczastia łysz nohu może pidstawyty.

A koły Wy zrozumijete te stremłenie i przyjdete do pereświdczenia, szczo musymo sia czysłyty odni z druhymy, szczo nas ani łopata smertelna ne rozlučyt, to musyte przyjty do perekonania i daty nam szczo nam sia prawno należyt. A my niczoho waszoho ne żadajemo, łysz chcemo toi samoi mirky, chcemo proświty, kultury. My kłyčemo: treba nam szkil ruskych, gimnazji ruskych, uniwersytetu ruskoho i wid toho ne widstupymo! Na tim kińczu.

(Oklaski).

Marszałek. Głos ma wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski.

P. Dembowski. Wysoki Sejmie!

Sprawy oświaty, sprawy szkolne mają tę właściwość, że wzbudzają bardzo wiele zajęcia i że przy każdej nadarzonej sposobności zajęcie to znajduje wyraz. Tak przy rozprawach sejmowych już generalna dyskusja budżetowa — jak tego mieliśmy dowód — wywołała bardzo wiele przemówień, bardzo wiele objawów różnych zdań i zapatrywań w przedmiocie szkolnictwa naszego, tak obecnie — co naturalne — specjalna dyskusja o budżecie oświaty dała powód do bardzo licznych, długich i wielostronnych przemówień, które w ciągu dzisiejszego dnia słyszeliśmy, tak wreszcie z natury rzeczy sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego niezawodnie da sposobność do wymiany wielu zdań i wygłoszenia wielu przemówień.

Objaw to oczywiście pocieszający, bo człowiek, który oddany jest jakiejś sprawie, jakiejś pracy, może się tylko cieszyć, jeżeli ta praca, ta sprawa znajduje wielostronne zainteresowanie I krytyka chociażby nawet ostra nie jest sama przez się szkodliwą i owszem Rada szkolna krajowa gotowa jej zawsze wysłuchać i o ile być może, objawione w niej wskazówki i życzenia uwzględnić, oczywiście o ile jest to natchnione życzliwością dla sprawy, o ile nie jest zakazane teleducyjnością.

Trudność jednak dla mnie w tej chwili polega na tem, że obawiam się, czy uwzględniając wszystko, co było wypowiedziane w generalnej debacie i co było wypowiedziane teraz w debacie szczegółowej, nie nadużyłbym cierpliwości tej Wysokiej Izby i czy mając może później sposobność zabrać głos i odpowiedzieć na przemówienia, które w pokrewnych przedmiotach będą wygłaszane w sprawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego, nie musiałbym z konieczności popaść w powtarzanie. Z drugiej jednak strony jeżelibym pominął w zupełności to, co było powiedziane w generalnej debacie, to naraziłbym się na niebezpieczeństwo, że te uwagi i zarzuty wówczas wypowiedziane, któreby wymagały niezbędnego uwzględnienia i odparcia, albo jeżeliby nie zostały odparte — byłyby uznane tem samem za takie, w których

Rada szkolna krajowa wypowiadającym je mogła przyznać słuszość.

Sądzę zatem, że najlepiej uczynię, jeżeli wybiorę drogę pośrednią i jeżeli nie wdając się w zbytek szczegółów, jednak potrączę także o sprawy i głosy podniesione w generalnej debacie w tych kierunkach mianowicie, w których chodzi o rzeczy zasadnicze, albo o sprawy zbyt rażące, w których unikanie mogłoby wyglądać na przyznanie.

Najwięcej głosów w sprawach szkolnych już w generalnej debacie podnosiło się ze strony p. p. posłów narodowości ruskiej. Dalszy ciąg zarzutów, których początek słyszeliśmy wówczas, podnosił się w ciągu dzisiejszej debaty.

Spróbuję najważniejsze z nich połączyć i nie wdając się — powtarzam — w szczegóły, ile możności wyświetlić prawdę i okazać, o ile te zarzuty nie są uzasadnione.

Przedewszystkiem szanowny poseł Lewicki podjął w generalnej debacie zarzut, który był uczyniony przez szanownego posła Starucha w debacie przeszłorocznej, mianowicie o rzekomym utrakwizmie w szkołach ludowych ruskich we wschodniej części kraju.

Zarzut ten podnosi się bardzo często w innych parlamentach, podnosi się i w prasie, sądzę jednak, że chyba polega na zupełnem nieporozumieniu. Przez utrakwizm bowiem w szkołach nie rozumiemy przecież nic innego jak dwoistość języka wykładowego. W tem znaczeniu mamy u nas w kraju seminaria nauczycielskie we wschodniej części kraju, w których część przedmiotów wykłada się po polsku a część po rusku, w tem znaczeniu mamy gimnazja prywatne utrakwistyczne obecnie w Jaworowie i Rohatynie, rządzące się planem odpowiednim przez ministerstwo oświaty zatwierdzonym, w których znowu część przedmiotów wykłada się w języku polskim część w ruskim. Ale też nie może się nazywać utrakwistyczną szkoła, w której wszystkiego się uczy w jednym języku, a drugi przedmiot — tu język polski — jest tylko przedmiotem obowiązkowym.

Gdyby to był utrakwizm, toby i w zachodniej Galicyi nie było jednej szkoły czteroklasowej polskiej, bo wszędzie jest język niemiecki obowiązkowym, toby w całej Galicyi nie było jednego gimnazjum czysto polskiego, byłyby

wszystkie utrakwistyczne (czy jak je inaczej nazwać), bo we wszystkich jest przedmiotem obowiązkowym język niemiecki, język łaciński i grecki. Te gimnazya jednak i te szkoły nie tracą przez to charakteru zakładów o języku wykładowym polskim, tak samo jak nie można odmówić — sprawiedliwie i trafnie na rzeczy się zapatrując — charakteru szkoły z językiem wykładowym ruskim tym wszystkim szkołom, w których wykłada się naukę po rusku, a jedynie język polski od wyższego stopnia nauki jest przedmiotem obowiązkowym.

Sądzę zatem, że czas już zarzucić tę legendę rozsiewaną o blisko 2.400 szkołach ruskich i nie niepokoić już nią wrażliwych słuchaczy i czytelników, bo szkoda prawdziwie, żeby rozumni i poważni ludzie takie legendy opowiadali a inni im wierzyli.

(Głosy. Bardzo słusznie! Bravo!)

Drugim zarzutem przeciw Radzie szkolnej krajowej co do pokrzywdzenia narodowości i języka ruskiego jest brak reprezentacji w radach szkolnych okręgowych i miejscowych, w tych radach szkolnych miejscowych, o których była także mowa, że nie funkcyonują prawidłowo, że są organami, z których jest nie wiele pożytku. Otóż twierdzono, że jedynym reprezentantem narodowości ruskiej w Radzie szkolnej krajowej jest reprezentant obrządku grecko-katolickiego, który... jest Rusinem, jednakże jest dana możność reprezentacji ruskiej także i z innego tytułu, zwłaszcza z zawodu nauczycielskiego. Potwierdzi to członek Rady powiatowej rawskiej nieobecny tu dziś ale dobrze znany Izbie szanowny kolega ks. Kołpaczkiwicz, że nie z tytułu wyznaniowego ale jako reprezentant Rady powiatowej zasiada w Radzie szkolnej okręgowej.

Potwierdzi też poseł hr. Stanisław Mycielski, że w bobreckim powiecie obaj reprezentaci stanu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej, w której on zasiada, są narodowości ruskiej. Takich przykładów można by przytoczyć wiele; niesłuszne jest zatem twierdzenie, że... Rusini w Radach szkolnych okręgowych muszą być ograniczeni tylko do reprezentacji wyznaniowej.

Że w Radach szkolnych miejscowych we wschodniej części kraju oczywiście stosunki pod tym względem dla narodowości ruskiej jeszcze korzystniej

się przedstawiają, o tem niema co długo mówić, bo reprezentanci Rady gminnej, którzy w ilości 2--7 mogą wchodzić w skład takiej rady, są narodowości ruskiej.

Dalszy zarzut braku seminaryów ruskich. Wyłącznie ruskich seminaryów z ruskim językiem wykładowym nie posiadamy, to prawda, na podstawie ustawy z r. 1907, ale czyż w tem jest coś niesprawiedliwego? Fakt ten opiera się po prostu na stosunkach geograficznych i stosunku zaludnienia Galicji. Nikt nie zaprzeczy, że Galicja składa się z dwóch części zachodniej i wschodniej

W przeważnej części powiatów na zachodzie ludności ruskiej niema, na wschodzie jest ludność mieszana polsko-ruska w różnym stosunku liczbowym rozmieszczona. Otóż odpowiednio do tych stosunków zaludnienia szkoły zachodniej Galicji są z językiem wykładowym polskim, a we wschodniej są szkoły z językiem wykładowym polskim i ruskim. Chodzi więc o to, żeby seminarya, które są zakładami fachowymi i praktycznymi, mającymi dostarczyć sił nauczycielskich dla tych właśnie szkół, dostarczyły takich sił, któreby właśnie tym stosunkom odpowiadały. Z tego wynika, że w zachodnich seminaryach kształcą się siły nauczycielskie po polsku, bo ich zakres ubiegania się o posady ogranicza się do zachodniej części kraju, gdzie ruskiego języka nie potrzebują; natomiast we wschodniej Galicji, gdzie zarówno język polski i ruski jest potrzebny kandydatom jeżeli nie chcą być ograniczeni do jednej tylko kategorii szkół, muszą się kształcić praktycznie i w jednym i w drugim języku. I byłoby stanowczo wielką krzywdą i szkodą dla sił nauczycielskich i polskich i ruskich, gdyby w seminaryach tylko jednojęzyczność była wprowadzona a utrakwizm zniesiono, ponieważ na podstawie ustawy, że gmina stanowi o języku wykładowym szkoły, z natury rzeczy wynika, że w gminach o większości polskiej językiem wykładowym będzie polski. Z tego powodu przeważna liczba szkół miejskich i wszystkie szkoły wydziałowe publiczne w kraju mają język polski wykładowy. Otóż nie dając możności kandydatom nauczycielskim wykształcenia się w języku polskim odgradziłoby się ich raz na zawsze od ubiegania się o posady lepiej dotowane, otoczone korzystniejszymi warunkami, w miejscowościach takich jak miasta z kategorii 30 miast większych lub we Lwo-

wie i wogóle w pożądanym dla nich ogniskach oświaty i życia społecznego.

Z tego wynika, że i brak sił nauczycielskich ukwalifikowanych do uczenia po rusku, nie jest wyprowadzony jako wniosek z takiej premisy, jest niesłuszny.

Pozwolę sobie dla odparcia go przytoczyć cyfry uczniów w seminaryach utrakwistycznych.

W seminaryum lwowskiem na ogólną cyfrę 192 uczniów 99 rz. kat., 93 gr. katol.

W seminaryum w Stanisławowie cyfra ogólna 191, z tego uczniów obrz. rzym. katolickiego, (obrzadek grecko-katolicki można przyjąć za równoznaczny z narodowością ruską), w Stanisławowie było 171 rz. kat., 128 gr. kat.

W Tarnopolu 185 rzym. kat., 148 gr. kat.

W Samborze 158 rzym. katol., 187 gr. kat.

W Sokalu 90 rz. kat., 187 gr. kat.

W Zaleszczykach 114 uczniów rz. kat., 105 gr. kat.

W Czortkowie w nowo otwartem seminaryum 80 kilku Polaków, a 60 kilku Rusinów.

Tak się przedstawia w rzeczywistości zarzut, że się w seminaryach nauczycielskich utrakwistycznych polonizuje i że wyłącznie tylko kandydaci polscy znajdują tam przyjęcie.

Inaczej cokolwiek jest w seminaryach nauczycielskich żeńskich, przemyskiem i lwowskiem, ale cyfry, które przytoczę, także przekonać mogą, że o niesprawiedliwym traktowaniu Rusinek nie może być mowy. Zgłasza się ich mianowicie stosunkowo nierównie mniej niż Polek i tak: we Lwowie zgłosiło się do egzaminu wstępnego ogółem 190 kandydatek, w tej liczbie 37 Rusinek to znaczy 19·4%, przyjęto na 77 kandydatek 10 Rusinek t. j. 27%.

W roku 1909 zgłosiło się na 212 wszystkich, 38 Rusinek t. j. 17·9%, przyjęto zaś na 80 wszystkich 13 t. j. 34%.

W Przemyśle zgłosiło się w roku 1908 na 164 kandydatek 26 t. j. 18% Rusinek, przyjęto zaś na 80 wszystkich 17 t. j. 21% Rusinek.

W roku szkolnym 1909 zgłosiło się wszystkich kandydatek 180, z tych 24 Rusinek t. j. 13%, przyjęto zaś na 80 wszystkich 14 t. j. 17·5% Rusinek.

Procent przyjętych przedstawia się zatem wszędzie dla Rusinek korzystnie w porównaniu z procentem zgłoszeń.

Dalszym zarzutem jest brak szkół 4-klasowych. Zarzut ten jest na pozór ponieważ uzasadniony, ponieważ rzeczywicie jest więcej szkół polskich 4-klasowych aniżeli ruskich. Ale to tłumaczy się tem, że szkoły wyższoklasowe zakładane bywają w miastach i miasteczkach, gdzie większość ludności jest polska i gdzie rada miejska, decydując o języku wykładowym, uchwała zaprowadzenie języka polskiego.

Mimo to było w kraju już dotychczas 40 szkół 4-klasowych ruskich.

W duchu wezwań wypowiedzianych w rezolucjach sejmowych i życzeń wyrażanych tu w Sejmie wprowadza Rada szkolna krajowa plan naukowy szkół czteroklasowych do licznych szkół i tam, gdzie niema na razie warunków przekształcenia ich na rzeczywiste szkoły czteroklasowe. Takich planów naukowych w czasie do 1. września 1909 wprowadzono w 19 szkołach, a od 1. września 1909 jeszcze w 17 szkołach. Plan ten obowiązuje zatem prócz w owych 40 jeszcze w 36 szkołach z językiem wykładowym ruskim, a gdzie będą po temu warunki, życzeniem ludności uczyni się zadość.

A więc pod tym względem jest znaczny postęp.

Co do zarzutu, że dzieci ze szkół wiejskich nie bywają dopuszczane do szkół miejskich, powiedzieć muszę, że zarzut ten nie jest specyalnością stosunków z wschodniej części kraju, jakby tu wynikało ze słów piosła Starucha.

(Głosy. Tak jest.)

(Brawa).

Zarzut ten usłyszeliśmy najpierw z zachodniej części kraju, a przedewszystkiem z rzeszowskiego i miasta Rzeszowa. Kwestya narodowości stoi tu zupełnie na uboczu, a w pierwszym rzędzie idzie o to, że gminy miejskie mając i tak liczne ciężary, muszą na pomieszczenie dziatwy szkolnej donajmować potrzebne lokale.

Gminy bronią się więc przeciwko temu, ażeby ponosić wydatki na cele wy-

kształcenia dzieci do gminy nie należących.

Kwestya języka wykładowego była również przedmiotem rozprawy w tej Wys. Izbie.

Otóż mogę oświadczyć, że Rada szkolna kraj. — jak to zresztą jest rzeczą naturalną — stoi na stanowisku ustawy z r. 1867, a mianowicie, jeżeli gmina utrzymująca szkołę, uchwali wprowadzenie języka polskiego czy ruskiego, jako wykładowego, to Rada szkolna krajowa tę uchwałę zatwierdza.

Gdy jednak — jak słyszeliśmy z wielu stron — uchwały takie podlegają pewnym wątpliwościom, gdy zarzucają im nielegalność itd, jak np. miało się zdażyć w powiecie mościskim gdzie jak podniesiono w pewnej gminie sfałszować miano uchwałę, Rada szkolna chcąc uniknąć zbędnych protestów, stara się zawsze dokładnie zbadać, czy uchwała została legalnie powzięta i czy wszelkich warunków ustawowych dopełniono.

Inna rzecz, jeżeli w różnych stronach kraju na prośbę ludności polskiej osiadłej w danej gminie i w okolicy w odosobnieniu, na prośbę, popartą przez radę szkolną okręgową, wprowadzono język polski tymczasowo jako wykładowy w odrębnej tzw. klasie eksponowanej.

W niejednym takim wypadku gmina, w której jest ludność przeważnie ruska, nie podnosiła wcale przeciw temu zarzutu, a nawet wyrażną w tym kierunku przychylną powzięła uchwałę. Rzecz to zresztą naturalna, jeśli Towarzystwo Szkoły Ludowej opęda wydatki na budynek i na potrzeby rzeczowe szkoły. A co do innych wydatków t. j. na płace nauczycieli, to gmina zobowiązana jest tylko do 6 proc. i tu więc nie mogła być do wyższych świadczeń zniewoloną, bo już dotąd wydatki na płace nauczycieli były w znacznej części pokrywane z funduszu krajowego, który zatem pokryć ma i owe dalsze na nauczyciela przy eksponowanej klasie.

O ileby słusznymi były pod tym względem zażalenia, których zbadaniem Rada szkolna zajmuje się bardzo poważnie, Rada szkolna krajowa w stosowny sposób dalszym do nich powodom, dopóki sprawa mniejszości szkolnych nie zostanie ustawowo rozstrzygnięta.

Dalszy zarzut — przyznaję, że słuszny a dla mnie osobiście nieprzyjemny dotyczy miast większych, w których ludność ruska mimo dłuższych starań nie może doczekać się odpowiedniego umieszczenia albo wogóle założenia szkół.

Co się tyczy szkoły im. Szaszkiewicza we Lwowie, to już jeden z pp. posłów z tamtej strony Izby, przemawiając o tym przedmiocie stwierdził, że to złe umieszczenie równorzędnych klas szkoły im. Szaszkiewicza a w szczególności ta okoliczność, że dzieci zmuszone są chodzić popołudniu do szkoły, nie jest takim privilegium odiosum tylko narodowości ruskiej, że owszem 30 kilka klas z językiem wykładowym polskim jest w tem samem położeniu.

Podzielać jednak zdanie szanownych posłów narodowości ruskiej, którzy o tem mówili, że jestto słaba pociecha „socios habere doloris“, że pragnąc należy ażeby Rada król. stoł. miasta Lwowa, która z hojnością iście godną tego królewskiego swego tytułu pamięta o potrzebach szkolnictwa i łoży na nie bardzo wiele, poczuła się także do tego obowiązku i w tym względzie z jakiegokolwiek bądź stanowiska chciałaby traktować rzecz, czy ze stanowiska równych praw, czy nawet ze stanowiska gościnności.

Mam więc to przekonanie, że w tym względzie magistrat król. stoł. m. Lwowa, względnie Rada miejska zaradzi temu złemu i w najbliższym czasie zaopatrzy te klasy w odpowiednie umieszczenie.

Spodziewać się też należy, że i w tych wielkich miastach w kraju, w których Rusini dotąd nie mają szkół, przyjdzie także w niedługim czasie do zadośćuczynienia tym ich pragnieniom w tym względzie.

Liczne skargi podniosły się zwłaszcza w ciągu generalnej debaty na działalność inspektorów.

Wysoka Izbo!

Inspektorowie szkolni okręgowi mają zadanie niezwykle trudne, zajmują stanowisko pełne odpowiedzialności, narażające ich bardzo często na różne konflikty, wymagające wiele taktu i wiele zdolności specjalnych, których u kandydata ubiegającego się o to stanowisko z góry z całą pewnością przewidzieć nie można.

Najlepszy kierownik szkoły, najlepszy nauczyciel może nie odpowiadać w

zupełności na stanowisko inspektora okręgowego.

Dlatego Rada szkolna okręgowa bada kwalifikacje kandydatów na inspektorów okręgowych bardzo sumiennie, postępuje z nimi później przy ocenianiu ich działalności bardzo ściśle, ale jest też obowiązana wszelkie przeciw nim podnoszone zarzuty równie ściśle badać i o ile się okaże ich bezpodstawność inspektorów z tych zarzutów oczyścić i dać im odpowiednie zadośćuczynienie.

Tak np. wspomniano tu o jednym z najznakomitszych — rzecz można — funkcyjaryuszach naszych tej kategorii, mianowicie o inspektorze kołomyjskim, jakoby prowadził tam jakieś dzieło zniszczenia, w szkołach poprzednio zorganizowanych jako szkoły czteroklasowe rozbił.

Tak się rzecz nie ma.

Chodziło tam tylko o to, że wprowadzenie planu szkół czteroklasowych w kilku szkołach było nieuzasadnione — ze względu, że kierownicy tych szkół nie posiadali kwalifikacji do udzielania nauki języka niemieckiego, koniecznej do sprawowania urzędu nauczycielskiego w takich szkołach.

Z tego powodu chwilowo tam wstrzymano na razie stosowanie planu nauki i to nawet na polecenie właściwego inspektora szkolnego krajowego, który uznał na miejscu niestosowność tego zarządzenia.

W najkrótszym jednak czasie stanie się zadość ludności pragnącej nauki języka niemieckiego i po zaopatrzeniu takich szkół w kierowników odpowiednich, będzie mógł plan 4 klasowych szkół a z nim ta nauka być wprowadzona.

Podobnie niesłuszny zarzut spotkał inspektora okręgowego w Żółkwi, który to zarzut zresztą — trzeba przyznać — odnosił się tylko z odezwania się jakiegoś mniej przyjemnego może dla reprezentantów ludności ruskiej, którzy się do niego zgłosili.

Nie zasługuje on jednak bynajmniej na ten zarzut, owszem sprężyście krzątając się o organizację i budowę szkół, zamierza ni mniej ni więcej jak 26 nowych budynków postawić w bieżącym roku, z których znaczna większość przypada na szkoły z językiem wykładowym ruskim — stosownie do zaludnienia tego powiatu.

Ciężki zarzut podniesiono przeciw inspektorowi okręgowemu w Drohobyczu.

Szan. poseł Staruch opowiadał o fakcie, który będąc przedmiotem mowy któregoś z pp. posłów ruskich w parlamencie miał wycisnąć lży całemu audytoryum, które go słuchało.

(P. Staruch. Świdok JE. p. Korytowiskij).

W takim razie było to więcej tryumfem wymowy niż prawdy.

Sprawdziliśmy bowiem na podstawie aktów bardzo ściśle przestudyowanych, że nauczycielka, o którą tu chodziło a która zresztą otrzymała już pozwolenie na zawarcie małżeństwa, ale z niego nie skorzystała, miała przeciw sobie zarzuty bardzo poważne.

Dochodzenie dyscyplinarne przeciw niej jest w toku.

Nie może więc być moją rzeczą szczegółowo tu wszystkiego opowiadać, mogę jednak zapewnić Panów, że te lży były wylane bez powodu.

Przykro mi, że szan. poseł poruszył równocześnie inną sprawę, starej już daty, bo sięgającą r. 1906 i odnoszącą się do okręgu zaleszczyckiego, w którym rzeczywiście zaszedł smutny fakt odebrania sobie życia przez jedną z nauczycielek tamtejszych, ale mogę stwierdzić na podstawie znajomości aktów — (de mortuis nihil nisi bene) przynajmniej, że wnioski wprowadzone przez posła, który mówił o tej sprawie, nie były zgodne z rzeczywistością, a inspektor — jak to mówią — Bogu ducha winien w tej całej sprawie bynajmniej nie zasłużył na zarzuty, którymi go trafiono.

Żeby jednakże zaspokoić tych szanownych panów, którzyby mogli wątpić że Rada szkolna krajowa potrafi postąpić z wszelką energią i surowością wobec funkcyjaryuszy, którzy przeciw swoim obowiązkom wykraczają, mogę oświadczyć, że niedawno został wydalony z urzędu a zatem dotknięty najcięższą karą jaką urządnik ponieść może, inspektor, który obowiązków swoich nie pełnił i zaufanie, które w nim pokładano, zawiódł.

Była dalej mowa w szeregu dalszych rzekomych krzywd o podręcznikach, które są przeznaczone dla szkół z językiem wykładowym ruskim, — a specjalnie była mowa, że podręczniki te nie znajdują się

ani w odpowiedniej ilości ani w odpowiedniej jakości.

Otóż mogę oświadczyć dla zaspokojenia wątpliwości pod tym względem, że dwu funkcyjaryuszów powołanych, zupełnie kompetentnych do załatwienia tej sprawy, obecnie się nią w Radzie szkolnej krajowej zajmuje.

I tak radca dworu Barwiński jest korektorem i referentem dla podręczników ruskich dla szkół ludowych a nowy funkcyjaryusz inspekcji krajowej dla szkół średnich Rusin (powiedziano nieślusnie, że szkoła średnia nie ma przedstawiciela w inspekcji krajowej) zajmuje się bardzo gorąco i bardzo sumiennie właśnie sprawą podręczników ruskich dla gimnazyów.

O szkołach średnich była mowa. Wspomniał już jeden z moich Szanownych poprzedników, że Rada szkolna krajowa opinię swoją w tym względzie Wydziałowi krajowemu przedstawiła.

Co do szkół zawodowych i przemysłowych, co do których nie potrzeba uchwały Sejmu, ażeby mogły być utworzone, Rada szkolna przedstawiła Ministerstwu i założenie takiej szkoły zawodowej z językiem wykładowym ruskim w Delatynie jest w toku. A nie zawadzi wspomnieć, że i szkoła zawodowa w Kołomyi wprowadzić niema języka ruskiego jako wykładowego, ale język ruski jest tam jako potoczny używany przy poruczeniach i objaśnieniach i najzupełniej czyni zadość potrzebom ludności ruskiej pod tym względem.

Słyszeliśmy niedawno z ust szanownego posła Skwarki zarzut, że niesprawiedliwość względem Rusinów objawia się w jak najjaskrawszy sposób, jeżeli się zważy stosunek książek bezpłatnych ruskich i polskich. Zarzut ten polega na zupełnem niezrozumieniu tej sprawy i nieświadomości, na jakiej zasadzie polega postępowanie w tym względzie.

Mianowicie ilość bezpłatnych egzemplarzy książek stosuje się wyłącznie do ilości książek sprzedanych i wynosi 25% czyli $\frac{1}{4}$ część książek wszystkich. Jeżeli zatem książek sprzedano za 100.000 nie można dać ani mniej ani więcej jak za 25.000.

Jeżeli sprzedano za 20.000 nie można dać ani mniej ani więcej jak za 5.000. A więc ilość książek bezpłatnych dowodzi tylko ilości egzemplarzy sprzedanych

jako płatne. Jest to tylko najściślejsze stosowanie się do normy w tym względzie ustanowionej.

Proszę szanownych panów, jeżeli zważymy po kolei wszystkie zarzuty i wszystkie fakta, których bezzasadność pozwoliłem sobie wykazać, czyż nie może się wydawać dziwnem, żeby członek tego Sejmu, należący do najpoważniejszych, a który nas nie przyzwyczaił i nie powinien przyzwyczajać do tak ostrego tonu i tak silnego akcentu, powiedział o zachowaniu się Rady szkolnej krajowej względem Rusinów, że to jest „mord dokonany na Rusinach przez naród polski“.

Ja tego słowa nie chcę brać tragicznie, jednak sędzę, że ten sposób wyrażenia skwalifikować można łacińskiem przysłowiem, że „qui nimis probat, nihil probat“ albo znanym zwrotem niemieckim „über das Ziel hinausschiessen“ o tym pocisku, który sięga poza cel, a zatem celu chybia.

Nie wolno mi zapomnieć o jednym jeszcze przedmiocie. Skoro mowa o silnych wyrażeniach, to takim niewątpliwie jest też „Ruska Września“. Chodzi o miejscowość Sokołówkę w powiecie złoczowskim, w której wedle doniesienia pism ruskich miało się systematycznie uprawiać pastwienie nad dziećmi narodowości ruskiej za to, że odmawiały pacierz w ojczystym języku i że nauczyciel tej szkoły dzieci za to przestępstwo katował.

Aczkolwiek rzecz nie wydawała się prawdopodobną, zarządzono ściśle dochodzenia i muszę przyznać, że w tym wypadku był przynajmniej cień, podkład takiego zarzutu.

Stwierdzono mianowicie, że młody nauczyciel, zaledwie ukończony seminarzysta w nadmiarze gorliwości bynajmniej nie chwalebnej stosował przepisy obowiązujące do praktyk religijnych w sposób niewłaściwy.

Mianowicie przepisy te ułożone w porozumieniu Najprzewielebniejszych konsystorzów biskupich obu obrządków stanowią, że w szkołach mieszanych pod względem ludności ma się uczyć modlitw i pieśni nabożnych w obu językach i jak długo dzieci nie nabędą należytej biegłości, powinno się zarządzać modlitwy choralne.

Otóż nauczyciel ten w klasie, w której nie było uczniów obrządku łacińskiego, zarządził ten środek dydaktyczny, i ucz-

niów Rusinów, którzy co prawda podnieceni pewną agitacją w tym kierunku od-mawiali głośno pacierz porusku i zachowywali się niesfornie, zbyt surowo ukarał. O ile jednak zdołano stwierdzić, nie zdarzyło się to częściej i to nie za pacierz, tylko za niesforne zachowanie się, co dało powód do tych zarzutów.

Pomimo tego jednak Rada szkolna krajowa uważała sprawę za nazbyt poważną i zanadto mogącą wstrząsnąć zaufaniem w bezstronność i poszanowanie języka ruskiego i obrządku greckiego, aby mogła być lepiej traktowaną. Tak nie mogło pozostać i Rada szkolna krajowa wysłała tam inspektora krajowego, który zbadał rzecz na miejscu i zdał o niej sprawę.

Nauczyciel, który ma na swą obronę niedoświadczenie i młodość, postąpił bardzo niewłaściwie, został usunięty z tej szkoły a ukaranie jego pozostawiono Radzie szkolnej okręgowej jako władzy orzekającej o przekroczeniach nauczycieli tymczasowych. Postąpiono w tym przypadku tak, ażeby nikt nie miał wątpliwości, że wszelkie wystąpienie wskazujące na jakieś lekceważenie czy to narodowości ruskiej, czy obrządku gr.-katolickiego w szkole jest rzeczą, dla której niema dość surowego potępienia a w miarę okoliczności dość surowej kary.

Nie wiem, czy wypadek, który zaszedł w szkole w Sokolówce zasługuje na nazwę „Wrześni“. Wiem jednak, że postępowanie władz szkolnych, które tam miały decydować, nie było takie, jak tu postępowanie Rady szkolnej krajowej.

(Brawa).

Dalszym przedmiotem, który zajmował dziś tę Wysoką Izbę, była sprawa wielkie budząca zainteresowanie a mianowicie sprawa budowy szkół, która na poprzedniej sesji sejmowej wywołała tak gorzkie zarzuty przeciw Radzie szkolnej krajowej.

Muszę skonstatować z przebiegu obrad komisji szkolnej, jak i z dzisiejszej dyskusji pod tym względem nastąpiła przecież zmiana zapatrywań, że uznano że Rada szkolna krajowa wówczas przed uchwałą z roku 1907 sankcyonowaną w roku 1908, nie mogła postępować inaczej i za tę mniemaną winę nastąpiło rozgrzeszenie.

Jednak zarzuty trwają dalej, a w znacznej części są nieuzasadnione. Nie

sądzę bym potrzebował rozwijać całą historię tej akcji. Jest ona prawdopodobnie panom znaną i pamiętną.

Pierwotnie zasiłek na to, udzielany do dyspozycji fundusz był o wiele za szczupły, ażeby Rada szkolna krajowa mogła spełnić swój obowiązek, przyznawania na koszt budowy szkoły nadwyżki tam, gdzie prestacja 120% jest zupełnie niedostateczna, tak że w przeciągu całego czasu kiedy zaczęto je przyznawać, zaledwie w nieznacznej ilości, bo tylko w 425 gminach można było wybudować szkoły. Cała suma tych zasiłków od roku 1895—1908 wynosiła 3,620.000 K.

Przy pomocy tego zasiłku dla 425 gmin zbudowano szkoły, zatem przez 14 lat nie więcej jak po 14 szkół rocznie postawiono z tego funduszu.

W roku 1907 uchwalono pożyczkę 10,000.000 K od roku 1908 tj. po uzyskaniu najw. sankcyi dla tej uchwały rozpoczęła się akcja, która czyniąc wreszcie zadość dawno odczuwanej potrzebie, zaskoczyła jednak, można powiedzieć, cały aparat administracyjny prawie nieprzygotowany.

Nie było odpowiednich sił technicznych, a inspektorowie szkolni, którzy z zawodu są pedagogami a nie administratorami, nie mieli dość doświadczenia w tym względzie z tego powodu, mimo że bardzo pożądaną byłoby rzeczą, ażeby tę sprawę planowo i równomiernie traktować w całym kraju, z konieczności chcąc ją żywo rozpocząć i w różnym tempie posuwać, musiano się zgodzić na pewną nierównomierność musiano tam zaczynać i w tym stopniu prowadzić akcję budowy, gdzie czynniki miejscowe były najskłonniejsze i gdzie inspektor szkolny najsprężysiej i najenergiczniej umiał się tą sprawą zająć.

Wysoka Izba raczy sobie przypomnieć, że Rada szkolna na wezwanie Wysockiego Sejmu przedłożyła wówczas wykaz gmin z 3 kategorii złożony: wykaz A, obejmujący najpilniejsze budowy szkół wykaz B, obejmujący mniej pilne, i wykaz C obejmujący budowy najmniej pilne.

Otóż pierwszych było z górą 400, drugich przeszło 800, razem blisko 1300. Do kategorii C najmniej pilnych a jednak bardzo potrzebujących pomocy około 1200 razem więc wszystkich 2500. Później uchwałą powziętą na wniosek p. Lea zmieniono zapatrywanie względnie

wskazówkę, którą Wydział krajowy interpretując w ten sposób wolę Wysokiego Sejmu cokolwiek zacieśnił był tę akcyę i ograniczył ją do mniejszej ilości gmin.

Skutkiem tego można było wśród tych zrazu za najmniej pilne uznanych znaczną ilość gmin obdzielić zasiłkami, a to tem bardziej, że w tych gminach często najrażniejsza okazała się ochota do korzystania z tego zasiłku.

Jednem słowem postąpiliśmy w tej akcyi tak szybko, że obecnie z górą cztery miliony jest już przyznanych a blisko dwa jest już w rzeczywistości asygnowane.

Z tego zbudowaliśmy obecnie 330 szkół. Pozostało około 6 milionów, z których prawdopodobnie zbudujemy, jeżeli tem tempem sprawa dalej pójdzie, około 400 szkół będzie ich zatem razem około 730.

Odciągnąwszy tę cyfrę od potrzebujących budowy gmin 2500 pozostaje jeszcze po wyczerpaniu sumy 10 milionów koron, które mamy rozporządzać do 1.750 gmin szkół oczekujących zasiłku na budowę szkół.

Te cyfry mówią dość wymownie, że obowiązkiem naszym jest z jednej strony wykonywać jak najściślej ustawy i uchwały Wysokiego Sejmu, z drugiej jednak strony nie dozwolić, ażeby w jakimkolwiek przypadku z funduszu krajowego więcej było użyte aniżeli ustawa bezwzględnie wymaga.

Rzekomy błąd, który zarzucano nam z wielu stron, polegał na tem, że staraliśmy się o ile możliwości nigdy nie przekroczyć kosztorysowej kwoty, która służyła za podstawę przyznania zasiłku, przeciwnie dążyć do obniżania kosztorysu: rozprawa ofertowa ma to na celu, aby najniższe warunki oferującego uwzględnić przy innych odpowiednich zresztą i dogodnych warunkach.

Drugą winą — jeśli ją za taką uważać można, było, że w przypadkach, w których postępowanie nie było prawidłowe, w których odpowiedzialności nie możemy przyjąć za budynek w tych anormalnych warunkach postawiony, zasiłków żądanych odmawialiśmy.

I tu szanowny p. poseł Makuch przytoczył przypadek z gminą Stawczany, w którym nawet, jak powiedział, interwencya ówczesnego ministra Excelencyi

Abrahamowicza nie mogła zmienić naszego stanowiska w tym względzie.

Jestem bardzo wdzięczny p. posłowi Makuchowi za ten szczegół, bo dowodzi on sprawiedliwości, z jaką Rada szkolna krajowa postępuje, dowodzi, że ani poparcie posła, który jest nieżyczliwym Radzie szk. krajowej i usiłuje podkopać jej powagę, nie może zaszkodzić słusznej sprawie, tak samo poparcie najwyższego i Radzie szkolnej krajowej najżyczliwszego dostojnika nie może pomódz niesłusznej, za którą nie znając jej szczegółów na prośbę swych wyborców przemawia.

Ostatecznie jednak cały szereg skarg podnoszonych w znacznej części nie przeciw sposobowi, w jaki wykonujemy ustawy, ale przeciw ustawie samej względnie jej instrukcyi z 94 roku, jest zanadto poważny, ażeby nie doprowadził do zastanowienia się i nie skłonił do użycia wszelkich środków, które mogą temu niezadowoleniu zaradzić i wprowadzić sprawę na inne tory.

Z tego powodu idąc za życzeniem objawionem tu i w komisji szkolnej Rada szkolna krajowa jest gotowa uczynić wszystko, by zaradzić niedomaganiom wytkniętem w podniesionych zarzutach, a przede wszystkim postarać się, aby były przedmiotem specjalnej ankiety, jak to powiedziano zresztą w piśmie, które zapowiadało i zwoływało szereg ankiet. Mianowicie w punkcie 5 jest budowa szkół i nadzór techniczny nad niemi. Będzie to prawdopodobnie jedna z najbliższych ankiet, z których połowa z inicjatywy i pod przewodnictwem p. Namiestnika już się odbyła, i niewątpliwie przyniesie ona wyświeetlenie wielu szczegółów dotąd niejasnych i dających powód do najróżniejszych wątpliwości, jej wynik spowoduje albo zmianę samej ustawy albo może zmianę instrukcyi na niej opartej, która ogłoszona w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych obowiązuje władzę a daje powód do różnych zażaleń.

Wysoka Izbo! Nie chcę nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby dłuższymi wywodami o tej spóźnionej porze; sądzę jednak, że mogę powiedzieć, że o jakimś systemie, o którym szanowny pan poseł Skwarko tak wiele tu dziś mówił, systemie wrogim czy ludności, czy jakiegokolwiek części ludności kraju, mowy być nie może. Jedyne system, do którego Rada szkolna przyznać się chce i powinna, to wykonywanie ściśle ustaw i godzenie ich

z dobrem ludności, które jest ustawy celem i najwyższym społeczeństwa i władzą kierujących prawem.

Sądzi też Rada szkolna krajowa, że rządząc się tą zasadą, może zaapelować do tej Wysokiej Izby i prosić o sąd połączliwy i życzliwy dla swojej działalności w ostatnim okresie czasu.

Idąc za życzeniami Wysokiego Sejmiku Rada szkolna krajowa miała zaszczyt przedłożyć, uzupełniając sprawozdanie swoje zeszłoroczne, które co do czasu jest trochę przestarzałe, ostatnimi datami statystycznymi wykazującymi rozwój i postęp szkolnictwa w ostatnim okresie czasu.

Sądzę zatem, że przyjąwszy do wiadomości wywody, które miałem zaszczyt tutaj przedstawić, przyjmując do wiadomości, że w ostatnim okresie czasu liczba szkół czynnych wzrosła o 143, a liczba szkół nieczynnych zmniejszyła się o 14, że liczba sił nauczycielskich kwalifikowanych wzrosła o 1054, sił zaś niekwalifikowanych zmniejszyła się o 274, że jak wspominałem, w tym krótkim stosunkowo czasie od wprowadzenia w czyn względnie sankcjonowania uchwały o pożyczce 10cio milionowej, udzielono z niej zasiłku 337 gminom dla zbudowania szkół za wyasygnowane już więcej niż 1½ miliona, przyjąwszy dalej do wiadomości postęp w akcyi organizowania szkół rzeczywiście w ostatnich czasach niebywały, bo ilość gmin bezszkolnych wykazanych w ostatnim sprawozdaniu w liczbie 625 zmniejszyła się o 362 (po wykreśleniu z tej kategorii tych gmin, które objęto orzeczeniami organizacyjnymi już wydanymi na lata 1910 i 1911) ilość tych gmin bezszkolnych spadła do 263, przyjąwszy te cyfry do wiadomości, zechce wysoka Izba przyznać, że Rada szkolna krajowa, o ile mogła nie rozpraszając się w zbyt wielu kierunkach, ale pracując w tych na razie najważniejszych i najpilniejszych rzetelnie i energicznie starała się swój obowiązek spełnić. To też nawiązując do pięknych słów p. Stanisława Henryka hr. Badeniego sądzę, że Rada szkolna krajowa wspominając o minionym ostatnim okresie swej pracy będzie mogła powiedzieć: „Annum non perdidit“.

(Oklaski).

Marszałek. Według § 18 regulaminu „budżetowa rozprawa ogólna i szczegółowa wraz z ustawą finansową może trwać najdłużej 8 dni na posiedzeniach

co najmniej pięciogodzinnych“, ponieważ takich posiedzeń było już 9 a z tych 8 odpowiadających wymaganiom regulaminu tzn., że trwały przeszło po 5 godzin. przeto jest moim obowiązkiem w tej chwili ogłosić rozprawę budżetową za skończoną i o ile Izba inaczej nie uchwali, poddać pod głosowanie wszystkie pozycje wydatków i dochodów nieuchwalonych dotąd rubryk budżetu wraz z ustawą finansową.

Przedtem jednak udzielam głosu p. Laskowskiemu.

P. Laskowski. Wysoki Sejmie!

Żywe zainteresowanie ze strony wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby budżetem sprawiło, że rozprawa ogólna przewlokła się i że zaledwie 5, 6 rubryk uchwaliliśmy, a mamy tych rubryk 16.

Prawo budżetu jest jednym z najważniejszych praw konstytucyjnych i jakkolwiek nie wiem, jak długo obradować będziemy, to jednak nie ma uzasadnionej obawy, ażeby te obrady łąda dzień skończyć się miały. Ze względu więc na to, aby wszystkim stronnictwom dać możność wzięcia pod rozagę pojedynczych rubryk, których mamy jeszcze 10, w szczegółowej rozprawie.

Korzystam z § 18 ustawy regulaminu i stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy przedłużyć obrady nad budżetem i ustawą finansową o 3 dni, a wyrażam to w tem mniemaniu, że byłoby dla sprawy bardzo ważnem i pożytecznem, ażeby w roku, który 14milionowym niedoborem zamykamy, ażeby rozprawa nad ustawą finansową mogła się bardzo szczegółowo i dokładnie odbyć.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest dostatecznie poparty.

Ponieważ rozprawa nad tym wnioskiem jest wykluczona, poddam przeto sam wniosek pod głosowanie, przytem jeszcze dodaję, iż rozumiem ten wniosek w ten sposób, że jeżeli Wysoki Sejm ten wniosek uchwali, w takim razie po 3 dniach, bez względu na trwanie każdego posiedzenia, prawo, a względnie obowiązek, który miałem w tej chwili spełnić, spełnię na końcu trzeciego dnia. Zatem w tej interpretacyi poddaję pod głosowanie wniosek p. Laskowskiego.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. W takim razie rozprawa budżetowa toczyć się dalej będzie, ale już jutro.

Mamy jeszcze jednak szereg wniosków nagłych do załatwienia. Najpierw jest wniosek nagły p. Skwarki i tow. w sprawie napisów ruskich na wszystkich budynkach publicznych urzędów we wschodniej Galicyi.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Moje wnesenie o zawedenie ruskych napisów na wni i wnutri wsich publicznych budynków postawym ja dlatoho jako nahlę, szczo predmetom jehoj je sprawa dla nas Rusyniów dijestno ważna i nahlę. Ważnist' i nahlisť dotyczoji syrawy leżyť ne stilyk może w jeji materjalnim zmisti, skilyk w jeji nacjonalno-prawnim, nacjonalno-politycznim i nacjonalno-symwolicznim charakteri. I jak raz nahlisť toji sprawy na perszyj pohlad może ne tak jarko wpadać w oczy, ale koly lipsze pryhlanamoj sia jeji, to musymo przyznaty, szczo nahlisť jeji predstavljaje sia bezsumniwnoju i jawnoju.

Ricz maje sia tak: Piśla zakonów obowiazujuczych a imenno piśla zakonów osnovnych wsi narodnosc derżawy sut' riwnouprawneni i kożda narodnist' maje prawo rozwywaty s..oju narodnist' i swij jazyk. Dalsze piśla rozporządzenia ministerstwa spraw wnutrisznych, ministerstwa kultury i proświty, ministerstwa sprawdywosty, ministerstwa skarbu, ministerstwa torhowelnoho, rilnyctwa i obrony krajewoji maje buty poszanowanij jazyk kożdoho naroda zameszkujuczoho derżawu. Toj rozporjadok z 5 czerwnia 1869 Cz. 2354 W. Z. kraj. Nr. 24. każe: „§. 5. Die Vorschriftun über den Verkehr der Behörden, Ämter und Gerichte mit den Parteien, den nicht landesfürstlichen Behörden, den Korporationen und Gemeinden bleiben durch gegenwärtige Verordnung unberührt“.

Se znaczyť, szczo w znosynach iz prywatnymy storonamy, do czoho należyť takoz informowanie storin riżnymy ohołoszeniamy, napysiamy, stampilamy i pečatkamy, należyť używaty jazyka storin zhladno ludnosc miscewoji, otże u schidnij Halyczyni i ruskoho jazyka. To sut' miż inszymy obowiazujuczi zakony i rozporjadyky w sprawach jazykowych.

Krim toho instrukcja sudowa porjadok czynnoscij („Geschäftsordnung“) w §. 39. każe wyrazno.

(*czyta*):

„Alle Geschäftsräume des Gerichtshauses sind mit Nummern und mit der Aufschrift ihrer Bestimmung zu versehen:

Um jedermann über die Vertheilung der Geschäfte und des Personals Aufschluss zu gewähren sind bei den Eingängen des Gerichtshauses an geeigneter Stelle Tafeln mit versiebbaren Einsätzen oder Anschläge anzubringen, aus denen sich die getroffene Geschäftsvertheilung sowie die deutliche Bezeichnung der richterlichen Beamten und Senate ergibt, welchen die einzelnen Geschäftsgruppen zugewiesen sind.

Zum Zwecke der Bezeichnung ist der Name des richterlichen Beamten oder Vorsitzenden, die Abtheilungsnummer, sowie die Nummer des Amtszimmers anzugeben“.

Dalsze jest oreczenie Trybunału z 24/4. 1882 Cz. 54. w toj sprawie. Mymo toho wseho wsi władcy w naszym kraju wsiudy lehkoważat' sobi ti prypysy i prawa ruskoho naroda i na budynkach krajewych urjadiw a szczo bilsze na budynkach urjadiw powitowych w bilszij czasty do nynisznoho dnia ne ma napysyć w ruskim jazyci, oznaczajuczych kancelarji, deportamenty, widdiły i t. d. i tomu duże czasto ruski storony ne możut zorjentuwaty sia, de majut swoho referenta szukaty.

Tak dije sia u wsich urjadach administracyjnych, skarbowych a nawit' w sudach n. p. w Mostyskach i w Sudowij Wyszni, na stacjach zeliznychych takoz po bilszoi czasty ne ma ruskych napysyć, a jesly sut', to sut' poprostu komiczni tak, szczo wyhladajut' nakpyny n. p. napysy na stacjach: Pałabyczi, Koniuszki, Korosťiatyn i t. d. i to czasto pry najważnyszych szlachach zeliznychych.

Na ruskij gimnazyji u Lwowi dosy ne ma nijakoji napysy łysz tomu, szczo by ne dawaty ruskoji.

Sprawa sesia je dla nas ważna, tut rozchodyť sia o perewedenie w praktyci riwnouprawnenia, rushoho naroda i jehoj jazyka, bo rozchodyť sia o te, szczo by jak najskorsze wypownyty brak tych napysyć, szczo by ne dražnyty naszoji narodnosc, szczo by czerez brak ruskych napysyć ne dawaty możnosc szyryty nepotribnu agitacyju i szczo b w kińcy wże raz pokazało sia, szczo Wysokij Sojme

czerez widpowidne stanowysko w tij sprawie choce nas traktuwaty jako riwnoprawnych i schoce daty dokaz, szczo dijestno bazaje stremity do zhody z ruskim narodom czerez uznanie jeho praw.

Żaluju duże, szczo sprawa seho wnesku peretiahnuła sia aż do teper i szczo o tij pori, o tak piznoj hodyni muszu motywuwały siu sprawu. W insziji pori mihbym bilsze wykazaty nahlist' toji sprawy. Teper łysz korotko zwertaju u-wahu, szczo dotyczna sprawa jest dla nas duże dražływa i pekucza, bo neposzhanowanie naszoi mowy dokumentowane brakom ruskych napysyj na publicznych ujadach dražnyt ciłyj nasz narid.

Sprawa jest nahła tomu, bo ona zwertaje na koždym kroci uwahu ciłych szyrokyh mas na krywdy, jaki nam dijut sia i wykazuje, szczo nawit' w takych pozirno dribnyciach, jak ruski napysy, treba borbu westy.

Dlatoho proszu o przyznanie nahłosty toho wnesenia.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu.

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

P. T. **Cieński.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Cieński.

P. T. **Cieński.** Proszę o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Uczynię to, gdy będziemy przystępowali do głosowania. Obecnie w sprawie nagłości udzielam głosu p. Staruchowi.

P. T. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Sprawa sia jest dla nas nezwyczajno ważna, bo jak znajete Panowe, w naszym kraju bohato budynkiw publicznych, urjadiw i instytuciji ne sut zaosmotreni ruskymy napysamy.

Zdawaloby sia, szczo se dribnycia i szczo nawit ne powynno sia wytiahaty toj sprawy. Ale moi Panowe, to jest interes suspilnyj, bo duże czasto nasz muzyk maje sprawu w sudi, a tam wsi napysy po polski, a win w polskim jazyku proczytaty ne wmije.

Otżeż błudyt po ciłym sudi, chodyt z powercha na powerch i ne może znajty sały, hde jemu sprawedlywist maje buty wymirena. I duże czasto sia dije, szczo takij chłop chodyt i błudyt po su-

di, chodyt z powercha na powerch a tam sudja wyklykuje jeho sprawu, a jeho ne ma i skazuje sia jeho na kontumacju i toj bidnyj selanyn prohraw proces i jeszcze kosztu musyt zapłatyty. Ja sam wydiw taki słuczaji w sudi w Kosowi, i buwjem świidkom, jak muzyk po ciłym sudi błudyw ne możuczy znajty swoho sudja.

Może skažete Panowe szczo taka mała riez, a Rusyny zaraz to wytiahajut pored Sojm.

Proszu Paniw, dla nas to ne mała riez. Proszu Paniw, jabym chotiw znaty, szczo byście Wy skazały, jeslyby w zachidnoj Hałyczyni np. w Krakowi, w Tarnowi i td. były łysz nimecki napysy, abo nimecki i ruski a polskich ne było.

Wybyście takoho gwałtu narobyły, Wybyście wsi jeszcze ostriszoho temperamentu były, jak Staruch (*Wesołość*). A jak ide o ruski napysy, to Wy zaraz kažete, to dribnycia.

Ao dla nas ne jest dribnycia, to dla nas sut ważni sprawy. My żadajemo, szczo by na wsich instytucjach w kraju były polski i ruski napysy.

Po sprawedlywosty powynno buty tak: W zachidnij czasty kraju naj bude polskij napys na hori a ruskyj na dołyni, a w ruskoj czasty kraju, ruskyj napys na hori a polskij na dołyni. Ale u nas duże czasło dije sia, szczo w czysto ruskych hromadach ruskoho napysu zowsim ne ma łysz jest polskij napys.

A jesly hde je świidomyj wijt, to win musyt borbu z starostwom westy, szczo by mih ruskyj napys zrobyty. Ja sam w mojim seli musiw 2 razy tabłyciu na urjadi hromadskim peremalowaty. A jak starosta sia wże zhodyt na ruskyj napys, to polskij zowsihdy musyt buty na werchu.

W powiti liskim jichawjem raz i dwu sia, ani w odnim seli ne ma ruskoho napysu, dumaju, może to wże za Krakowom.

Aż w odnim seli traflaju napys polskij i ruskyj. Klyczu do sebe wijta i kažu: „To wy świidomyj czołowik, kołyście ruskyj napys kazały zrobyty“. A win każe: „A jaku ja borbu musiw perewesty z starostwom nim pozwoływ na ruskyj napys Starosta nakazuje polskij napys na hori a ruskyj na dołyni i ja szczoś 3 abo 4 razy tabłyeczku peremaluwaw. Aż w kińcy kazawjem umistyty ruskyj napys

na prawo a polskyj na liwo i w toj sposib uwilnuwjem sia wid starostwa.

(*Wesołość.*)

Ja wże takyj czołowik sprawedływyj.

Nechaj w Hałyczyni zachidnij budut ruski napysy na doły a polski na werchu, ale u nas, w Hałyczyni wschidnij chcemo maty napysy ruski na werchu a polski na doły — po sprawedływosty.

(*Wesołość.*)

Ja wże toczno i storoho sprawedływo idu.

Tut' wże wspimnuw p. Skwarko, szczo ti nahlaczi wnesenia buły wże wneseni dawno, ale JE. Marszałok nosyw jeji swobidno w kyszeni.

Tutky je wyražno skazano w §. 67 regulaminu

(*czyta*):

„Wniosek nagły, t. j. wniosek zawierający żądanie rozpoczęcia bezzwłocznie rozprawy nad przedmiotem nie umieszczonym na porządku dziennym poparty przez 15 posłów, poddaje Marszałek pod obrady według własnego uznania na początku lub na końcu posiedzenia, na którym zgłoszony został, lub następnego posiedzenia“

ale nie na tydzień ani 2 tygodnie.

Se je neczuwane nadużytyje regulaminu iz storony Marszałka. Jesły dla p. Marszałka ne egzestuje żaden regulamin to i dla nas nema żadnoho regulaminu. Poky ne poky musyt buty prawo, wilno odnomu, to wilno druhomu! A druhe: o 12 hodyni w noczi wynymaje sia wnesok nahlaczyj, kotryj wid misiaciw jest zhołoszenyj. My se wypraszaemo sobi. Jesły ne istnije regulamin dla Marszałka, to ne egzystuje dla nas ruskych zastupnykiw.

Marszałek. Muszę ponownie po raz drugi stwierdzić, że chciałem podać pod obrady ten wniosek, ale na prośbę wnioskodawcy zaniechałem tego.

P. Makuch. Ale ne o 12 hodyni, Ekscelecencyjo!

P. Skwarko. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokyj Sojme!

Z hory muszu pereprosyty JE. p. Marszałka za te, szczo pozwołu sobi sprostuwaty tuju ricz.

Z poczatkom żowtnia 1909 r. my se wnesenie postawły. Widtak dijsno JE. p. Marszałok te wnesenie postawyw na dnewnim porjadku około 10 żowtnia, ale tohdy ja ne buw prysutnyj i wnesok usuneno z porjadku dnewnoho. Slidujuczoho dnia JE. p. Marszałok skazaw, szczo sej wnesok postawyt' znów na dnewnim porjadku a zajawyw se — ne maju pid rukoju dat, ale w koždij chwyły mohu służyty — na 5 czy 6 zasidań Sojmu pered kincem osinnoji sesyj. Odnak toj wnesok ne pryszow wże w oseny do motywowania.

Seho roku rozpoczala sia sesyja 11 sicznia.

Ja se wnesenie okremo ponowyw dnia 12 sicznia 1910 i zowsim ja ne prosyw, szczyoby toho wnesenia ne podawano do motywowania.

Protywno, w sojmowij kancelaryji ja zasterih sia, szczo w tij sprawi budu hotowyj se wnesenie motywuwaty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. T. Staruch. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Proszu widroczyty hołosowanie do zawtra.

Marszałek. Jeżeli tylko Izba nie jest w komplecie głosowanie nad nagłością oczywiście odbędzie się jutro. To nie ulega k estyi. Zresztą p. T. Cieński zażądał już skonstatowania kompletu. Izba rzeczywiście nie jest w komplecie, przeto dalszy ciąg rozprawy i głosowanie nad nagłością odbędzie się jutro.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we środę dnia 26 stycznia 1910 r. o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w ministerstwie robót publicznych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Schätzla i tow. w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębywania drzewostanów.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu polit. Dolina.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Łomnej pow. Turka.

5. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensji wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

8. Sprawozdanie komisji agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacji agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

10. Sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracjach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

14. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacji Prutu i posła Tracza w sprawie regulacji Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

16. Sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

17. Sprawozdanie komisji kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

18. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacji Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

19. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Skali w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacją w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 50 w nocy).